

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
 29-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. Cena 30 groszy
 Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66
 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Bankructwo hitleryzmu

Najbliższe wybory w Gdańsku skończyć się muszą porażką narodowych-socjalistów

WIENIEN, 8 VI. (Tel. wł.)
 Wzrost stosunków w Gdańsku
 muje w dalszym ciągu pra-
 i opinie publiczną. Podczas
 jednak dotychczas główna
 aga skupiona była na stro-
 finansowej, stanowi teraz
 rozstrząsań strona politycz-
 zagadnienia Gdańska.
 Komentarze prasy na ten te-
 at są nader interesujące i
 dotyczą stosunku hitlerow-
 w w Gdańsku do innych
 onnictw politycznych, dale-
 ożliwości nowych wyborów,
 dzież postawy wysokiego ko-
 arza ligi narodów wobec
 ego stanu rzeczy w Gdań-
 i, a wreszcie, a raczej głów-
 i, dotyczą roli Polski
 szechstronnie omówił poli-
 czne zagadnienia Gdańska
 wsze dobrze poinformowany
 iennik „Neues Wiener Tag-
 at”.

Bankructwo finansowe Gdań-
 a, wywodzi organ wieśni-
 i pociągnęła za sobą także
 nkructwo polityczne hitle-
 zmu w Gdańsku, o czym
 iadozcy przedewszystkiem si-
 i clenie wzrost stronnictw
 opzycyjnych
 Obrzucenie wyzyska opozy-
 a, przedewszystkiem zaś nie-
 ecka partja narodowa, ki-
 ongiś przez dłuższy czas
 ezyła się zaufaniem spo-
 eństwa gdańskiego, a która
 raz rozrasta się znów w
 ielką organizację, podobną
 t. zw. Frontu Ojczystego w
 astryi.

Światopogląd swój organiza-
 a narodowców niemieckich
 biera na zasadach chrześci-
 ańskich i konserwatywnych i
 rzuca hasła rasowości.
 Już dziś narodowcy nie-
 ieccy powiększyli się w trójna-

Narady gospodarcze rządu

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
 o” telefonuje:
 Od paru dni toczą się na-
 amku pod przewodnictwem
 prezydenta Rzplitej narady
 planach gospodarczych. W
 radach tych, oprócz mini-
 ów resortów gospodarczych,
 orą udział wybitni fachow-
 y. Jak mówią, w związku z te-
 i naradami podczas Zielo-
 ch Świąt odwiedzi prezy-
 enta w Spale b. minister prze-
 ysłu i handlu, p. Eugeniusz
 wiatkowski.

sób, a niebawem liczba ich
 wzrośnie dziesięciokrotnie
 Także inne stronnictwa, głów-
 nie centrum, skorzystają z
 bankructwa narodowych socja-
 listów w Gdańsku. Niebawem
 dojdzie do porozumienia stron-
 nictw nie hitlerowskich, które
 wystąpią z żądaniem rozwiąza-
 nia t. zw. Volkstagu, wybrane-
 go dnia 7 kwietnia, dalej z żą-
 daniem rozpisania nowych wy-
 borów i urzędzenia, o ile oka-
 że się to konieczne, głosowa-
 nia ludowego.

Według konstytucji Gdań-
 ska cele te są możliwe do ura-
 towania. Narodowi socjaliści,
 którzy formalnie są jeszcze u
 władzy, będą grać na zwłokę,
 aby zyskać na czasie.

W Gdańsku panuje jednak

powszechne przekonanie, że
 ster rządów przejdzie w ręce
 opozycji, względnie narodow-
 ców niemieckich. Aby uchylić
 to niebezpieczeństwo, czyni
 rząd gdański, jak donosi dzi-

Aresztowania w Gdańsku pod zarzutem urabiania opinii przeciw senatowi

GDĄSK, 8. 6. (PAT). Gdań-
 ska policja polityczna aresztowa-
 wała 10 członków lewego skrzy-
 dla partji socjal - demokratycz-
 nej, pod zarzutem, że należeli do
 nielegalnej organizacji o charak-
 terze rewolucyjno - komuni-
 stycznym, wydającej nielegalne
 pismo, urabiającej za pomocą
 ulotek opinie przeciwko senato-
 wi i partji rządzącej oraz infor-
 mując tendencyjnie zagranicę o

siejszy „Abendblatt”, rozpacz-
 liwie wysiłki, aby uzyskać po-
 moc finansową od rządu nie-
 mieckiego.

Widoki atoli na pomoc ze
 strony Rzeszy są prawie za-

gdąńskiej sytuacji politycznej.
 Wśród aresztowanych znajdu-
 je się m. in. student Oszerowicz
 bez przynależności państwowej,
 obywatel polski Wiktor Wysocki,
 dwaj obywatele niemieccy i
 jedna gdańszczanka.

Policja w komunikacie stwier-
 dza, że właściwymi kierownikami
 byli: dr. Kissin, żona jego i
 obywatel polski Jakub Goldfarb,
 którzy zbiegli zagranicę.

odne i dlatego nie pozostaje
 Gdańskowi nic innego jak szu-
 kać politycznego i finansowe-
 go Auschlusu z Polską. Może
 to być osiągnięty atoli tylko
 kosztem dotychczasowej samo-
 dzielności w. miasta.

W myśl konstytucji Gdań-
 ska, zagwarantowanej przez
 ligę, ma wysoki komisarz nie
 tylko prawo, ale i obowiązek
 w podobnej sytuacji, jak obec-
 na, zarządzi, nowe wybory i
 to wbrew woli obecnej wię-
 kzości Volkstagu. Wynik no-
 wych wyborów nie jest — zda-
 niem „Der Telegraph” —
 wątpliwy. Wobec niesłychane-
 go rozgoryczenia gdańszczan,
 zniknie przy wyborach partja
 hitlerowska z widowni poli-
 tycznej.

Jenukidze - drugi Trocki Sekretarz WCIK'a wydalony z partji i zesłany na Syberję

RYGA, 8. 6. (Tel. wł.) — Z Mo-
 skwy donoszą: Ukazał się ko-
 munikat urzędowy centralnego
 komitetu wszechzwiązkowej par-
 tji komunistycznej w sprawie
 byłego pierwszego sekretarza
 CIK'a Z. S. S. R., Abela Jenuki-
 dze.

Komunikat stwierdza, że na
 wniosek przewodniczącego ko-
 misji kontroli partyjnej C. K.
 W. K. P. postanowił wykluczyć
 Jenukidze ze składu partji ko-

munistycznej i pozbawić go
 wszystkich stanowisk i godno-
 ści, które dotychczas zajmował.
 Jenukidze, według słów komu-
 nikatu, uprawiał wewnątrz par-
 tji działalność opozycyjną, roz-
 kładającą i demoralizującą par-
 tję. W związku z wykluczeniem
 Jenukidze z partji, postanowio-
 no dokonać gruntownej weryfi-
 kacji składu osobowego sekretar-
 jatu CIK'a Z. S. S. R. celem usunię-
 cia żywiołów opozycyjnych.

Jak wiadomo, niedawno zo-
 stał aresztowany dyrektor biblio-
 teki im. Lenina, Newski, pod
 zarzutem utrzymywania zakon-
 spirowanych stosunków z Troc-
 kim. Biblioteka ta podlegała
 bezpośrednio sekretarjatowi CIK
 którego szefem był Jenukidze i
 posiadała dalekoidące uprawnie-
 nia nieskrepowanego korespon-
 dowania z bibliotekami zagra-
 nicznymi i sprowadzania z za-
 granicy zakazanych w Z. S. S. R.

wydań. Okoliczność ta ułatwiała
 znakomicie działalność opozy-
 cjonistów.

Wszystkie bez wyjątku pisma
 moskiewskie w bardzo ostry spo-
 sób piętnują akcję Jenukidze.

„Prawda” w wywodach o Je-
 nukidze pisze: Chęć uchodzenia
 za „dobrego wujaszka” wobec
 jawnych wrogów klasy robotni-
 czej, całkowite ignorowanie in-
 teresów rewolucji, oto co dopro-
 wadziło do politycznego i mor-
 alnego rozkładu Jenukidzego.

„Prawda” ostro atakuje „laki-
 rowanych komunistów”, zarzu-
 niących możnowładców partyj-
 nych, ludzi, którzy utracili po-
 czucie rewolucyjne i oblicze po-
 lityczne, zapowiadając bezlitos-
 ne ich piętnowanie bez względu
 na osobę.

Zwraca powszechną uwagę,
 że następca Jenukidzego, były
 prokurator Z. S. S. R. Akułow
 od dłuższego czasu nie kontrsyg-
 nuje dekretów co czyni w cha-
 rakterze p. o. sekretarz CIK'a
 Unszlicht.

BERLIN, 8. 6. (PAT). Niemiec-
 kie biuro informacyjne donosi z
 Moskwy, że Jenukidze rozka-
 zem komisarjatu spraw we-
 wnętrzych został skazany na
 deportację do Bodajbo (w gub.
 irkuckiej, w dorzeczu Leny).
 Termin trwania deportacji nie
 został określony.

Zmiana szefa sztabu

Generał Stachiewicz zastąpi generała Gąsiorowskiego

Warsz. koresp. „Głosu Poran-
 nego” telefonuje:

W dniu wczorajszym Prezy-
 dent Rzplitej podpisał nomina-
 cję gen. Wacława Stachiewicza,
 dowódcę dywizji w Częstocho-
 wie, na stanowiska szefa sztabu
 głównego. Dotychczasowy szef
 sztabu głównego, gen. Gąsiorow-
 ski, został przeniesiony na sta-
 nowisko dowódcy dywizji w Czę-
 stochowie.

Nowomianowany szef sztabu
 głównego, gen. Wacław Stachie-
 wicz, jest młodszym bratem s. p.

gen. Juliana Stachiewicza, szefa
 biura historycznego min. spraw
 wojskowych. Gen. Wacław Sta-
 chiewicz służbę wojskową roz-
 począł w związku strzeleckim,
 skąd przeszedł do pierwszej bry-
 gady legjonów, gdzie służył w
 pierwszym pułku pod dowódz-
 twem generalnego inspektora ar-
 mji, gen. Rydza Śmigłego.

Gen. Gąsiorowski, który usta-
 pił obecnie ze stanowiska szefa
 sztabu głównego, należał do
 „Zarzewia”, a następnie służył
 jako oficer rezerwy w armji au-

strjackiej, a stamtąd przeniósł
 się do pierwszej brygady legjo-
 nów. Szefostwo sztabu główne-
 go objął przed dwoma laty po
 gen. Piskorze, będąc w randze
 pułkownika. Bardzo szybko a-
 wansował na generała.

W kołach politycznych mó-
 wią, że zmiana, dokonana obec-
 nie na stanowisku szefa sztabu
 głównego, jest naturalną konse-
 kwencją zmian na stanowiskach
 generalnego inspektora sił zbroj-
 nych i ministra spraw wojsko-
 wych.

Żydzi niemieccy-zakładnikami

w razie wybuchu wojny z Trzecią Rzeszą

Na atak lotniczy nieprzyjaciela odpowie Berlin wymordowaniem mężczyzn, kobiet i dzieci

Mordowanie antyhitlerowców, którzy wpadną w ręce niemieckiej policji politycznej Gestapo, oraz wzmożona heca antysemita w Niemczech służą jednemu celowi: **przygotowaniu wojennym**. Wypalić wszystko to, co mogłoby przeszkodzić militarystyce — oto problem zasadniczy. Pozostaje jeszcze drugi problemat: **co poezą podczas wojny z pół miljonem żydów?** Ich istnienie osłabia „uzbrojony naród”; przecież będą oni conajmniej musieli jeść i to bez prawa do „bohaterskiej śmierci”. Wygnanie „jedzących bez pożytku z twierdzy, oczywiście przy przymusowym pozostawieniu na miejscu ich majątku, byłoby bezpośredniejszą konsekwencją tej fatalnej sytuacji. Znane jest powszechnie zacytowane przez szefa hitlerowców w Kolonii Grohego rzekomo powiedzenie Hitlera, że w ciągu 5 lat Niemcy będą już „odżydzone”.

Ale istnieje także inny plan rozwiązania kwestji żydowskiej na wypadek wojny. Ten drugi plan żąda ni mniej ni więcej, aby żydzi niemieccy byli zatrzymani w charakterze „zakładników” wobec żydostwa światowego i jego „machinacji”.

Do podstawowych fundamentów teorii narodowo socjalistycznej należy teza o „władzy światowej żydostwa”. Sfałszowane protokoły mędrców Sjonu zostały wbudowane w „Mein Kampf” Hitlera i elaboraty Rosenberga. Wyrok berneński nie może oczywiście nic w tej sprawie zmienić; będzie on jedynie włączony do teorii jako nowy dowód tajnego sprzysiężenia żydowskiego. Jeśli sędzia nie był żydem, to był wobec tego masonem, albo jezuitą, albo marksistą. — Ta logika ma wprost morderczą konsekwencję. Oczywiście z zasady „panowania nad światem żydostwa” wynika, że **wszystkie trudności Niemiec w polityce zagranicznej spowodowane są rzekomo wyłącznie machinacjami żydowskimi**. Dyplomatycznymi i militarnymi przeciwnikami Niemiec hitlerowskich są francuzi, czesi, rosjanie, litwini, włosi — ale tak się tylko wydaje; za nimi stoi potęga Judy. W żargonie hitlerowskim Sowiety nazywają się „Sowiet-judea”. Ale również wszystkie

inne narody są jedynie narzędziem w rękach żydów, którzy chcą zniszczyć jedyne państwo antyżydowskie, właśnie Trzecią Rzeszę. Wojna wydaje się tym monomanom wielkim rytualnym samobójstwem ludów aryjskich, któremu żydzi przyglądają się z zadowoleniem. — Z tych względów zaleca się zamknięcie wszystkich żydów niemieckich jako zakładników i wyróżnienie ich wszystkich przy pierwszym strale, sklerowanym przeciwko Niemcom.

Wszystkie te argumenty można przeczytać każdego tygo-

dnia w długich artykułach berlińskiego organu antysemita, który potrafił z tej teorii stworzyć silny ruch. Pismo to, „Judenkenner”, jest organem centralnym organizacji Aliance Raciste Universelle; ten związek światowy dziwnym zbiegiem okoliczności mieści się w dawnym lokalu „Ligi praw człowieka” w Berlinie przy placu Mombijou 1. Na zaproszenie tego związku wygłosił ostatnio odczyt antysemita francuski u czestnik wojny Jean Boissel.

A teraz otworzymy „Judenkennera” pod tyt. „Niemiecka

broń w wojnie żydowskiej” czytamy:

„Dlaczego mogło dotychczas tylu żydów wyemigrować z Niemiec? Niemcy powinni sobie koniecznie zabezpieczyć istniejących jeszcze żydów, wielkich i małych, biednych i bogatych, przy pomocy zakazu emigracyjnego; bowiem żydzi ci są dla narodu niemieckiego bezcennym i najlepszym zakładnikiem wobec opanowanych przez żydów rządów zagranicznych.

Dopóki trwa stan, że zamiary zagranicy pozwalają wyraźnie wnioskować o wojnie światowej przeciwko Niemcom, lub też gdy bojkot towarów niemieckich przez radza się w nieograniczoną wojnę ekonomiczną — należy w Niemczech zamknąć do obozów koncentracyjnych wszystkich żydów z żonami i dziećmi... Dalej mają żydzi przez zamknięcie w obozie, jak to się winno poinformować zagranicę, być zakładnikami za „Führera”, skazanego przez ich kahał na śmierć.

Żydzi zagranicą muszą jednak widzieć niezłomną wolę, że Niemcy wykonają wszystko to, co zapowiadają, to znaczy, że przy najmniejszym naruszeniu granicy, lub zrzuceniu bomb

przez aliantów, z masy żydostwa będzie wzięta część i zamordowana.

Gdyby jednak nastąpił napad nieprzyjacielski ze wszystkich stron na Niemcy, to świat musi żydów w obozach.

Świat musi sobie zdać sprawę, że droga do zguby niemieckości prowadzi przez trupy Judy. To stwierdzenie zmienia sytuację Niemców, jeśli tylko będą trzymali w rękę najcenniejszy zakład lotrostwa światowego — żydów”.

Autor artykułu, który kryje się pod rzekomo amerykańskim nazwiskiem E. W. P. Tangley (bez podania miejscowości), należy niewątpliwie do redakcji pisma. Zresztą obojętne jest, kto osobiście odpowiada za tę „teorię wyróżnienia”. Teoria ta powtarza się na szpaltach tego pisma tak często, że nikt inny nie może za nią być odpowiedzialny, jak ministerstwo propagandy.

Inny artykuł nosi tytuł „Wojna prewencyjna zwawców żydostwa”. Czytamy tam:

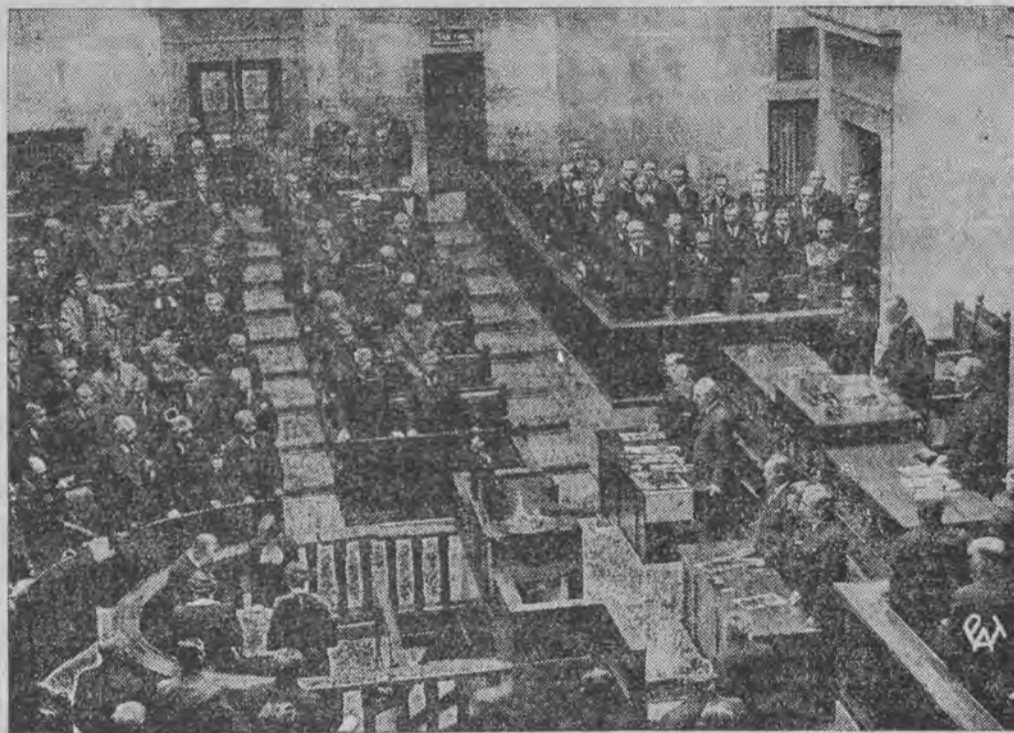
„Czy żydostwo naprawdę przypuszcza, że ludy nie przejrzały już dawno tego szwindlu? Czy żydzi w swej „chucpie”, która u nas aryjczyków i u japończyków (!) wywołuje już tylko cichy uśmiech, wciąż jeszcze przypuszczają, że i tym razem zdolają naszczyć wzajemnie narody dla Rotschilda i żydów? Inne narody będą się strzegły przed popełnieniem przygotowanego przez żydów mordu rytualnego w największym stylu, aby żydzi znów mogli napchać sobie kieszenie, jako spekulanci wojenni. Zarwy żydów wszystkich narodów raczej jako pierwszy środek zastosują receptę Henry Forda i powieszą w każdym kraju 50 najbogatszych żydów, którzy wszyscy są jednocześnie masonami wysokich stopni”.

Cała odpowiedzialność za przyszłą wojnę, którą hitlerowcy prowokują, składana jest systematycznie na barki żydowskie. Za ciężkie cierpienia, które czekają naród niemiecki, wyszukuje się już dziś kozła ofiarnego. Pogromcy berlińscy, którzy udają, że służą pokojowi, przygotowują naród niemiecki moralnie do wojny również przez to, że już zgóry skłają winę za wojnę na najbardziej bezbroną, najbardziej pozbawioną wpływu sferę, — właśnie na żydów.

DROGA do dobrobytu prowadzi przez los
zakupiony w znanej kolekturze
B. WEINBERG PIOTRKOWSKA 42
PIOTRKOWSKA 163
PIOTRKOWSKA 317

gdzie w ostatnich loteriach padły imponujące wygrane jak: zł. 250.000,— na Nr. 35538, zł. 100.000,— na Nr. 89650, 2 razy po zł. 50.000,— na Nr. Nr. 115887 i 126629, zł. 20.000 na Nr. 142884, 3 razy po zł. 10.000 na Nr. Nr. 79145, 35535 i 176303 i wiele jeszcze po zł. 5.000,—, 2.000,— i t. d.
Spiesz! Kup już nasz los!

Posiedzenie żałobne sejm



Sejm składa hołd żałobny pamięci Marszałka Piłsudskiego, na specjalnie zwołanym posiedzeniu w 6 b. m.

Kopiec
Józefa Piłsudskiego
Konto w P.K.O. 444.

WYPRZEDAŻ

W związku z rozpoczynającą się we wtorek dn. 11 bm. wyprzedaż materiałów jedwabnych i wełnianych w firmie A. G. B. Piotrkowska 80 oraz z okazji pięciolecia założenia filii w Łodzi, rozsyłane są do klientek tej firmy numerowane zaproszenia. Wylosowane numery można będzie sprawdzić w Kasie firmy A. G. B. Piotrkowska 80 począwszy od trzeciego dnia wyprzedaży.
PREMJĘ będą wydawane za okazaniem wylosowanego zaproszenia.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Sale'u

TANI POBYT

w Warszawie

pokoje z wodą bieżącą i całkowitem utrzymaniem
od zł. 9.—

poleca

HOTEL ROYAL, Chmielna 31
blisko Dw. Gł.

Grand-Kino

Odzis i dni następnych!

Nadprogram:
Tygodnik Pata

Początek o godz. 12-ej

Pływacki mistrz świata **Buster Grabbe** oraz uroczą **Jacqueline Wells**

w największym filmie dżunglowym p. t.

TARZAN NIEUSTRASZONY

Gigantyczny twór wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”

Ceny miejsc na wszystkie seanse od zł. 1.09, poranki od 80 gr.

Wielka wojna walutowa

Finansjera anglosaska grozi zadaniem śmiertelnego ciosu frankowi

PARYŻ, 8. 6. (PAT). Komunistyczna „Humanite” w sposób interesujący określa przyczyny ostatniego przesilenia.

„Nigdy — pisze dziennik — przesilenie gabinetowe we Francji nie było śledzone przez zagranicę z takim zainteresowaniem.

Złożyły się na to różne przyczyny, z których najważniejszą było to, że dewiza francuska jest stawką w żaźartej wojnie monetarnej, jaką toczą Stany

Zjednoczone i W. Brytania.

Wojna monetarna trwa. Aby ją doprowadzić do pomyślnego końca, W. Brytania musi posia dać możliwość zużycia kapitałów, które się znajdują w Paryżu. Musi więc ona doprowadzić do przeniesienia tych kapitałów z Paryża do Londynu, jak również koniecznym jest dla niej przeszkodzenie emigracji kapitałów z londyńskiej City do Paryża.

Jest na to tylko jeden sposób,

a mianowicie doprowadzić do chwieńia franka i do uczynienia z niego waluty niestabilizowanej.

Zdewaluuje waszą walutę o 15 do 20 proc., — oświadczył Montagu Norgan — bankierem paryskim, gdyż w przeciwnym razie zmusimy was do zawrotne go i bez zakreślonych granic, spadku waluty. — Kryzys franka — kończy dziennik — ukazuje się jako jeden z objawów wielkiej wojny walutowej.



Pielęgnacja cery jest nie do pomyslenia bez dobrego mydła

Trzeba to powiedzieć wszystkim Paniom, które nie widzą wyników pielęgnacji cery. Przyczyna leży w wyborze nieodpowiedniego mydła. Dobre mydło Elida 7 Kwiatów przez swe własności kosmetyczne jest nieodzownym warunkiem pielęgnacji cery. Wybitnie łagodne, zbadane i polecane przez specjalistów, czyni cerę piękniejszą, czystsza, delikatniejsza.



Olbrzymi deficyt Francji

Do końca roku skarb musi zapłacić około 10 miliardów franków

PARYŻ, 8. 6. (PAT). — Jak podaje „Paris Midi” według ostatnich oficjalnych wiadomości, sytuacja budżetowa we Francji przedstawia się następująco:

Deficyt budżetowy na rok 1935 wynosi około 11 miliardów franków, z czego 6,450 milionów wynosi właściwy deficyt budżetowy i 4,500 milionów deficyt kolei.

Pozatem w okresie do końca bieżącego roku przypadają na skarb państwa różne terminy płatności na ogólną sumę 9,585 milionów franków. Płatności te będzie można łatwo uregulować jeżeli zostanie przywrócona atmosfera zaufania.

Mogą się one stać niebezpiecznymi, jeżeli kapitały w dalszym ciągu pozostaną bezczynne. Dopływ złota w ciągu bieżącego tygodnia był o wiele mniejszy, niż w ciągu tygodnia poprzedniego

Złoto nadal odplywa

PARYŻ, 8. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym odplynął z Cherbourga statek „Nowy Jork” z ładunkiem złota wagi 13 tonn,

wartości 231 milj. fr. z przeznaczeniem do Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie statek „Bremen”

zabrał 320 skrzyń złota wagi 15 tonn, wartości 250 milionów franków.

Zwycięstwo Laval'a w senacie

Pełnomocnictwa uchwalono prawie jednogłośnie

PARYŻ, 8. 6. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu senatu uchwalono pełnomocnictwa dla rządu prawie jednogłośnie, gdyż 233 głosami przeciwko 15.

Główny sprawozdawca komisji finansowej senatu Gardey

wybitnie poparł wniosek rządu, wobec czego premier Laval ograniczył się do krótkiej deklaracji, w której nalegał na konieczność przyznania rządowi pełnomocnictw.

Japonja okupuje Chiny

Armia japońska gotowa do marszu na Pekin

KABJERN, 8 VI. (PAT). Sytuacja w Chinach Północnych uważana jest powszechnie w stolicy państwa Mandżukuo jako bardzo poważna i porówny

wana jest do sytuacji Mandżurji przed incydemt mukdeńskim w r. 1931. Armia japońska w Kwantungu gotowa jest w każdej chwili do marszu na

Pekin, akcji, mającej na celu zmuszenie chińczyków do wykonania warunków ultimatum, którego termin upływa we wtorek. Cała policja mandżur-

ska trzymana jest w pogotowiu.

HSINKING, 8 VI. (PAT). Gen. Dohaira, szef japońskiej misji wojskowej w Mukdenie, który dzisiaj rano wyjechał z Hsinkingu do Chin Północnych, celem wzięcia udziału w konferencji japońskich przywódców wojskowych, oświadczył w wywiadzie prasowym, że marszałek Czang - Kai - Szek opowiada się za rozwojem przyjaznych stosunków pomiędzy Chinami a Japonją, a w rzeczywistości postępuje wręcz odwrotnie.

TOKIO, 8 VI. (PAT). W japońskich kolach wojskowych oświadczone, że nota japońska, wręczona wczoraj gen Hing - Czinowi, szefowi sztabu armji chińskiej w Chinach Północnych, zawierała tylko uogólnienie poprzednich ostrzeżeń pod adresem rządu chińskiego i że nie wyznacza czasu na odpowiedź.

PARYŻ, 8 VI. (PAT). — Attache wojskowy japoński w Szanghaju i szef garnizonu japońskiego w prowincji Ho - Pei przybyli dziś wieczorem do Pekinu, przywożąc ze sobą ultimatum. Szef rady wojennej chińskiej armji Chin Północnych oświadczył, że przyjmie ich dopiero jutro. W kolach chińskich obawiają się, że wywoła to jutro demonstracje zbrojną japońską.

MUKDEN, 8 VI. (PAT). Dowództwo naczelne japońskiej armji w Kwantungu ogłasza wobec zmiany sytuacji politycznej i wojskowej w zdecentralizowanej strefie, wojsko japońskie otrzymało rozkaz podjęcia marszu naprzód, przerwano go dnia 23 maja.

Wszystkie przejścia przez wielki mur będą zajęte przez armję japońską w ciągu 24 godzin.

KREM HAWAY CAZIMI dla sportu i na plażę

Ziemia drży

STAMBUL 8. 6. (Pat) Silne trzęsienie ziemi, trwające 5 sekund dało się odczuć dziś w Erzerumie (Armenia turecka). Żadnych ofiar nie zarejestrowano. Kilka domostw zarysowało się.

Woda atakuje moskiewską kolej podziemną

MOSKWA, 8 VI. (PAT). Na stacji Kirowskiej, kolejski podziemnej w Moskwie zaczęła się przesączać w dużych ilościach

woda. Prace ratownicze prowadzone są w szybkim tempie. Ruchu nie przerwano.

OBYWATELU! PRAGNIEMY UMOŻLIWIĆ TOBIE ZDOBYCIE FORTUNY!

Zapraszamy Cię zatem do wzięcia udziału w 33-iej Loterii! OKOŁO 60% LOSÓW WYGRYWA — w tem

82.023 wygranych normalnych	1.600 wygranych dodatkowych	23.515 wygranych pocieszenia	1.617 wygran. gwiazdkowych
--------------------------------	--------------------------------	---------------------------------	-------------------------------

ZAKUP JUŻ LOS W SŁYNNY KOLEKTURZE

N. JATKA

PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 66
NOWOMIEJSKA 1

Zamówienia zamiejscowych załatwiamy odwrotną pocztą! Konto PKO. 63.910

Samochód przewrócił się

Obsługa zabita, kilkunastu chłopców rannych

WIEDEN, 8. 6. (PAT). Ciężki wypadek samochodowy wydarzył się dziś na terenie Austrii.

Samochód ciężarowy, wiozący 28 chłopców z organizacji młodzieżowej heimwehrowskiej — „Jung Vaterland”, jadąc przez przełęcz Praebichpass przewrócił się, przyczem szofer, mechanik i kierownik transportu ponieśli śmierć na miejscu, 8 chłopców zostało ciężko rannych, 4 zaś lżej.

Wśród jadących znajdował się syn ministra Feya, który z katastrofy wyszedł jednak bez szwanku.

Dziś wybory do zgromadzenia narodowego w Grecji

ATENY 8. 6. (Pat) Jutro odbędzie się wybory do zgromadzenia narodowego, które ma dokonać rewizji konstytucji. Dawniejsze partie republikańskie wstrzymują się od udziału w wyborach. Do wyborów stają tylko partie prorządowe, które nie żądają zmiany ustroju, i partja skrajnych monarchistów Metaxasa, który domaga się wprowadzenia monarchji bez plebiscytu.

Nie pijcie surowej wody — nie pijcie mleka nieprze-gotowanego!

3 postów ludowych przywłaszczyło sobie pismo

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Naczelny komitet wykonawczy stronnictwa ludowego ogłosił tekst uchwały, mocą której zostają wykluczeni ze stronnictwa ludowego posłowie Władysław Dobruch, Konstanty Pac i Jan Kotarski za to, że przywłaszczyli sobie pismo „Polska Ludowa” i zwołali rozłamowy zjazd na 15 i 16 czerwca. Naczelny komitet wykonawczy stronnictwa ludowego oświadcza, że wszyscy, którzy w tym zjeździe wezmą udział lub którzy będą w przyszłości zwoływali takie konferencje, automa tycznie przestaną być członkami stronnictwa.

Skok z 7.000 mtr. Nowy rekord lotnika sowieckiego

MOSKWA, 8. 6. (PAT). Lotnik Kozula pobit w Charkowie rekord świata, skacząc ze spadochronem bez aparatu tlenowego z wysokości 7226 metrów.

TRANSPORTY DO PALESTYNY

NAJSZYBCIEJ, GDYŻ BEZPOŚREDNIO ZAŁATWIA

PRZEDBORSKI, KOLNER i S-ka, Łódź, Sienkiewicza 6, telef. 247-75
Udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji.

Benesz u Litwinowa

MOSKWA, 8. 6. (PAT). — Podczas wizyty min. Benesza u komisarza Litwinowa dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu wzajemnej pomocy, umowy handlowej i in-

nych umów zawartych między Z. S. S. R. i Czechosłowacją. Następnie odbyła się dłuższa przyjazna rozmowa między Litwinowem a Beneszem.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 7 czerwca 1935 r. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i wuj

b. p. ABRAM GLEZER

b. przemysłowiec i obywatel m. Łodzi, przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę, dnia 9 czerwca 1935 r. o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ulicy Sienkiewicza 37, o czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku

STROSKANA RODZINA.

Dnia 8 czerwca 1935 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w kwiecie wieku, przeżywszy lat 34, nasz ukochany brat, szwagier, wuj i kusyn

b. p. Bernard Joskowicz

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Ogrodowej 8 nastąpi dziś, dnia 9 czerwca rb. o godz. 1-ej po poł. o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Siostry i Bracia

Zyski rosną, jak na... drożdżach

Sensacyjny proces zasadniczy o odszkodowanie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że na tle działalności karteli w Polsce dojdzie do bardzo sensacyjnego procesu cywilnego o odszkodowanie za niesłuszne wzbogacenie się. Proces ten będzie się toczył w wyniku skargi, wniesionej przez Henryka Przewłockiego przeciwko zrzeszeniu producentów drożdży, łączącemu 12 fa-

bryk drożdży, stanowiącemu kartel.

Jeszcze w roku 1926 Przewłocki rozpoczął starania o koncesję na nową drożdżownię. Pozwolenia takiego nie otrzymał. Odmowa, którą dostał, była przedmiotem trzech procesów przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Obecnie p. Przewłocki doszedł do wniosku, że odmowa spowodowała dla niego ciężkie straty, natomiast kartel drożdżowy, który nie dopuszczał do otwierania nowych drożdżowni, ciągnął ze swego monopolu wielkie zyski. Jak wielkie były te zyski, świadczy

o tem obliczenie podane w skardze p. Przewłockiego, iż jedna z drożdżowni na Pomorzu za bezczynność dwuletnią otrzymała 1,200 tys. zł. Przewłocki dowodzi, że należy mu się conajmniej 10,000 zł. to jest równowartość zysku z pracy jednomiesięcznej przy produkcji 10,000 kg. drożdży.

Jak widzimy z sumy powodów, powodowi chodzi o samą zasadę więcej, niż o sumę odszkodowania. Proces dlatego właśnie nabiera posmaku wielkiej sensacji. Sprawa znajdzie się przed sądem cywilnym w Warszawie w sierpniu.

ZNANA SÓL MORSZYŃSKA

jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczanie. Cena 20 groszy. Żądajcie w aptkach i składach aptecznych.

Gdzie stanie sarkofag Marsz. Piłsudskiego?

Zabalsamowanie Zwłok jest bez zarzutu
Trumna zostanie umieszczona wyżej, niż obecnie

WARSZAWA 8, 6. Tel. wi.

W Krakowie bawi gen. dr. Roupert i gen. Wieniawa - Długosowski, w celu dokonania oględzin zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego, krążyły bowiem wersje, jakoby zabalsamowanie zwłok okazało się niewystarczające.

„Kurier Polski” podaje rozmowę w tej sprawie z gen. Wieniawą-Długosowskim, w obecności gen. dr. Rouperta.

— Jakże są wyniki badań, panie generale?

— Stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że stan zabalsamowania jest dobry, wszelkie więc na tle pogłosek wyrosłe obawy są nieuzasadnione. Badanie było bardzo szczegółowe, możemy więc o jego rezultacie mówić z całą stanowczością. Niema absolutnie żadnych zmian, któreby wskazywały na to, że zabieg balsamowania był niewystarczający.

Dziennikarz zapytał następnie gen. Wieniawę - Długosowskiego o miejsce, w którym ustawiony ma

być sarkofag.

— Niema co do tego dotychczas decyzji. Projektów jest kilka, żaden jednak nie jest definitywny.

— Czy mówi się tylko o krypcie św. Leonarda, gdzie obecnie spoczywają zwłoki?

— Nietylko. Była mowa i o innych kryptach wawelskich. Ze strony władz duchownych otwarte są pod tym względem wszystkie możliwości. ks. biskup Sapieha wykazuje dla tej sprawy, która jest sprawą całego narodu, jaknajpełniejsze zro-

zumienie i odczucie oraz czynną we wszystkim pomoc. Gdy przed pogrzebem rozmawiałem z ks. biskupem Sapieha o pochowaniu zwłok na Wawelu, ks. metropolita ustosunkował się do tego natychmiast pozytywnie. Istnieje wprawdzie list Marszałka, wystosowany swego czasu do ks. bisk. w związku z pogrzebem Słowackiego, że zwłoki wieszczą być ostatnie, jakie spoczną w kryptach wawelskich; ks. metropolita oświadczył, że w tym wypadku czuje się uprawnionym zmienić to po-

stawienie, tembardziej, że co do pochowania zwłok Marszałka na Wawelu istnieje odpowiednia decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Czy nie sądzi pan general, że sarkofag Marszałka mógłby stanąć w tem samym miejscu, gdzie dziś spoczywa trumna, t. zn. na środku krypty św. Leonarda? Czy nie byłoby to najwłaściwsze, żeby tutaj właśnie, gdzie przesunęły się już setki tysięcy ludzi, uczestniczących w pielgrzymkach...

— Krypta ta jest wprawdzie dość ciasna, ale być może, że można by tu postawić sarkofag. Nie zająłby on więcej miejsca, niż zajmuje obecnie trumna razem z baryerą.

— A obecnie, póki trumna nie jest zakryta i póki odbywają się do niej pielgrzymki, czy pan general nie sądzi, że należałoby podwyższyć podstawę trumny, tak, aby była ona umieszczona na wysokości głów osób, przybywających do krypty, aby zapobiec temu ustawicznemu schyłaniu się i zatrzymaniu pochodu?

— Tak. To jest już postanowione. Wydane zostały co do tego odpowiednie zarządzenia.

DINOL plyn — przy poceniu pach
proszek — przy poceniu nóg **OD POTU**

Dr. Tartakower na czele szachowego turnieju o mistrzostwo Polski

Obecny stan turnieju jest następujący: dr. Tartakower (Paryż) 12 pkt., P. Frydman i Najdorf po 10 pkt., A. Frydman 9 i pół pkt., Kolski, Szpiro i Makarczyk po 8 pkt., Regedziński i Sulik po 7 i pół pkt.

Kremer i Schaechter po 7 pkt., Appel i Feinmesser po 6 i pół pkt., Gerstenfeld 5 i pół pkt., Woyciechowski 3 pkt. oraz Zawadzki 2 pkt.

Pierwsza nagroda jest już przesądzona na rzecz dr. Tartakowera, który wyprzedza następujących w tabeli o 2 pkt.

W ostatniej rundzie spotkają się następujące pary: P. Frydman — Makarczyk, Regedziński — H. Frydman, Woyciechowski — Schaechter, A. Frydman — Kolski, Feinmesser — Sulik, dr. Tartakower — Appel, Najdorf — Kremer, oraz Szpiro — Zawadzki. (Wymienieni na pierwszych miejscach będą grać białym).

20%
DZIEKI WZMOŻONEJ PRODUKCJI
O 20% STANIĄKA I STAŁA SIĘ
DOSTĘPNĄ DLA KAŻDEGO DZIECKA
SPECJALNA DLA DZIECKA
POMARANCZOWA PASTA DO ZĘBÓW

BEDEDONT SZOFMANA
DZIECKO NIE ZNOŚ MIETNY

Baldwin przeciwko dyktaturze

LONDYN, 8 VI. (PAT). Premier Stanley Baldwin wygłosił dziś na mityngu w Himley park przemówienie, w którym w gorących słowach złożył hołd Mac Donaldowi.

— Będziemy — mówił premier — nadal współpracować. To czego dokonał rząd narodowy w ciągu 4 lat, nie mogłoby być spełnione przez rząd jakiegokolwiek partji.

Dyktatura daje stabilizację tylko dopóty, dopóki dyktator jest u władzy.

Chcemy — mówił premier — wolności, pokoju, bezpieczeństwa dla swojego narodu i dla innych. Stanowi to cel, do którego dążę i w tym du-

chu przyjąłem kierownictwo rządu

Jeżeli rozejrzycie się po świecie to dojrzyście trzy wielkie państwa, rządzone przez dyktatury, a mianowicie Włochy, Z. S. R. R. i Niemcy, ujrzyście kraj demokratyczny, Stany Zjednoczone, walczące i próbujące różnych doświadczeń, aby zważyć trudności ekonomiczne. Ujrzyście Francję, gdzie brak stałości rządu jest źródłem niepokoju tyleż dla niej, co dla jej przyjaciół.

Wśród tych wyliczonych państw jednym wielkim krajem demokratycznym, który żyje w stosunkach ustabilizowanych, jest nasza Wielka Brytania.



WODY Kwiatowe „GILLOT” POTEGUJĄ Urok Kobiecy

Obowiązek, miłość,
czy przypadkowy romans
—co zwycięży?

Myrna Loy
i **William Powell**

w sensacyjno-erotycznym dramacie p. t.

Niebezpieczny
Flirt

Następny program
Grand-Kina.

DROGA do dobrobytu prowadzi JEDYNIĘ przez zakupienie LOSU w szczęśliwej kolekturze **G. WOLMAN** NARUTOWICZA 38 i PLAC REYMONTA 3/4

Wiadomości bieżące

Od wydawnictwa

Następny numer „Głosu Porannego” ukaże się, z powodu świąt, dopiero we wtorek, dn. 11 b. m.

NOCNE DYŻURY APTEK W ŚWIĘTA. Dziś nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Jutro w nocy dyżurują apteki: Sz. Jankielewicz i L. Stenckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i Sici (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91).

POBÓR ROCZNIKA 1914. Jutro i pojutrze ze względu na Zielone Świąta komisje poborowe będą nieczynne. We wtorek dn. 11 b. m. przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Pierackiego nr. 18 stawić się winni poborowi rocznika 1914, za mieszkali na terenie 9 komisariatu o nazwiskach na listy E, F, G, H, I, J, K, L, M.

Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Piotrkowskiej 165 winni się stawić mężczyźni tegoż rocznika z 14 komisariatu o nazwiskach na listy I, J, K.

WOLNE POSADY. Biuro pośrednictwa pracy w Łodzi ul. Narutowicza 28 poszukuje z dobrymi świadectwami i referencjami dla obsadzenia na miejscu, służące z samodzielnie gotowaniem, oraz zdolne pokojowe.

ROSLINNE przeczyszczające i rozwalniające
PIGUŁKI KOWENA (Cauvina), oczyszczają żołądek, kisielki i wątrobę, pobudzają wydzielanie żółci, czyszczą krew.
Pudełko, zawierające 30 pigułek zł. 2,50
 Do nabycia we wszystkich aptekach.

CASINO
 Ceny miejsc na wszystkie seanse niższe od 1.09
 pocz. o godz. 5
 Oryginalny i nowy temat
CZŁOWIEK KTÓRY SPRZEDAŁ GŁOWĘ
 emocjonujący dramat wg. powieści Jean Barta
 W rolach głównych:
Claude Rains (bohater „Niewidzialnego człowieka”)
Lionel Atwill
 O godz. 12, 1, 2, 3 i 4 pp. satkowiwy przebieg uroczystości pogrzebowych ś. p.
Marszałka Józefa Piłsudskiego
 Ceny miejsc:
III-50 gr. I i II 80 gr.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk — myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Rada zwołana na czwartek

Na posiedzeniu będzie odczytane upomnienie min. Kościałkowskiego

W dniu wczorajszym komisarz rządowy m. Łodzi, inż. Wacław Wojewódzki powrócił z Warszawy, gdzie, jak wiadomo, bawił w sprawach służbowych.

Niezwłocznie po przyjeździe do Łodzi, komisarz Wojewódzki odbył w zarządzie miejskim konferencję

z dyrektorem Kalinowskim.

W wyniku tej konferencji, a której omówione zostały o stanie wydarzenia na terenie łódzkiego samorządu, komisarz rządowy postanowił zwołać na bieżący tydzień kolejne

posiedzenie plenum rady miejskiej, przyczem ustalił jego termin na nadchodzący czwartek, dnia 13 czerwca o g. 7,30 wie-

czorem. Jednocześnie uzgodniony został na konferencji w magistracie porządek dzienny obrad. Na samym wstępie odczytane zostanie przez komisarza, jako przewodniczącego rady miejskiej, nadesłane do wojewody łódzkiego przez ministra spraw wewnętrznych, Kościałkowskiego,

upomnienie dla łódzkiej rady miejskiej.

Po odczytaniu upomnienia, komisarz wezwie radnych do spokojnego obradowania, po czym

przystąpi do głosowania poszczególnych pozycji budżetu łódzkiego, poczynwszy od działu „oświata”.

Kierownictwo Prywatnej Męskiej Szkoły Powszechnej 103 i Dyrekcja Pryw. Gimnazjum Męskiego Stowarzyszenia Szkolnego im. Wł. St. Reymonta w Łodzi, ul. Piotrkowska 114, tel. 243-55
 zawiadamiają, iż egzaminy wstępne odbędą się 17, 18 i 19 czerwca r. b. o godz. 9-ej.
 Zapisy nowych kandydatów w godz. od 9—14 i od 17—19 przyjmuje Sekretariat.

Fatalne wyniki matury

Czas już skończyć z nic nie mówiącymi egzaminami dojrzałości

Już w okresie piśmiennych egzaminów maturalnych sygnalizowaliśmy wyjątkowo słabe wyniki, osiągnięte w większości łódzkich szkół średnich zarówno męskich jak i żeńskich. Obecnie, ponieważ niemal wszystkie szkoły zakończyły już egzaminy dojrzałości,

możemy zreasumować wyniki.

Ogólnie biorąc, tegoroczne egzaminy maturalne wypadły katastrofalnie.

Byliśmy przyzwyczajeni do tego, że szkoły dalszych kategorii o niepełnych prawach szkół państwowych nigdy nie mogły się poszczycić doskonałymi wynikami. Składało się na to, jak wiadomo, wiele czynników, a w pierwszym rzędzie

obecność na egzaminie delegata kuratorjum, który zwykle inaczej, niż nauczycielstwa danej szkoły, egzaminował kandydatów do ma-

tury. Grały tu rolę i inne względy, jak poziom nauczania, obsada personelu nauczycielskiego, element uczniów i t. p.

W tym jednak roku szkoły pierwszorzędne, o pełnych prawach, zanotowały fatalne wyniki matury. W jednej ze szkół aż 80 proc. uczniów nie otrzymało świadectwa dojrzałości, w innych odsetek „ściętych” dochodzi niekiedy do 50 proc., a w bardzo tylko nielicznych matura poszła gładko (2-5) proc.)

Czem się tłumaczy to zjawisko?

Nie doszukując się takich, czy innych wad samego systemu nauczania, które w żadnej szkole nie jest idealny, możemy śmiało stwierdzić, że fatalne wyniki tegorocznej matury są następstwem tak przez nas zwalczanego systemu egzaminów dojrzałości.

Uderza przedewszystkiem je dno zjawisko: uczeń przechodzi z klasy do klasy na podstawie ocen, jakie wystawia personel nauczycielski.

Do tych ocen nikt się nie miesza,

władze szkolne mają pełne zaufanie do personelu szkoły, wierzą, że jeżeli uczeń został promowany, to znaczy, że ma dostateczną ilość wiadomości, by uczyć się dalej nowego kursu. Taki stan trwa aż do ósmej klasy włącznie. Aż tu następuje zmiana. Władze szkolne już

przestają wierzyć nauczycielom i zaczynają sprawdzać wiadomości uczniów. Kuratorjum deleguje przedstawiciela i ten egzaminuje uczniów. Jest jasne, że uczeń w atmosferze egzaminu przed oficjalną osobą odpowiadania znacznie gorzej, peszy się i często gęsto nie odpowiada na takie pytanie, jakie w innych warunkach nie przedstawiałoby żadnych trudności. I ścina się!...

Gdzie więc konsekwencja? Albo wierzy się personelowi nauczycielskiemu i matura jest zbędna, ponieważ każdy nauczyciel ma o danym uczniu i tak wyrobione pojęcie, albo nie wierzy się, to trzeba, a by władze szkolne co roku sprawdzały umiejętno-

ści uczniów.

Przy obecnym systemie nie dojdziemy do niczego. Ani nauczycielstwo nie bierze na siebie odpowiedzialności wobec istnienia egzaminu dojrzałości, ani egzamin ten nie jest sprawdzianem wiedzy.

Trzeci Festival Teatralny w MOSKWIE
 od 1-go do 10-go września 1935 roku.
 Zapisy i szczegółowe informacje przez: wszystkie oddziały „ORBISU”, w Warszawie „ORBIS” ul. Marszałkowska 153, tel. 2-50-86, Union Lloyd, Warszawa, Chmielna 44, tel. 6-22-24 Wszystkie oddziały „Wagons-Lits/Cook”.

Zamknięcie Rynku Leonharda!

Kom. Wojewódzki zarządził zwinięcie targowiska

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zapadła ostateczna decyzja komisara rządowego p. inż. Wojewódzkiego o zamknięciu targowiska przy Rynku Leonarda. Dzierżawcy targowisk otrzymali wczoraj odpis tej decyzji, która spowodowana została orzeczeniem komisji lustracyjnej.

Komisja, w skład której wchodził przedstawiciel zarządu miasta, starostwa, i władz bezpieczeństwa, skonstatowała, że ostatnio stan bezpieczeństwa publicznego, pożarowego i sanitarnego w targowiskach

Od pierwszego wejrzenia

Pani robi doskonale wrażenie, gdy twarz jej tchnie świeżością i urokiem młodości. Sprawia to tajemniczy płyn wschodni, obdarzający cerę szczególnym powabem i czarem. Ten przedziwny płyn — Mimoza, Perfecton.

Akademja żałobna ku czci Marsz. Piłsudskiego

We wtorek, dnia 11 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Kopernika 55 akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego, na którą zarząd patronatu przy sądzie dla nielelnich zaprasza członków i sympatyków.

JAPANESE PROSEK KATOL ZABIJA
 AZUMI & CO LTD OSAKA
 OWADY I ROBOCTWO

UWAGA, AKADEMICY!

Komenda Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi ogłasza, że w lokalu Oddziału, przy ulicy Piotrkowskiej 101, zostało otwarte biuro informacyjne dla absolwentów szkół średnich ogólnokształcących o kształceniu życia i warunkach studiów na wszystkich Wyższych Uczelniach w Polsce. Zainteresowani mogą zasięgać bezpłatnych informacji we środy, i piątki między godz. 19 — 21.

Jednocześnie Komenda zawiadamia, że w piątek, 14 b. m. odbędzie się w lokalu Oddziału odczyt o życiu na wszystkich Wyższych Uczelniach w kraju, o godz. 19.30. Wstęp wolny.

TURYSTO
 zarezerwuj miejsce na wycieczki morskie przez **WAGONS-LITS i COOK, Piotrkowska 64**
 Wycieczka do Jugosławji na plażę Adriatyku od 7 do 30.VII zł. 295.-.

Wyjeżdżasz do Palestyny!
 ZADZWOŃ TEL. 144-29, SKŁAD NAJTANIEJ, NAJSZYBCIEJ ZOSTANIE WYSŁANY TWÓJ BAGAŻ
 „PALEX” Sp. z o. o. Warszawa, Królewska 49
 w Łodzi „SYTNER” Nowomiejska 3 Tel. 144-29
 Zachwył budzą **gilzy „OSMAN”** cztercwatkowe

18 lat więzienia

Tak brzmi łączny wyrok na sprawców nałścia na nielegalny bank Traubowej

W dniu wczorajszym zakończony został proces o niezwykle oszustwo, dokonane na szkodę właścicielki nielegalnego kantoru wymiany przy ul. Piotrkowskiej 22, Lai Traube.

Od samego rana przemawiali obrońcy oskarżonych. Adw. Kryłowicki obrońca Gromberga postawił tezę, iż klient jego przybył do Łodzi celem dokonania tego przestępstwa, ale, że nie spodobał mu się projekt zabrania tylko

części gotówki. Wiadomo przecież, iż w czasie rewizji u Traubowej znaleziono całe worki złotych rubli i dolarów, oraz ogromne sumy w funtach angielskich i nic z tego nie zabrano, co najlepiej dowodzi, że Gromberg nie brał udziału w „robocie”.

Następnie przemawiał obrońca Jastrzębskiego, adw. Pines, stwierdzając, iż niema żadnych poszlak, co do bytności w Łodzi Jastrzębskiego, nikt go tu nie widział.

Z kolei przemawiali obrońca Horowicza adw. Szezech, oraz obrońca Grynbergów adw. Lilker, który wskazując na brak dowodów przestępstwa z ich strony, prosił o uniewinnienie. Po wypowiedzeniu przez wszystkich oskarżonych ostatniego słowa, sąd udał się na naradę.

Około godziny 14.30 ogłoszono wyrok, skazujący: Gromberga na 5 lat więzienia, Sobierajskiego na 4 lata, Jastrzębskiego na 5 lat, zaś Horowicza na 4 lata. Wszystkich z pozbawieniem praw na lat 10.

Ojciec i syn Grynbergowie zostali uniewinnieni.

Po ogłoszeniu wyroku rozegrały się na korytarzu sądowym straszne sceny: żona skazanego Horowicza dostała ataku histerycznego i poczęła tłuc głową o ścianę. Po dłuższych zabiegach zdołano ją doprowadzić do przytomności.

185⁵⁰ zł. Perła Uzdrawisk Śląskich **234 zł.**
JASTRZĘBIE ZDRÓJ
 3 tygodnie 4 tygodnie
 Leczy skutecznie: reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby kobiece.
 Tanie kuracje ryczałtowe również w sezonie głównym.
 Wszelkich informacji udziela Zarząd Kąpielowy

Śmiertelny skok

Zamach samobójczy kaleki

Straszna tragedia rozegrała się wczoraj na krótko po godzinie 10 rano w domu przy ul. 6-go Sierpnia 36.

W domu tym zamieszkiwał w sułtynie w mieszkaniu dozorki 21-letni Lucjan Żeliszkiwicz, który za

trudniony był na posesji tej w charakterze pomocnika dozorki, za co otrzymywał wikt i mieszkanie. Żeliszkiwicz, będąc ułemnym, zaminał tylko podwórze i zajmował się lżejszymi pracami.

Wczoraj rano po zamieceniu podwórza Żeliszkiwicz wszedł na III piętro klatki schodowej i skoczył głową na dół. Do leżącego w kału ży krwi na podwórzu denata wezwano pogotowie ratunkowe miejskie którego lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki, złamanie nogi oraz ogólne obrażenia. Po nalożeniu prowizorycznych opatrunków Żeliszkiwicz został w agonii odwieziony do szpitala w Radogoszczu.

Policja prowadzi dochodzenie, zmierzające do ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku pomocnika dozorki.

proszka
KOWALSKINA
 STOJUJE SIĘ PRZY UPODROŻYNYCH
BOLACH GŁOWY
 FABR. CHEM. FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Złot jubileuszowy harcerstwa polskiego

W dniu 12 czerwca r. b. o godz. 19 w sali posiedzeń zarządu miejskiego odbędzie się pod przewodnictwem komisarza rządowego, inż. Wojewódzkiego posiedzenie grodzkiego komitetu złota jubileuszowego związku harcerstwa polskiego.

W roku bieżącym harcerstwo polskie obchodzi 25-lecie swego istnienia. Pragnąc dać obraz swego dorobku, związek harcerstwa polskiego organizuje w czasie od dnia 11 do 25 lipca r. b. wielki złot jubileuszowy w Spale pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ogólny budżet złota określony jest na zł. 765.000. Suma ta została pokryta z opłat złotych harcerzy i harcerzek, z opłat zwiedzających terenów złotych, z opłat za ogłoszenia i reklamy oraz z opłat za dzierżawę miejsc pod sklepy. Reszta kosztów pokryta zostanie z subwencji ze skarbu państwa oraz z funduszy związków komunalnych jak również z ofiar instytucji i osób prywatnych.

Na terenie Polski było w dniu 1 stycznia 1935 roku 102.000 harcerzy i 58.000 harcerzek.

Ważne dla Pań
 Wobec rozsiwianych niegodnych z prawdą pogłosek, podajemy do wiadomości Szanownych Klientek, że nasze światowej sławy pudry „lytta” i „Eternelle Jeunesse” oraz kremy mleczka i inne środki do pielęgnowania urody są oryginalnego francuskiego pochodzenia wytwarzane w Paryżu.
 Ponieważ pragniemy aby Sz. Panie same przekonały się o wysokiej wartości wytwarzanych przez nas środków do pielęgnowania urody, prosimy żądać bezpłatnych próbek pudrów i kremów w drogeriach oraz lepszych perfumeriach.
Académie Scientifique de Beauté PARIS
 = Przedstawicielstwo oraz wyłączna sprzedaż =
 na Polskę i Gdańsk: Warszawa, **D/A.M. WACHTEL** PRZEJAZD 1

Los loteryjny
 krzepi i stwarza wiarę w lepsze jutro.
 Szczęśliwy los kupisz

KAPTAŁA

Łódź, ul. Piotrkowska 54
 gdzie stale padają WIELKIE WYGRANE, gdzie ostatnio padło: dwa razy po

1.000.000.- zł.

na nr. 61415 i 72450

cztery razy po

100.000.- zł.

na nr. 85.899, 107.462, 112.612 i 133.710
 oraz szereg wygranych po zł. 50.000,— 20.000,— 10.000,— itd.

Wypłacamy rokrocznie naszym graczom **Miljony złotych.**
 Zamów więc jaknajspieszniej los do 1-ej klasy 33 Loterii Ciągnięcie rozpoczyna się już dnia 19 czerwca.
 Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. nr. 304.761

Demoralizacja dzieci

Gwałtowny wzrost przestępczości małoletnich

„Daily Mail” donosi o obawach policji angielskiej, spowodowanych niezwykle wysokim wzrostem przestępczości wśród dzieci. Połowa wszystkich przestępstw, dokonanych w tak wielkim mieście, jak Birmingham w r. 1934, była dokonana przez dzieci, przyczem większość z nich nie osiągnęła nawet 14 roku życia. W roku bieżącym daje się zaobserwować to samo zjawisko, przyczem liczba małoletnich przestępców nawet się zwiększyła. W Birmingham w r. 1928 przed sądem stanęło 316, małoletnich przestępców, a w r. 1934 było ich już 855.

Kryminologowie i działacze społeczni, prowadzący pracę kulturalno - oświatową, uważają, że jeśli przeciwko temu niebezpieczeństwu natychmiast nie będzie wszczęta energiczna akcja i przedsięwzięte zdecydowane środki, Anglii będzie groził los niektórych miast amerykańskich, które na tej drodze zdobyły sobie smutną sławę w ciągu ostatnich lat.

Działacze społeczni twierdzą że nadzór nad dziećmi silnie osłabł i to nie tylko w rodzinach biednych, ale nawet w rodzinach średnio zamożnych. Rodzice wysyłają dzieci z domu, aby im nie zakłócały spokoju i nie kłopotowały się, że dzieci bawią się na ulicy, lub też chodzą do kina i napatrzywszy się na „gangsterskie” filmy kryminalne, zaczynają marzyć o podobnej karierze dla siebie.

POLSKI BEZ WODA KWIATOWA I PERFUMY O NATURALNYM ZAPACHU BZII Loto's WARSZAWA

„10 strzałów ku chwale Ojczyzny”

Ćwiczmy oko i rękę! — Zdobywajmy odznakę strzelecką!

Niema chyba sportu tak bezpośrednio służącego obronie państwa, jak strzelectwo. Uprawianie strzelectwa, poza emocjami natury sportowej, wyrabia w nas spokój, równowagę ducha, wpływa na uspokojenie ustroju nerwowego.

To też ze wszechmiar godną uznania była inicjatywa związku strzeleckiego wprowadzenia odznaki strzeleckiej, jako formy odznaczenia wyróżniających się w strzelaniu obywateli. Odznaka ta posiada cztery klasy, a więc stale może pobudzać ambicję sportową posiadacza jej najniższego stopnia, gdyż przepis nakazujący odnawianie odznaki co roku, nie pozwala jej zdobywcy na zaniedbanie strzelectwa po jednorazowym wysiłku sportowym i zmusza go do częstych

treningów i utrzymania się w należytej formie strzeleckiej.

Aby uprzyścić całemu społeczeństwu uzyskanie tej odznaki, związek strzelecki rokrocznie organizuje strzelectwo imprezy sportowe, które pod hasłem „10 strzałów ku chwale ojczyzny” umożliwiają każdemu wypróbowanie swej ręki i oka.

W roku bieżącym okres „10 strzałów ku chwale ojczyzny” rozpocznie się w bieżącym tygodniu i trwać będzie do 23 czerwca b. r.

W tym okresie związek strzelecki skoncentruje swe wysiłki wyłącznie nad tem zagadnieniem. Przygotowano szereg strzelnic, to też każdy z mieszkańców Łodzi będzie miał możliwość zdobycia tej odznaki jeszcze w tym roku. Wystarczy tylko skierować się na najbliższą strzelnicę.

A zatem uwaga: przed nami tarca!

Niżej podajemy wykaz strzelnic, na których każdy chętny będzie miał możliwość zdobycia odznaki strzeleckiej.

Strzelnica Strzeleckiego K. S., ul. Piastowskiego, dojazd tramwajem Nr 14.

Strzelnica Wimy, Szosa Rokicińska Nr. 27.
 Strzelnica gimn. Zgromadzenia Kupców, Narutowicza 68.
 Strzelnica gimn. Kopernika, ul. Śródmiejska 41.
 Strzelnica Wojskowego K. S., Plac Hallera.
 Strzelnica Kolejowego P. W., Łódź Fabryczna, ul. Zagajnikowa, róg Przejazd.

Wybierz najbliższą i najdogodniejszą strzelnicę i idź oddaj te 10 strzałów „ku chwale ojczyzny”. Cały koszt naboju wynosi tylko 50 groszy.

TEATR MIEJSKI
 Dziś, w niedzielę i wtorek sztuka Rittnera „W małym domku”.
 W środę o godz. 7.30 „Sędziowie” i „Warszawianka”.

TEATR LETNI
 Najmilszą spędzimy wieczór świąteczny w pięknym, pełnym zieleni parku Staszica na komedji Winawera „Obroną Keysowej”.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS” maturzystom i młodzieży szkolnej
 w nagrodę za poniesione trudy, a na wypoczynek na dalszą pracę, organizuje wycieczki wakacyjne do Bułgarii, Jugosławji, Rumunii, Anglii, Szwecji i Danji.
 Zapisy Polskie Biuro Podróży Orbis Łódź, ul. Piotrkowska 18 i 65.

Capitol
 Nadprogram:
Znakomite dodatki
 Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele 12.30.

Dziś prezentujemy!
 Posagowo piękną **Jean Harlow**
 w oszalamiającym filmie erotyczno-obyczajowym

„Stworzona do Całowania”

Scenariusz ANITY LOOS — Reżyserja JACK CONWAY — Współdziałają:
Lionel Barrymore — Franchot Tone — Lewis Stone
 Dramat kobiety o średniowiecznej moralności i obyczajach dwudziestego wieku.

Nowy front scalenia

Reforma podatku obrotowego we włókiennictwie oparta będzie na wspólnym wysiłku rządu, przemysłu i kupiectwa

Sprawa scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie stała się ostatnio znów z całego szeregu względów szczególnie aktualną i weszła nie jako w zupełnie nową fazę realizacji.

Przed paru laty zagadnienie to dominowało bodaj nad całym szeregiem problemów włókiennictwa. Przypomnieć tutaj należy źródłową publikację wicedyr. izby przem. - handl. w Łodzi dr. H. Sanda, jednego z najwybitniejszych znawców zagadnień podatkowych. W trakcie prac nad realizacją scalenia wyłoniły się poważne trudności techniczne, z chwilą gdy odpadła koncepcja opodatkowania surowca. Nie poszło na tę koncepcję ani min. skarbu, ani kupiectwo, które odrzuciło projekt pogłębienia obciążeń handlu przez podwyżkę cen patentów.

Izba przem. handlowa w Łodzi, doceniając z kolei potrzebę dokładnego zbadania kwestji scalenia w fazie przedzwy, podjęła prace zmierzające do ustalenia charakteru następczych się w tej sprawie trudności technicznych. Specjalna podkomisja izbowa dla spraw scalenia pod przewodnictwem wiceprezesa izby dr. J. Borneta przy ścisłym współdziałaniu z przewodniczącym komisji podatkowej izby p. K. Roszakiem przepracowała na szeregu posiedzeń całość materiału przy bezpośrednim kontakcie z poszczególnymi grupami włókiennictwa. Prace te szły po linii wyjaśnienia i sprecyzowania trudności scalenia podatku obrotowego przy przedzwy. Wydało się, iż najwięcej stosunkowo objętych są sprawą przemysłu zgrzesznego. Prace te, kontynuowane przez pierwszy kwartał b. r. pozwoliły na ustalenie, że w zakresie względów techniczno - skarbowych przeszkody nie są tak wielkie, jak to poprzednio się wydawało.

NOWY PROJEKT DR H. SANDA.

W związku z temi pracami doktor Sand opracował projekt odbiegający zupełnie od koncepcji poprzedniej i starający się rozwiązać te zagadnienia, które przedtem wywodziły wśród przemysłu i kupiectwa poważne różnice zdań. Szczególnie chodziło tu o ustalenie udziału poszczególnych grup włókiennictwa w obciążeniu scalonym podatkiem. Projekt ten, traktowany narazie za poufny, jest przedmiotem rozważań zainteresowanych organizacji gospodarczych Łodzi.

Ogólnie biorąc zasady tego projektu opierają się na dążeniu do zapewnienia 100 proc. uchwytności wszelkich obrotów. Podatek scaleniowy, według tego projektu, winien być tak pobierany, by celem nieprzebiegnięcia przemysłu podatnicy nie byli faktycznymi płatnikami; konieczne jest to również celem zmniejszenia ryzyka skarbu.

Podatek objąć ma wszystkie fazy obrotowe, włączając konfekcję i wszelkie działy produkcji włókienniczej, gdyż fragmentaryczne scalenie skomplikowałoby technikę podatkową

i wywołało niepożądane odroczenie się konsumpcji ku towarom nieobjętym scaleniem.

W ten sposób projekt dr. Sanda, oparty na zupełnie nowych i oryginalnych podstawach, rozwiązuje w zasadzie najważniejsze trudności, jakie dotąd w praktyce się nasuwały.

Ten właśnie projekt stanowi obecnie przedmiot rozważań poszczególnych organizacji, a w najbliższym czasie znajdzie się na porządku dziennym obrad izby jako właściwej w ubiegłych okresach promotorki scalenia w Polsce w ogólności i we włókiennictwie — w szczególności.

Jak się dowiadujemy, opinie sfer gospodarczych w sprawie możliwości i celowości scalenia są dość rozbieżne i przedwczesne byłoby już dziś przesądzać, jak wykrystalizują się one ostatecznie. Niewątpliwie pewną rolę odgrywają tutaj ostatnie posunięcia władz skarbowych i akty ustawodawcze, które spowodowały znaczne zmniejszenie marży defraudacyjnej w zakresie podatku obrotowego. Do czynników tych zaliczyć należy obniżenie stawek podatku na skutek noweli z r. 1931, przymus ksiąg handlowych, który ma być zresztą rozszerzony oraz walkę administracji skarbowej z anonimowcami. To właśnie zmienia wydatnie sytuację w stosunku do warunków z przed paru lat. Dążenia do ujawniania odbiorców na podstawie zapisków w księgach handlowych przedsiębiorstw zobowiązanych do ich prowadzenia również zaliczyć należy do tych czynników. NatURALNIE, nie wynika stąd najmniejszej, że te nowe warunki powodują całkowitą likwidację anonimu.

STANOWISKO RZĄDU.

Takie przeświadczenie panuje zresztą również i na terenie

rządu, czego dowodzi fakt podjęcia przez min. skarbu badań wstępnych nad strukturą włókiennictwa. Badania te rozpoczęto jednak nie od zasadniczego zagadnienia czy scalenie jest dziś nadal aktualne, ale od strony interesującej skarbu Państwa, t. j. od zbadania ilości fazy wełkienniczej, aby obliczyć stawkę scalonego podatku. Tutaj nadmienić należy, że projekt or. Sanda podkreśla, iż stopa scalona nie powinna zwiększyć dotychczasowego obciążenia podatkowego włókiennictwa. Kalkulacja stawek od powiadać więc musi zsumowanie obecnego przeciętnego obciążenia wielofazowego bez jakiegokolwiek dodatkowych zastrzeżeń w celach fiskalnych. — Poza to istotne znaczenie posiada także należyte zawarowanie, aby po scaleniu stawki scalonego podatku nie uległy zbyt łatwo podwyższeniu dla celów fiskalnych.

Wobec stanowiska min. skarbu zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że dzisiaj czynnik rządowy dąży w sposób zdecydowany do realizacji scalenia. Tutaj wreszcie po 4 latach prac przygotowawczych interesy przemysłu i rządu wykazują nie całkowitą zbieżność, o ile idzie o zdecydowane przeciwstawienie się anonimowi. — Niewątpliwie szczegółów sprawy uzewnętrznia się jednak dopiero na wspólnej konferencji, jaka projektowana jest po zakończeniu prac wstępnych na terenie Łodzi. Wówczas też, jak już donosiliśmy, nastąpi przyjazd do Łodzi szeregu wyższych urzędników min. skarbu celem ostatecznego sprecyzowania całości zagadnień, związanych ze scaleniem.

RADYKALNE WYTEPIENIE ANONIMU

W zależności od kierunku, w jakim wykrystalizują się po-

glądy sfer gospodarczych — nastąpi finalizacja tych prac. — Jedno można uznać jednak za pewnik: jest to całkowite docenianie konieczności uzdrowienia warunków egzystencji przemysłu i handlu jako czynnika normalizacji w dziedzinie kalkulacji i konkurencji. Tutaj czynniki gospodarcze i skarbowe zgodne są co do tego, że należy dążyć do definitywnego i organicznego rozwiązania sprawy anonimowości. Zarówno bowiem według poglądów kół reprezentujących interesy handlu publicznego, jak i według opinii sfer gospodarczych kierujących się chociażby instynktem samozachowawczym bezwarunkowo skończyć należy z sytuacją, sprzyjającą pasorzytowaniu elementów nieuczciwych, które na terenie całej Polski rozslawily anonimowość we włókiennictwie.

Przychylając się nawet do tego, co podkreślił ostatnio prezes izby przem. handl. gen. dr. F. Maciszewski, że czynnikiem dezorg. niszującym włókiennictwo jest nie tylko defraudacja podatkowa, ale i moment dumpingu socjalnego, stwierdzić należy, że przeprowadzenie równoległe do scalenia — reformy świadczeń socjalnych, organicznie uzdrowiłoby strukturę włókiennictwa.

Niewątpliwie nowy front scalenia, w którego budowie bierze, iza izbą czynny udział związek przem. włók. w P. P. z prez. Al. Hajmanem - Jarekim na czele, stowarzyszenie kupców m. Łodzi z prez. J. J. wczajnem oraz pozostałe organizacje doprowadzi w końcu do zamierzonego celu, o ile włókiennictwo stworzy jednolitą wspólną linię odpowiadającą interesom zarówno skarbu państwa, jak i wszystkich grup gospodarczych.

K.

Konwencja kleiderstoffiarzy

podejmuje ostrą walkę ze zwrotami

W piątek, dn. 7 b. m. odbyło się w lokalu związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem zebranie wytwórców tkanin wełnianych ubraniowych (Kleiderstoffów).

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele przemysłu wielkiego i średniego, reprezentowanego przez krajowy związek

W wyniku konferencji postanowiono utworzyć konwencję, skierowaną całym szeregiem surowych rygorów zarówno przeciwko odbiorcom zwracającym towary jak i dostawcom akceptującym zwroty towarowe.

W związku z tą uchwałą powołano specjalną 5 osobową komisję, która w dniach najbliższych przedłoży ma walnemu zgromadzeniu zainteresowanych producentów szczegółowo opracowany projekt konwencji.

Międzynarodówka wełniana

w walce z dumpingiem japońskim

Jak już donieśliśmy, w dn. 6 i 7 b. m. obradował w Berlinie międzynarodowy doroczny kongres wełniany.

Witając kongres w imieniu rządu Rzeszy dr. Schacht wygłosił obszernie przemówienie, w którym wysunął m. in. sprawę całkowitej likwidacji politycznych długów wojennych.

W pierwszym dniu obrad kongresu przyjęto sprawozdania prezydenta Federacji wełnianych p. M. Dubrulle'a, skarbnika Federacji Hodgsona i wysłuchano referatów:

- 1) Międzynarodowe rozjemstwo w wełnie — prez. M. Dubrulle;
- 2) Wpływ polityki interwencyjnej państw w międzynarodowy przemysł wełniany — sen. Andre Peltzer (Belgia), dyr. Louis Robichez (Francja);
- 3) Pochodzenie towarów przerabianych następnie w krajach trzecich — J. Clay.

W drugim dniu obrad delegacja niemiecka przedstawiła szereg referatów dotyczących międzynarodowych porozumień w sprawie wełny, zagadnień sztucznych włókien — i nowych metod ich badania.

Uzupełnieniem tych referatów były sprawozdania delegatów angielskich i włoskich, dotyczące sezonów sprzedaży w Australji, ochrony kredytu w handlu wełną i zagadnień statystyki obrotu wełnianego.

Na podkreślenie zasługuje aktywność delegacji polskiej, z ramienia której prezes Konwencji Przędzalni Czesankowych p. Wilhelm Schön wszedł do specjalnej komisji, powołanej dla uzgodnienia rezolucji w sprawie międzynarodowej stabilizacji walut.

Przed zamknięciem obrad kongresu przewodniczący międzynarodowej Federacji Wełny M. Dubrulle zakomunikował że egzekutywa związku uchwała zwrócić się do rządów poszczególnych krajów z wezwaniem do skontyngentowania importu z Japonji.

Mówca pokreślił, że kardynalnym warunkiem spokoju w handlu międzynarodowym jest stabilizacja walut; delegacje poszczególnych krajów wezwane zostały do oddziaływania w tym kierunku na swe rządy.

KLAVIOL „Ap. Kowalski” ODCISKI

„Ap. Kowalski”
u s u w a
BEZPOWROTNIE

Polska - Z.S.S.R. - U.S.A.

Prezes M. Ejtingon stwierdza możliwość ożywienia handlu pomiędzy temi państwami

Korzystając z pobytu w Łodzi preza koncernu Eitington-Schild Co. w N. Jorku p. Motty Ejtingona, zwróciliśmy się doń z prośbą o oświecenie sytuacji na światowym rynku futrzanym, w szczególności o poinformowanie o sowieckim przemśle i handlu futrzanym.

Stosunki koncernu Ejtingon-Schild Co. z Sowietami datują się od lat 14.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w Sowietach z roku na rok zauważać się dają zmiany w sensie pozytywnym. W ciągu ostatnich 10 lat koncern Eitingtonów zakontraktował w Sowietach futer na 90 milionów dolarów i wszystkie kontrakty zostały całkowicie wykonane. Obecnie sfinalizowano umowę na dostawę futer na r. b. na 5 i pół milionów dol.

Rozwój przemysłu futrzanego w ostatnich latach, pod względem produkcji ilościowej i jakościowo zrobił w Sowietach znaczne postępy. W Moskwie wybudowano ostatnio fabrykę wypraw futer, która zatrudnia ponad 5 tysięcy robotników, dziesiątki wykwalifikowanych chemików i techników którzy pracują przy pomocy najnowszych maszyn w tej dziedzinie, nie mówiąc już o szeregu ferm eksperymentalnych.

Większość produkcji futrzanej Sowietów przeznaczona jest na eksport, ostatnio znaczne ilości futer przeznaczone są

na sprzedaż na rynku wewnętrznym.

W sprawie możliwości rozwoju naszych stosunków z Ameryką, stwierdzić należy, że zainteresowanie Polską w związku ze stabilizacją gospodarczą i trwałością waluty polskiej, jest w Ameryce duże. Prasa gospodarcza coraz więcej uwagi poświęca Polsce.

Wydaje się, że sfery gospodarcze Polski winny dolożyć starań, ażeby dotychczasowe stosunki z Ameryką, zarówno eksportowe, jak i importowe, w dalszym ciągu kontynuować, pogłębiać i rozszerzać.

Teatr „Rozmaitości”, tel. 112-25

Gościnne występy słynnej primadonny scen ameryk. **Ziny Goldstein**
Dziś, w niedzielę o godz. 4.30 po cenach popularnych i o godz. 9.30 w. po cenach niższych
i poniedziałek wesoła operetka p. t. „Ona kocha”
w 2 akt. z prologiem i epilogiem 20 numerów śpiewnych i tanecznych

Jedna ręka daje - druga odbiera

Cale subsydjum teatralne pochłaniają świadczenia i podatki

Rozmowa z dyrektorem K. Wroczyńskim na temat planów i kłopotów przybytku Melpomeny

Jak już donosiliśmy przed kilka dniami, wrócił do Łodzi ze stolicy dyrektor teatru miejskiego p. Kazimierz Wroczyński, który bawił w Warszawie w związku z konferencją dyrektorów teatrów w Polsce zainicjowaną przez departament sztuki ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ze względu na to, że zjazd ten był pierwszym tego rodzaju i że poruszano na nim cały szereg spraw, niezwykle ciekawych dla teatrów polskich wogóle, a dla teatru łódzkiego specjalnie, — zwróciliśmy się do dyr. Wroczyńskiego z prośbą o sprecyzowanie nam swych poglądów na obrady i wyniki zjazdu.

— Przedewszystkiem — zaznacza na wstępie dyr. Wroczyński — jestem zdania, iż zwoływanie tego rodzaju zjazdów w pewnych odstępach czasu jest krokiem wielce potrzebnym i pożytecznym.

Dzięki zjazdowi, na którym zebrał się dyrektorzy zarówno teatrów miejskich, jak i objazdowych, można było zorientować się w sytuacji teatralnej w całej Polsce, poczynić zestawienia w bilansie pracy, poszczególnych teatrów, wyciągnąć wnioski na przyszłość i znaleźć jakieś środki zaradcze przeciwko szeregowi bolączek, które trapią teatry polskie.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem dyrektora departamentu kultury ministerstwa spraw wewnętrznych p. Zawistowskiego w obecności delegatów ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych i opieki społecznej.

Z ramienia warszawskiego towarzystwa krzewienia kultury teatralnej brali udział w obradach dyr. Szyfman i Kaden-Bandrowski, ze Lwowa dyr. Wiljam Horzyca, z Krakowa dyr. Bięgański, z Katowic dyr. Sobański, z Wilna dyr. Szpakiewicz, z Bydgoszczy dyr. Stoma. Poza tym z ramienia teatrów objazdowych dyr. Rodziewicz ze Stanisławowa i dyr. Gall z Częstochowy.

Teatry warszawskie, pracujące poza T. K. K. T., reprezentowali pp. Adwentowicz, Jaracz i Poreda.

Po zagajeniu zjazdu i przemówieniach powitalnych dyrektorzy poszczególnych placówek teatralnych referowali działalność swych teatrów w sezonie ubiegłym. Jak wynikało z tego sprawozdania, **jedynie teatr bydgoski pod dyr. p. Stomy wyładował bez deficytu.**

W toku dyskusji wyłoniły się trzy zasadnicze sprawy: **realność budżetów teatralnych, stosunek do władz i władz do teatrów i stosunek do władz szkolnych.**

Pierwsza sprawa wywołała ożywioną dyskusję, gdyż realność budżetu jest podstawą egzystencji każdego teatru. Równowagę budżetu uzyskać można dwoma sposobami: **podwyższeniem wpływów i zmniejszeniem wydatków.** Jeżeli chodzi o zwiększenie wpływów przedsiębiorstwa takiego, jak teatr, to wpływy są dwojakie: **subsydjum miejskie, czy też państwowe, i kwoty, uzyskane ze sprzedaży biletów, czyli mówiąc stylem teatralnym, okienko kasowe.** Kwestja subsydjów została szczegółowo omówiona i mam nadzieję, że nie była to tylko czcza dyskusja, chociażby ze względu na żywe zainteresowanie, jakie zdradzali przedstawiciele po-

szczególnych ministerstw. Jeśli chodzi o punkt drugi — zwiększenie wpływów, — można to dwójako osiągnąć, a raczej ścisłej mówiąc, starać się o osiągnięcie: — 1) przez podniesienie cen biletów, 2) — przez powiększenie frekwencji. W dyskusji nad tą sprawą zabrałem głos i oświadczyłem, iż **podnoszenie cen w teatrach jest płynięciem pod prąd i może mieć fatalne skutki dla teatru.** Powoływałem się na żywy przykład, a mianowicie występy Jaracza z całym zespołem w Łodzi w sezonie ubiegłym. Ze względu na wielkie koszty przyjazdu zespołu z Jaraczem i Modzelewską na czele, **podniosłem ceny do 6 złotych za pierwsze miejsce.** Zaznaczyć muszę, iż zrobiłem to na skutek nalegań ze strony Jaracza. Rezultaty były, jak przewidziałem. **Kasy nie przewyższyły 200 zł. dziennie.** Do-

piero kiedy po kilku dniach obniżyliśmy ceny do zwykłej normy, publiczność zaczęła liczenie odwiedzać teatr.

Jeżeli chodzi o mnie, to jestem zwolennikiem niskich cen w teatrze, by móc udostępnić tę jedyną placówkę kulturalną w Łodzi jaknajszerszym warstwom.

Pozostała więc druga część tego punktu — zwiększenie zastępów widzów. I tu przedstawiłem w grubszych zarysach mój plan stworzenia nowego zastępu widzów i, idąc wzdłuż zagranicy, **powołania do życia t. zw. zorganizowanej widowni.** Na czym plan ten polega, opowiem przy innej okazji. Muszę przyznać, że rzucony przezemnie szkic zorganizowanej widowni wywołał duży zainteresowanie uczestników zjazdu i delegatów ministerjalnych. Jeżeli chodzi o

stronę rozchodową budżetu teatralnego, to poza gażami personelu aktorskiego i technicznego, **najważniejszą pozycję zajmują świadczenia socjalne i podatki.** Dla przykładu będę operował cyframi teatru łódzkiego. Subsydjum miejskie w gotówce, po potrąceniu kosztów organizacyjnych i t. p. wynosi **8.000 zł. miesięcznie.**

Ponieważ wyplata miesięczna gaż wynosi 20.000 zł., więc **świadczenia społeczne, które miesięcznie muszą płacić za aktorów i personel techniczny, wynoszą 4.660 zł.,** gdyż stawka łączna wynosi 23,3 proc. Z drugiej strony opłata na fundusz pracy i czerwony krzyż, pobierana od biletów, wynosi przeciętnie od 11 do 15 proc., inaczej mówiąc, **muszę miesięcznie płacić na P. C. K. i F.**

P. ponad 3.000 zł. Dodać tu muszę, że władze fiskalne nie słusznie stosują tak zwaną sztywną stawkę podatkową, bo jeżeli od biletu 25 gr. opłata wynosi 20 proc., to w miarę wzrastania ceny biletów procentaż stawki się obniża. Godzi to przedewszystkiem w dyrektację przy urządzaniu przedstawień dla zrzeszeń robotniczych i młodzieży szkolnej.

Wracając do kwestji subsydjów, widzimy, że w przychodzie mam pozycję 8.000 zł. miesięcznie, zaś w rozchodzie za podatki i świadczenia sumę nieraz przekraczającą 8.000 zł. Stajemy więc wobec szalenie ciekawego faktu: **państwo przez samorząd jedną ręką daje nam pieniądze, podczas gdy druga, za pośrednictwem czy to ubezpieczalni, czy też P. C. K. te same pieniądze odbiera.** Zaapelowaliśmy, tedy pod adresem delegata ministerstwa skarbu i opieki społecznej, by władze państwowe zastosowały jakieś ulgi, jeżeli chodzi o podatki, płacone przez teatr.

Gdyby postulaty nasze w tym kierunku zostały uwzględnione, zredukowałyby to nam budżet po stronie wydatków. A redukcja rozchodu jest konieczna. Mogę panom podać, że T. K. K. T. zapowiedziało dyr. Szyfmanowi, że w przyszłym roku nie przyjmie budżetu teatralnego, jeżeli nie będzie on o 25 proc. niższy od zeszłorocznego. (Trzeba było by więc zredukować gaże aktorów i wydatki na wystawę. Jeżeli chodzi o gaże, to aktorzy o sztandarowych nazwiskach są dziś upośledzeni kosztem masy. Podczas kiedy aktor o ustalonej marce pobierał przed kilku laty 5 — 6.000 zł. miesięcznie, młodzi aktorzy, tak jak mieli minimum 300, tak mają je po dzień dzisiejszy. Nawet w tem ustalonym minimum do patrzeć się możemy pewnych nielogiczności. Ponieważ aktorowi zarabiającemu 300 zł. w Katowicach lub Łodzi z trudem wystarczy to na życie, aktor, zarabiający 300 zł. w Wilnie w żaden sposób pieniędzy tych wydać nie może wobec niskich kosztów utrzymania i mieszkania na kresach.)

Pozostałe dwa punkty — **stosunek do władz państwowych i samorządowych oraz do władz szkolnych** — nie był już tak interesujący, jak sprawa zasadnicza: budżet. Uczestnicy zjazdu doszli do wniosku, że należy nawiązać jaknajścisły kontakt z władzami szkolnymi celem urządzenia przedstawień dla młodzieży szkolnej. Muszę się pochwalić, że mnie pierwszemu w Polsce udało się uzyskać od kuratorium szkolnego pisma, w którym władze szkolne zalecają młodzieży chodzenie do teatru.

Po wyczerpaniu tych punktów obrady zjazdu zostały zakończone. Dodać jeszcze muszę charakterystyczny szczegół, że Stefan Jaracz oficjalnie na zjeździe oświadczył, że więcej już teatru prowadzić w Polsce nie będzie. Albo wyjedzie do Rosji, albo, jak powiedział, będzie się wynajmował innym dyrektorom.

SUDORYN „Ap. Kowalski” POT i woń
usuwa
wyrzegać się naśladowictw.

Głupstwo się rozrasta

Belkołem domorosłego hurrapatrioty ma się zająć Karol Hubert Roźniowski

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym odbyła się wielce charakterystyczna rozprawa przeciwko p. Kowalewskiemu, którego artykułem, zamieszczonym w „Kurjerze Łódzkim” dn. 15 lipca 1934 r. poczuł się dotknięty dyrektor teatru miejskiego w Łodzi, p. Kazimierz Wroczyński.

Autor artykułu zarzucał w swym po dyletancku i bez sensu napisanym artykule, że teatr, prowadzony przez dyr. Wroczyńskiego wystawia sztuki niemoralne, „pachnące trupim rozkładem wartości duchowych człowieka”, a w dodatku żydowskie lub półżydowskie.

W odpowiedzi na tę napaść dyr. Wroczyński sprawę skierował do sądu.

Na rozprawie, która odbyła się przed pewnym czasem, sąd za zgodą obu stron postanowił zasięgnąć opinii dwóch biegłych w tej sprawie. Wybrano członka akademii literatury, znakomitego krytyka Karola Irzykowskiego, i krytyka teatralnego „Kurjera Warszawskiego”, znanego literata Adama Grzymałę Siedleckiego.

Wczorajsza rozprawa miała

być właśnie poświęconą odczytaniu obu tych opinii i wydaniu wyroku.

Tymczasem okazało się, iż p. Grzymała Siedlecki opinii swoich nie nadesłał, tłumacząc się nieznaną sztuką, o które chodzi w akcie oskarżenia.

Jest to tłumaczenie bardzo niewyszukane, ponieważ właśnie p. Grzymała Siedlecki pisywał w „Kurjerze Warszawskim” recenzję ze sztuk, o których p. Kowalewski wyrażał się, jako o sztukach demoralizujących i szerzących gangrenę. Jako przykład może tu posłużyć recenzja ze „Stefka” Devala, pisana przez p. Grzymałę Siedleckiego, a zamieszczona w „Kurjerze Warszawskim” z dnia 30 czerwca 1933 roku.

Podczas wczorajszej rozprawy obrońca oskarżonego adw. Brzeziński prosił o odroczenie sprawy, celem zasięgnięcia opinii w tej sprawie jeszcze jednego biegłego wobec odmowy p. Siedleckiego. Rzecznik dyr. Wroczyńskiego adw. Cygański zaproponował przeciwko temu, stwierdzając, iż opinia p. Siedleckiego nie

musi być koniecznym wyrażona w sądzie. Sąd stanął jednak na stanowisku, iż pełna opinia jeszcze jednego biegłego jest konieczna i na wniosek adw. Brzezińskiego postanowił powołać na drugiego biegłego znakomitego dramaturga, Karola Huberta Roźniowskiego, któremu przesłał 3 sztuki teatralne, grane w ubiegłym sezonie w Łodzi, do przeczytania i wydania opinii. Między sztukami, które mają być przesłane, znajdują się: „Czarodziejskie drzewko”, „Hanka u krasnoludków” i „Mikołajki”, a więc bajki dla dzieci, które, zdaniem p. Kowalewskiego, szerzyły gangrenę moralną i deprawowały ducha ludzi dorosłych.

Na tem sprawa została odroczone.

Nie wiemy, czy p. Roźniowski doszuka się w „Hance u krasnoludków” momentów niemoralnych, lub w „Mikołajkach” motywów żydowskich, wiemy jednak napewno, że jest on poważnie chory i mocno wątpimy, czy będzie w stanie zajmować się tak „niemoralną” lekturą, jak „Czarodziejskie drzewko”.

WONDER

Miljonowy film o rewelacyjnej treści i olśniewającej wystawie.

AL JOLSON

Dolores del Rio Kay Francis, R. Cortez

NAJWIĘKSZY SUKCES

EUROPA

KINA

NARUTOWICZA 20.

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Dziś i jutro o g. 12 i 2 dwa specjalne poranki ulgowe.

Europa pod znakiem pucharu Davisa

Afrykańczycy prowadzą 2:1. — Porażka dubla. — Punkt dla Polski zdobył Tarłowski

WARSZAWA, 8. 6. (PAT). — Po drugim dniu walki o puchar Davisa Polska — Afryka, prowadzi 2:1. Jedyne punkty zdobył dla nas Tarłowski, który w dogrywce, przerwanej w piątek walki z Kirby wygrał łatwo dwa pozostałe sety w stosunku 6:4 6:2.

W grze podwójnej para afrykańska Farquason — Kirby lekko wygrała w trzech setach z naszą parą Hebda — Tłoczyński 6:3 6:2 6:2.

W Pradze 4:1

PRAGA, 8. 6. (Tel. wł.) Wczoraj zakończony został tu mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Japonią. W ogólnej punktacji meczu zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 4:1.

Jedyny punkt zyskała Japonia tylko dlatego, iż czesi, mając już zapewnione zwycięstwo, wystawili do ostatniej rozgrywki pojedynczej rezerwowego Hechta.

Czwarty punkt przysporzył Czechosłowacji Caska, bijąc w czterech setach Nishumurę w stosunku 6:2 6:3 6:8 6:4. Oszczędzającego się Menzla zastąpił Hecht i przegrał w trzech setach z Yamagishi w stosunku 4:6 1:6 3:6.

W Berlinie 1:1

BERLIN, 8. 6. (Tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się rozgrywki ćwierćfinałowego spotkania o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Włochami. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1, gdyż każda ze stron wygrała po jed-

nej grze.

W pierwszym spotkaniu de Stefani pokonał w trzech setach 6:1 6:1 6:4 Henkla, zdobywając jeden punkt, w drugiej natomiast parze zwycięstwo odniósł Cramm nad Mangoldem, bijąc go łatwo 6:0 6:4 6:4.

W Paryżu 1:1

PARYŻ, 8. 6. (Tel. wł.) — Pierwszy dzień rozgrywek ćwierćfinałowych o puchar Davisa między Francją a Australją dał wynik nierozstrzygnięty 1:1. Punkt dla Australji uzyskał Crawford, zwyciężając Merlina, francuzi natomiast uzyskali swój punkt dzięki Boussus'owi, który pokonał Mac Gartha.

SKS — Hakoah 4:2 (4:0)

Wczoraj odbył się jedyny mecz piłkarski pomiędzy Hakoahem a Strzeleckim K. S. o mistrzostwo klasy A. Zwyciężył SKS w stosunku 4:2 (4:0). Mecz upłynął pod znakiem wyraznej przewagi SKS. w pierwszej połowie, kiedy to przeciwnik grał słabo. Po przerwie dzięki ambicji zawodników Hakoah zdobył dwie bramki.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELU CHOROŹ
(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

Więcek na trzecim miejscu

Zacięta walka na finiszu w Poznaniu

W dniu wczorajszym kolarze, biorący udział w czterodniowym wyścigu Warszawa — Włocławek — Poznań — Łódź wystartowali do drugiego etapu Włocławek — Poznań.

Jako pierwszy przybył do Poznania znany kolarz warszawski Kielbasa, osiągając czas 8 godz. 3 min. 45 sek. Zwycięstwo to odniósł Kielbasa po ciężkiej walce na finiszu. Czas jego jest lepszy od wyniku drugiego z kolei Kapiaka zaledwie o jedną sekundę.

Na trzecim miejscu znalazł się kolarz łódzki Więcek (Resursa) z czasem 8:03,48.

W dniu dzisiejszym uczestnicy wyścigu wystartują do trzeciego kolejnego etapu Poznań

— Łódź. Przyjazdu czołowej grupy zawodników ze strony Pabjanic należy oczekiwać w Łodzi między godz. 15—16, przyczem trasa prowadzić będzie ul. Piotrkowską do Placu Wolności, a następnie ul. Pomorską na tor w Helenowie.

Po odpoczynku w Łodzi start do ostatniego etapu Łódź — Warszawa (140 klm.) nastąpi o godz. 11 przed poł. z przed pałku w Julianowie. Wyjazd z Helenowa naznaczono na godz. 10 rano.

Korzystajcie ze źródeł słonogórskich i kąpieli w Zdrojowisku

INOWROCLAW!

Nieudane mistrzostwa pań

Nikłe zainteresowanie, słaba obsada, nieszczególne wyniki

Wczoraj na boisku ŁKS. rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu w konkurencji żeńskiej dla zawodniczek klasy A i B.

Mistrzostwa te wypadły bardzo słabo. Przedewszystkiem zupełny brak zainteresowania ze strony publiczności, powtórnie nieszczególna obsada i forma zawodniczek, w szeregach których zabrakło na dobitkę złego jedynej pełnowartościowej Kwaśniewskiej.

Poszczególne konkurencje były bardzo nielicznie obsadzone i niemal we wszystkich od razu rozegrano finały. Wyniki mało budujące.

W klasie A tytuły mistrzyń okręgu zdobyły:

60 mtr. — Słomczewska (Wima) 8.6 s., Jaworska (ŁKS.) 8.6 s.

Kula — Janowska I (Sokół Pabj.) 8.85 mtr., Plucińska (KE.) 8.58 mtr., Jaworska (Ł. K. S.) 8.14 mtr.

200 mtr. — Sukiennicka (Zjedn.) 29,1 sek., Jaworska (ŁKS.) 30 s.

Oszczep — Słomczewska (Wima) 25.10 m., Plucińska (KE.) 24,50 mtr.

W klasie B.:
800 mtr. — Wodzicka (Zj.) 2:45,2, uzwyskując A klasę przed

Serafinówną (KE.) 30:3,7.

Dysk — Stańczykówna (Sokół — Łódź) 26.15 m., Noskiewiczowa (ŁKS.) 25.71 m.

Kula — Stańczykówna 8,50 m., Noskiewiczowa (ŁKS.) 7.89 m., Jastrzębowska (Sokół, Łódź) 7.81.

100 mtr. — Noskiewiczowa (ŁKS.) 14,8, Plecińska II (KE.) 15 s.

Po pierwszym dniu zawodów w klasie A w ogólnej punktacji prowadzi Wima — 10 pkt. przed ŁKS. i Kruschende rem — po 7 pkt., Zjednoczone — 6 pkt. i Sokołem, Pabjanice — 5 pkt.

WYPOCZYNEK

24 dni nad morzem

W JUGOSŁAWJI

w słońcu Południa

595 zł.

odjazd 7 i 22 każdego miesiąca

„ORBIS” — Wszystkie oddziały.

„FRANCOPOL”

Warszawa, Mazowiecka 9.

Ograniczyć wiek

Olimpiada winna być przeglądem sił młodzieży

Francuski komitet olimpijski postanowił zgłosić na międzynarodowy kongres olimpijski dwa ciekawe wnioski.

Pierwszy z nich dotyczy tylko strojny organizacyjnej kongresów olimpijskich. Francja domaga się w nim, by kongresy olimpijskie odbywały się co cztery lata, zawsze w drugim roku olimpiady.

Drugim natomiast dotyczy samych zawodników. Francja przez sformułowanie tego wniosku, pragnie ograniczyć wiek zawodników olimpijskich w lekkiej a-

letyce od 18 do 25 lat, uzasadniając to tem, że igrzyska olimpijskie mają być przeglądem sportowym sił młodzieży, a nie walką mistrzów, którzy zawodom olimpijskim nadają charakter zawodowy.

Wnioskowi temu trudno nie przyznać racji. Gdyby został on przyjęty, wówczas jeden i ten sam lekkoatleta mógłby w najlepszym wypadku startować co najwyżej tylko na dwóch olimpiadach.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Na liczne zapytania w sprawie nowego planu i dodatkowego ciągnięcia gwiazdkowego komunikujemy, że bliższych informacji udziela kolektura J. Wolanow, Łódź, Piotrkowska 11, Piotrkowska 72, Pabjanice, Pl. Dąbrowskiego 3 oraz oddziały w Warszawie i Łucku.

KINO-
TEATR

„CZARY”

OGIELNIANA 2.

Dziś premiera!

I. Sensacyjna komedia, pełna humoru i emocjonujących fragmentów p. t.

Luksusowe kobietki

Rekordowa obsada 5 gwiazd.

Madge Evans, Ina Maire, Joan Blondell,
David Manners i Lowel Sherman.

II. Wspaniały film miłości i zdrady, zbrodni i poświęcenia p. t.

GŁOS SKAZAŃCA

W rolach
głównych: piękna Vera Korenc
i Lucien Murafore

Dziś i jutro początek o g. 12-ej.

Ceny miejsc od 50 gr.

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi w Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 68

zawiadamiają, iż sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów do wszystkich klas codziennie od godziny 9-ej do 14-ej.

Egzaminy wstępne w drugim terminie odbywać się będą w dniach 17, 18 i 19 czerwca r. b. o godzinie 9 rano.

Egzaminy dla tych kandydatów odbędą się po 15 czerwca r. b. — Szkoła rozporządza kilkunastoma miejscami ulgowymi.

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

Nowoczesne sale fabryczne 21x29 beton-żelazo z urządzeniem — transmisyjnym i elektrycznością — od zaraz do wynajęcia! Wiadomość: tel. 188-91

Stadion Widz. Manuf. Dziś i jutro o godz. 4 pp. **E. KOGUTKIEWICZA** • **Walka z rozjuszonym bykiem**
Rokicińska — Dojazd tramw. 6 i 10 występy znan. siłacza i króla żelaza. Poleckiego Urausa • Bilety po 50 gr. i 1 zł. Szczeg. w afiszach

JUZ NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT OBUWIA
na sezon letni różnego rodzaju i gatunku. Również otrzymaliśmy duży wybór **OBUWIA PLECIONEGO** zagranicznego, firmy Herman Hirsch, najnowszych fasonów. Polecamy się Sz. Klietom
J. WINDMAN i SYN
Firma założ. w 1885 r. **Łódź, Piotrkowska 35, tel. 112-23**

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum Żeńskie i Szkoła Powszechna
EUGENJI JASZUNSKIEJ-ZELIGMANOWEJ
Tel. 168-82 **Południowa 18** Tel. 168-82
Zapisy nowowstępujących przyjmuje Sekretarjat codziennie od 9 do 2 i od 17—19.

Dr. med.
JERZY SUDYA
akuszer-ginekolog
mieszka obecnie
Legionów 11
tel. 124-54, przyjm. 4—7 w.

Prywatna szkoła powszechna L. Magaliłowej i
Gimnazjum żeńskie „Wiedza”
z prawami szkół państwowych
UL. NARUTOWICZA 15/17
Kancelarja przyjmuje zapisy nowowstępujących wczesnie codziennie od 9—14-ej i 17—19-ej.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
GUSTAW KOHN
specjalista chorób ko-
bięcych i akuszerji
ul. Piłsudskiego 51
tel. 170-03.
Przyjm. 8 — 10 i 4 — 6 po poł.

Dr. med.
Michał Urbach
chor. nerwowe i wewnętrzne
Zawadzka 15, tel. 148-89
przyjmuje: 1—2 i 5—7.

KRYNICA
Dr. Józef Chain
ordynuje, jak zwykłe, w **NABĘŻCZÓWCE**

PRYWATNA
SZKOŁA POWSZECHNA ŻEŃSKA
i GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
(z pełnymi prawami, kat. A.)
JANINY PRYSSEWICZÓWNY
W ŁODZI, PRZY UL. SIENKIEWICZA 35, (telefon 125-00)
zawiadamia, że zapisy do wszystkich klas przy-
jmuje Sekretarjat w dni powsz. od godz. 9—14.

LABORATORJUM
ANALIZ LEKARSKICH
HIGIENA
czynne cały dzień. Gabinet światło-
lecniczy; lampy kwarcowe (do wy-
pożyczenia), solux, djatermia i kapi-
le elektryczne.
GDANSKA 31-a, parter, tel. 192-64
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
Marja Kohnowa
specjalista chorób oczu
ul. Piłsudskiego 51
Tel. 170-03
Przyjm. 10 — 12 i 4 — 6 pp.

DOKTOR
Z. Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
mieszka obecnie
Traugutta 9, front, I p.
Tel. 262-98
przyjmuje panów od 8—11 i od 6—9 w.
w niedz. i święta od 9—12,30 pp.
Pante od 10—11 r. i 6—9 w.

Dr. med.
Wołkowyski
przeprowadził się na ul.
Cegielińska 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, mooso-
ptolowe i skórne
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po

Dr. Albin
ordynuje
w **Truskawcu**
willa „**SŁONECZNA**”

Gabinet dentystyczny
A. Struńskiego
czynny pod kierownictwem lek. dent.
B. Sztuckiego
przyjmuje codz. od 10—1 i 3—7.
Piotrkowska 43, tel. 165-20

Dr. med.
A. Kleszczelski
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79
Przyjmuje od 4—6 po poł.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Stankiewicza 34 telef. 145-10
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

Dr. med.
A. Witoński
choroby serca i płuc
godziny przyjeżdż 6—8
Cegielińska 20, tel. 102-77.

Dr. med.
M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5—7.

Dr. med.
Wiktor Miller
choroby reumatyczne
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7.
Fizykalna terapia.

Dr. med.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1

Dr. Jan Polak
choroby wewnętrzne i alergiczne
Nawroci 7, tel. 164-21.
przyjm. w godz. od 17-ej do
20-ej.

Dr. med.
W. Lubraniecki
chor. wewnętrzne
powrócił
Al. 1-go maja 21
tel. 108-88

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawroci 7, tel. 128-07
przyjmuje 10—12 i od 5 — 7

Jedynе kino dźwiękowe
w ogrodzie

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Widownia zabezpieczona od
niepogody i chłodu.

Dziś i dni następnych!

10-ciu z Pawiaka

Karolina Lubieńska, Zofja Batorycka, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Józef Węgrzyn

W soboty, niedziele i święta od 12 do 2 i od 2 do 4 pp. wszystkie miejsca po 54 gr.

Gigantyczne arcydzieło z dziejów walk Narodu 1906 roku

Kino-teatr

Sztuka
Kopernika 16, tel. 140-72

Początek seansów w dni powsz.
o g. 4, w soboty, niedz. i święta
o godz. 12 w poł.

Dziś i dni następnych!

„Poszukiwaczki złota”

Olśniewająca wystawa. — 200 najpiękniejszych kobiet świata, specjalnie do tego wybranych drogą konkursu.

Rekordowa obsada słynnych gwiazd:

Joan Blondell, Ruby Keeler, Dick Powell, Ginger Roger,
Warren William, Gui Alec

Arcywesoła treść.

Czarujące melodje

Znana firma **S. DISZKIN**

podaje do wiadomości P. T. Klije, że dnia 16 czerwca r. b. otwiera w KOLUMNIE przy ulicy Kościelnej róg Piotrkowskiej (Willa Rojtmans)

FILJE swych wyrobów wędliniarskich która zaopatrywana będzie 2 razy dziennie w świeże wyroby.

UWAGA: Dla wygody Sz. Kl., wyjeżdżających koleją Łódź — Fabryczna **Narutowicza 22** telef. nr. 175-03 sklep nasz przy ul. **otwarły już będzie o godz. 8¹/₂ r.**

PLACE

w **Juljanowie** i **Marysinie III**

tanio i na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Dr Biegańskiego 19 „ZARZĄD DOMINJUM JULJANÓW MARYSIN III”

Marysin III to świeżo powstałe osiedle, którego plany tylko co zostały zatwierdzone przy nowopowstającej linii tramwajowej na ul. Łagiewnickiej. Rozbudowa tego osiedla przedstawia się imponująco. Wobec dzisiejszych niepewnych czasów kupno placu na Marysinie III przedstawia najpewniejszą lokatę kapitału. Nabyć można u nas i na dwuletnią spłatę.

Zarząd Dom. Julianów Marysin III

Tel. 140-19 ul. Dr. Biegańskiego 19, dojazd tramwajem № 5.

ZAKOPANE
PENSJONAT „DIANA”
ul. Zamojskiego, tel. 489
POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ
i HELENY HANEMANÓWNY
Komfortowa willa. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. — Słoneczna polana, weranda, las. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna.
Zgłoszenia przyjmuje D-rowsa Abrutinowa w Łodzi, Piotrkowska 152, m. 8, tel. 216-36, lub w Zakopanem pensjonat „Diana”.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. 221599
ZNAK FABR.
Z KOGUTNIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI

Szkoła Powszechna i Prywatne Gimnazjum Żeńskie
Adeli Skrzypkowskiej
w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35
Egzaminy wstępne do wszystkich klas w pierwszym terminie dn. 12, 13, 14 czerwca o godz. 16-ej w drugim terminie.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 8-ej do 14-ej i od 18-ej do 20-ej.
Dyrektorka (—) **A. SKRZYPKOWSKA**


Stosownie do art. 398 § 2 Kodeksu Handlowego i § 30 Statutu Spółki, Spółka Przemysł Włókienniczy Herman Faust i S-ka, Spółka Akcyjna w Łodzi, ogłasza, że na Walnym Zgromadzeniu, odbytem w dniu 31 maja b. roku w lokalu Spółki, przy ul. Moniuszki 4, zapadły następujące uchwały: zatwierdzone sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok operacyjny 1934, udzielono absolutorjum władzom Spółki za tenże 1934 rok, zatwierdzone bilans i rachunek strat i zysków w następującem brzmieniu:

STAN CZYNNY: grunty Zł. 97.048,30, budynki Zł. 347.777,72, maszyny Zł. 717.450,51, inwentarz Zł. 20.718,18. Razem Zł. 1.182.994,71. Gotówka w kasie i bankach Zł. 13.171,45. Papiery proc. Zł. 17.959,31, weksle Zł. 45.459,25, udziały w spółdzielniach Zł. 2550. — Remanenty Zł. 461.867,20, dłużnicy Zł. 201.730, weksle prot. do zainkasowania Zł. 10.350,57, należności wątpliwe Zł. 194.714,02. Sumy przechodnie Zł. 7.106,67. Razem Zł. 954.908,47. Straty i zyski: strata z pozostałych lat Zł. 364.668,92, strata 1934 r. Zł. 465,66, razem Zł. 365.134,58. — Ogólna suma bilansowa Zł. 2503.037,76, suma pozabilansowa: depozyt w Banku Polskim Zł. 6.000.—

STAN BIERNY: Kapitał zakładowy Zł. 720.000, rezerwa podatkowa Zł. 8.992,55. Razem Zł. 728.992,55. Kapitał amortyzacyjny: pozostałość złotych 507.871,67, dopisano w roku 1934 Zł. 82.952,05. Razem Zł. 590.823,72. Wierzy-ciele: akcepty Zł. 7976,58, banki Zł. 38.855,38, długi hipoteczne Zł. 17.223,90, zaległe podatki Zł. 56.350,87, dostawcy i inni Zł. 1.049.791,44, sumy przechodnie Zł. 13.023,32. Razem Zł. 1.183.221,49. Suma bilansowa Zł. 2.503.037,76, su-ma pozabilansowa: Papiery procentowe publiczne: w depozycie Zł. 6.000. — Zobowiązania zagraniczne Zł. 192.435,05.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW:
WINIEN: Pozostałość strat z lat poprzednich Zł. 364.668,92. Koszty administracji Zł. 180.195,88, koszty produkcji Zł. 885.392,63, koszty sprzedaży Zł. 232.400, koszty kredytów Zł. 71.732,02, podatki Zł. 37.286,41, różnice kurso-we Zł. 3.658,38, odpisy amortyzacyjne Zł. 82.952,05, inne wydatki złotych 51.342,11, straty z protestów Zł. 100.081,91, straty u dłużników Zł. 172.280,13. Razem Zł. 2.181.990,44.

MA: Towary Zł. 1.184.445,15, dochody z nieruchomości Zł. 1.960.—, zwrot sum spis. na straty Zł. 1409,50, zyski z regulacji Zł. 629.041,21. Straty lat poprzednich Zł. 364.668,92, strata 1934 roku Zł. 465,66. Razem Zł. 2.181.990,44.—
Wybrano do Komisji Rewizyjnej: Franciszkę Izbicą, Salomona Blum-berga, D-ra Seweryna Schenkera, Jakóba Winnikowa i D-ra Br. Gliksmana. —

PRACOWNIA PASKÓW
i BIUSTONOSZY

D. SZENBERGOWEJ
POLECA NAJNOWSZE MODELE
PRZEJAZD 6, M. 2
TEL. 105-86.

Instytut Kosmetyczny
Stawa
Piotrkowska 175, tel. 138-76
przyjm. od 10—2 i 4—8 w.
Bezpłatne usuwanie owłosienia
najnowszą radykalną metodą bez
ślądów.
Kuracje odmładzające metodą
hormonową.
Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.
Upiększenia dzienne i wieczorowe

„HYGIENA”
Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuję wszelkie roboty, wchodzą-
ce w zakres czyszczenia szyb, frote-
rowania, cyklinowania i drutowania a
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
oraz pakowanie okien i drzwi na
zimie.
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-ej.

PLAC
80 mtr. frontu oraz domek z ogród-
kiem, wszelkimi wygodami, okazyj-
nie do sprzedania. Zagajnikowa 16.

Z pełnymi prawami gimnazjów państwowych **KATEGORIA A**
Gimnazjum Żeńskie
i **Szkoła Powszechna Żeńska**
Marji Hochsteinowej
Tel. 214-27. ul. Wólczańska 23. Tel. 214-27.
Zapisy nowowstępujących uczenie przyjmuje kancelarja
codziennie w godzinach od 9 do 2 i od 4 do 6.

„GŁOS PORANNY”
nabyć można
w Inowłodzu, Teofilowie
i przyległych letniskach
u p. **Lewenberga.**

LETNISKO
2 umeblowane pokoje z kuchnią i we-
randą w 5-morgowym parku do wy-
najęcia. Piękne położenie. Żakowi-
ce, willa „Aleksandrówka”. Wiad
tel. 224-91

Dźwiękowe kino
Przedwiośnie

Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
Antek Policmajster
Dźwiękowa satyra filmowa. Film ten ma jeden tylko cel: pokazać po raz pierwszy carską Rosję na wesoło i pobudzić publiczność do spazmatycznego śmiechu...
W rolach głównych: **Adolf Dymsha i Marja Bogda**
Następny program: Audjencja w Ischlu. W rolach głównych: Marta Eggerth i Szöke Szakall.
Ceny miejsc I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.

CORSO
Legionów 2 | 4
Ceny miejsc niższe:
I seans 50 i 54 gr.
następne 54, 85 i 1.09
Początek w dni powsz. o 4,
w soboty, niedziele i święta
o godz. 12-ej.

Nasz wielki bezkonkurencyjny program!
Najpiękniejsza sensacyjna komedia muzyczna produkcji sowieckiej
ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE
Reż. G. Aleksandrow. — Kompoz. I. Dunajewski.
Prze piękne melodje! Niebywale sceny! Artystyczna gra! Tempo! Akcja! Humor! Satyra!
NADPROGRAM!
Poraz pierwszy w Łodzi!
W obronie prawa
Prze piękny film z życia Dzikiego Zachodu. W rol. gł. **Ken Maynard**, Cecylja Parker i fenomenalny koń **Tarzan**

Dr. med.
P. BRAUN
powrócił
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8-1, 4-8 w.
ul. Cegielniana 4
Tel. 100-57

Dr. E. Gutman
choroby dzieci
wznowił przyjęcia
Gdańska 26, tel. 173-00
codz. od 9 — 11 i 4 — 7.

Dr. med.
ADOLF ROJTER
chor. skóry, włosów
i wenerycznych
Narutowicza 24
Telef. 262-61
przyjmuje od 7.30 do 13-ej
i od 14-ej do 20

4 kolonie letnie
urządza Stow. „Kultur-Liga”
1. Karwia (nad morzem)
2. Ustroń (Beskidy Zachodnie)
3. Krościenko (Pieniny nad Dunajcem)
4. Wrocłta (Beskidy Wschodnie)
Ceny b. przystępne
Zapisy i informacje w sekretarjacie Kultur-Ligi Zachodnia 68
tel. 191-15 codz. od 11-2 i od 6 — 10 wiecz.

Do akt. Nr. Km. 1327 | 35
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 18 czerwca 1935 r. o godz. 12 w Łodzi przy ulicy Zwirki Nr. 11 | 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kasy ogniotrwałej, mebli, masszyn do pisania i prasy do kopjowania oszacowanych na łączną sumę zł. 750 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Bóda, dn. 31.5. 1935 r.
Komornik: (-) W. Trzebiatowski
Sprawa firmy „G. Schreer” p-ko f-mie „Kwaśner i Lindenfeld”.

INSTYTUT I SZKOŁA KOSMETYKI
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
MIMAR
ul. Sienkiewicza 37, tel. 122-09
(dawniej Narutowicza 9).
Bezpłatne programy i informacje w sprawie zapisów na nowy kurs letni codziennie w kancelarii szkoły od 11-2 i 4-8.

Dr. Feldman
Akuszer-ginekolog
mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(Nawrot 41) Tel. 155-77

GIMNAZJUM żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna
(Kategoria A)
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91
zawiadamiają, że zapisy nowych uczennic przyjmuje sekretarjat codziennie od 9-14-ej.
Egzaminy rozpoczną się dn. 11 czerwca o godz. 9-ej rano



Po **30** złotych miesięcznie
może każdy nabyć nową amerykańską maszynę do pisania światowej sławy „ROYAL” z 2-letnią gwarancją najnowszej konstrukcji
Wyłączna Reprezentacja **Leon TYBER**
Łódź, Piotrkowska 49
tel. 106-33.
WŁASNE WARSZTATY REPARACYJNE NA MIEJSCU

Zarząd
T-wa Nieziana Pomocy Biednym Chorym i Położnicom „LINAS - HACHOLIM”
Południowa 19
niniejszem zawiadamia swoich Członków i Członkinie T-wa, że

Roczne Walne Zebranie
odbędzie się w tym terminie w niedzielę, dnia 23 czerwca b. r. o godzinie 3-ej po poł., we własnym domu, przy ul. Południowej 19.
W razie nieprzybycia dostatecznej ilości Członków, odbędzie się takowe w II-gim terminie tegoż dnia o godz. 5-ej po poł., które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków.

- Porządek dzienny:
1. Zagajenie posiedzenia.
 2. Uczenie pamięci zmarłych Członków.
 3. Wybór przewodniczącego zebrania.
 4. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
 5. Odczytanie sprawozdania za rok 1934-35.
 6. Budżet na rok 1935-36.
 7. Wnioski Zarządu.
 8. Wnioski Członków T-wa.
 9. Wybory: 6-ciu Członków Zarządu.

Akademickie Biuro Informacyjne
ul. Piotrkowska 89 (tel. 145-08)
(dawniej Pomorska 40)
Udziela bezpłatnie informacji o studiach na wyższych uczelniach w Europie i poza Europą, załatwia przyjęcia, przeprowadza i ułatwia zapisy, wydaje legitymacje C. I. E. (uprawnienia do różnych ulg), załatwia wizy, organizuje grupowe ULGOWE PRZEJAZDY zagraniczne i t. p.
W biurze jest do nabycia informator „Międzynarodowy Przewodnik Akademicki”

Pluskwa żywi się wyłącznie krwią ludzką
Tylko świecą
FUMIGATORE--CIMEX
wytępisz bezpowrotnie pluskwy.
Świeca Fumigatore-Cimex jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych.
Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją
Zgłoszenia: Teletony; 120-77 i 156-59.

LABORATORJUM analityczne dla celów diagnostyki lekarskiej
J. ROZENBERGA
st. asystenta fizjologii Wolnej Wszechnicy Polskiej
PIOTRKOWSKA 101, m. 8, tel. 130-87
wykonywa wszelkie analizy (chemiczne, bakteriologiczne, serologiczne, mikroskopowe i in.) krwi, moczu, kału, nalotów i t. p.

DOKTOR W. Łagunowski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 3-pj do 8.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-1

Dr. med.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych
Zawadzka 6, front II piętro, tel. 234-12
przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 8-1 pp.

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88, tel. 265-96
Kosmetyka lekarska pielęgnowanie cery i włosów
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

„PRACA”
Kursy Zawodowe żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie -krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure
Sekretarjat czynny w godz. od 9-13 i 15-19.



MYDŁO I KREM
MYDŁO HERBA oczyszcza skórę, z różnych nieczystości jak np. PIEGÓW, WYPRYSKÓW, WĄGRÓW I T. P.
KREM HERBA ODŚWIEŻA I UDELIKATNIA CERĘ I

Ogłoszenie o licytacji.
Podaje się do wiadomości, iż w sali nr. 9 Sądu Grodzkiego przy ul. Trębackiej nr. 18, o godz. 11-ej odbędzie się publiczna sprzedaż, przy znacznie niższych cenach wywoławczych, następujących parcel, należących do **Akc. Tow. Przem. Juliusza Heinzel**, a mianowicie:
13 czerwca 1935 roku
parcel fabrycznych 2 i 3 Centrali, przy ul. Nowoprojektowanej bocznej od ul. Sienkiewicza 49
parcel. 2, 6, 15, 16 i 18 przy ul. Piotrkowskiej 224 | 26, Sienkiewicza Nr. 149 | 157 i Brzeźnej,
Blizszych informacji udziela biuro przy ul. Piotrkowskiej 104.
J. B. LANGE, Adwokat.

Głębokim w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA”
OLLA
„Gum...?”

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedziele i święta od 10-12 w poł.

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1 pp.

Gabinet kosmetyki toaletowej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Już od środy dn. 12 b. m. **Faliszewski, Olsza, Carnero, Ney, Alesso** na czele pierwszorzędowego zespołu

w teatrze-ogrodzie **„BAGATELA”** Przy teatrze kawiarnia na powierzu.
PIOTRKOWSKA 94.

Kino-Teatr
„MIRAZ”
11 listopada 16
(Konstantynowska)
Początek o g. 12-ej

Dziś i dni następnych!
MALOWANA ZASŁONA

Greta Garbo
w roli głównej



SEMPERIT OPONY samochodowe, motocyklowe i rowerowe

ORAZ ARTYKUŁY CHIRURGICZNE, TECHNICZNE I SPORTOWE

JENERALNA REPREZENTACJA

BH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16
TELEFON 140-59.

BERSON-SEMPERIT

Kino-Teatr

„PALACE“

(Piotrkowska 108).

Dziś premiera!

Wspaniały film produkcji francuskiej
1935 | 36 — wyświetlany w Paryżu,
Londynie i Wiedniu w pełnym sezonie

NOC CUDÓW

Film odznaczający się frapującą akcją dramatyczną, zrealizowany z wielkim wysiłkiem artystycznym. —

Frapujący problem nowoczesnych małżeństw!

Przepych i szaleństwo nocnego życia w paryskim kabarecie „TABARIN”.

W rolach głównych:

COLLETTE DARFEUIL

JEAN GARAT oraz genj. **JEAN BARA**
7-mioletni

Dziś i jutro 2 poranki od 12-4
Ceny miejsc od **80 gr.**

Dom Bankowy Bracia Taub w Łodzi

STAN CZYNNY: **BILANS NETTO** na dz. 1 stycznia 1935 r. STAN BIERNY:

Kasa i sumy do dyspozycji w B-ku Polskim, P.K.O. i Banku Gosp. Kraj.	361.155.82	Kapitał zakładowy	600.000.—
Kupony	2.675.—	Wkłady i rachunki bieżące	3.714.311.52
Waluty zagraniczne	36.898.49	Zobowiązania inkasowe	133.889.34
Papiery wart. własne	81.614.50	Redyskonto	17.776.09
Weksle zdyskontowane	1.844.494.32	Banki	259.480.64
Weksle protestowane	3.566.26	Sumy przechodnie	61.693.08
Banki	47.166.48	Zysk za 1934 rok	262.745.75
Rachunki bieżące	2.554.429.—		
Pożyczki terminowe	80.642.50		
Ruchomości	8.711.87		
Sumy przechodnie	28.542.18		
	5.049.896.42		5.049.896.42
Dokumenty do inkasa	838.836.92	Różni za inkaso	838.836.92
Depozyty	113.800.—	„ depozyty	113.800.—
Udzielone gwaraneje	89.790.72	Zobowiąz. z tyt. udziel. gwar.	89.790.72
	6.091.824.06		6.091.824.06

Winien:	STRATY I ZYSKI za rok 1934.	Ma:	
Procenty i prowizje zapłacone	155.702.66	Procenty i prowizje pobrane	522.363.31
Koszty handlowe i podatki	159.145.74	Różnice kursowe	64.825.24
Amortyzacja ruchomości	458.52	Koszty zwrote	4.087.92
Strata na dłużnikach	12.923.80		
Zysk za r. 1934	262.745.75		
	590.976.47		590.976.47

DOM BANKOWY BRACIA TAUB

UL. PIOTRKOWSKA NR. 17

przeprowadza wszelkie czynności bankowe
zwłaszcza skrupulatnie wykonuje zlecenie dewizowe, jak:
kupno i sprzedaż walut zagranicznych, czeków
oraz przekazów telefonicznych i telegraficznych
na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicę

Posiadamy specjalną służbę korespondencyjną w Palestynie.

ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!

Ucząc się KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA na istniejących od 1902 r.

Kursach Kroju i Szycia MIRY GRYNBLAT

— zatwierdzonych przez Minist. K. W. R. I. O. P. pod III 26285/34. —
Nauka odbywa się na materiałach i płótnie według żurnali, patronów
i rysunków (croc) prowadzanych z Paryża.

CAŁY KURS KOSZTUJE 75 ZŁ.

Za gruntowne nauczanie pełna gwarancja. — Kończącym świadectwa po egzaminie.

MIRA GRYNBLAT Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03

Kancelaria czynna cały dzień do 7 wieczór.

UWAGA: Przekrawam formy i sprzedaję patrony.

Obszerny

Lokal frontowy

o 2 oknach wystawowych, z większymi pomieszczeniami składowymi i wielką suchą piwnicą natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 149 u właśc. domu.

LODU

od najmniejszej ilości dostarcza
**B. Rubinek, Południowa 39-
skład Nr. 43, tel. 148-05,**
Punktualna dostawa do mie.
szkań prywatnych. 589-7

Wyśmienite LODY porcja 35 gr.

wraz z wodą sodową i waflem czekoladowym

oraz

KOLACJE JARSKIE z 5-tiu dań po 90 gr.

poleca

Cukiernia „**ZRÓDŁO**”

Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

Kino-teatr

Dziś poraz ostatni!

Kino-teatr

METRO

SYLVIA SIDNEY w filmie **SERCE INDJANKI**

ADRIA

PRZEJAZD 2
Początek o g. 12

Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych, nieważne
Jutro premiera „Jestem Zbiegiem”

GŁÓWNA 1
Początek o g. 1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sączynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 30% drożej, niż wagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 30%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: **Stanisław Rożniecki** Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnictwa sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Zdziczenie musi minąć

Ludzkość wyźwignie się z okresu barbarzyństwa jaki przeżywamy

Co ma obecnie większą rację bytu: OPTYMIZM CZY PESY-MIZM? Czy należy pogodzić się z myślą, że nastąpił dla współczesnej ludzkości nieunikniony i trwały okres barbarzyństwa z nieodłącznym moralnym zdziczeniem, uciskiem bezprawia, chamstwem i okrucieństwem?

Czy też widzieć w ciężkiej, chociaż ciekawej teraźniejszości jedynie krótki, przypadkowy mo- że epizod twórczej ewolucji, ma- jącej na celu urzeczywistnienie ideału doskonałego i szczęśliwe- go życia?

Co będzie?

Przed alternatywą tą stają nie- tylko działacze społeczni, lecz uczeni i myśliciele, którzy stara- ją się znaleźć w faktach nauko- wych usprawiedliwienie dla obu tych teorii. Niektórzy szukają nawet w religii rady na rosnący wciąż niepokój.

Oddźwięki tego niepokoju znajdujemy w wydanej niedaw- no w Londynie książce znakomi- tego antropologa Jamesa Fraze- ra „Idee powstania i ewolucji w pierwotnych kosmogonjach”

Frazer wykazuje, jak wiele pierwotnych motywów zawiera moralność cywilizowanego czło- wieka. Czy tła w nim ISKRA PIERWOTNEJ DZIKOŚCI nie może wybuchnąć pożarem w chwili kataklizmu? Czy nie mo- że zamartwychwstać „zwierzę w człowieku”, krwawe instynkty u jednych, duch niewolniczej po- kory u drugich? Carlyle ostrze- gał przed niebezpieczeństwem przebudzenia się zwierza w człowieku.

Groźne wstrząsy

Frazer nie idzie tak daleko. — Lecz NIEPOKOJĄ GO WSTRZA- SY, jakim ulega współczesna cy- wilizacja, i szuka ratunku w fi- lozofii optymizmu, zwracając się do Condorcet'a, wielkiego op- tymisty, obrońcy idei postępu, który nie tracił wiary w jego nie- zniszczalność nawet w chwili, gdy kładł GŁOWĘ POD NÓŻ gilotyny.

Okres zamętu, jaki obecnie przeżywamy — mówi Frazer — szarpany walką demokracji z de- spotyzmem, pragnący pokoju, a jednocześnie sposobiący się go- rąckowo do wojny, przypomni- na burzliwy czas, gdy Condor- cet pisał swe znakomite dzieło o postępie ludzkiego ducha. Nie- ma w nim, co prawda, praktycz- nych wskazówek w obecnej chwili. Lecz argumenty wielkie- go uczonego, zmierzające do o- panowania rozpetanych dzikich instynktów i przybliżenia chwi- li nowej ery spokoju i szczęścia, DODAJĄ NAM OTUCHY i wia- ry w lepszą przyszłość. W naj-

cięższych dniach przewrotu, w którym pakładał całą swą na- dzieję, Condorcet nie tracił wia- ry w ocalenie Francji i ludzko- ści. Idźmy za jego przykładem i wierźmy w szczęśliwe jutro“.

Wiek dzikości

Tak mówi Frazer. Lecz kie- dyż nastanie, i czy wogóle na- stanie to szczęśliwsze jutro? Hi- storja świadczy, że WIEKI TRWAŁY OKRESY DZIKOŚCI, OKRUCIEŃSTWA I UCISKU, które następowały po jasnych chwilach kultury, mogły trwać wieki i tysiąclecia. Optymiści wierzą niewzruszenie, że po o- beenym zmierzchu nastąpi słoń-eczny dzień, pesymiści nato- miast są przekonani, że zmierzeh zamieni się w zupełny mrok.

Optymiści

Jedni i drudzy inaczej wykre- ślają krzywą ewolucji. Optymi- ści dostrzegają W HISTORJI I NATURZE JEDYNIIE POSTĘP. Czy dzieje świata nie są dzieja- mi postępu? Czy życie organiz- mów w szeregu geologicznych okresów nie podlegało prawu biologicznego postępu, znajdują- ego swój wyraz w ciągłym do- skonaleniu aż do zjawienia się człowieka? Czy historja nie świadczy, że NA GRUZACH ZNI- SZCZONYCH KULTUR PO-

WSTAWAŁY NOWE, WYŻSZE. Czy najście barbarzyńców w chwili upadku antycznego świa- ta nie powstrzymało rozkładu moralnej kultury Rzymu, cho- ciazby za cenę chwilowego zdzi- czenia? Świat podlega stanow- czo „ŻELAZNEMU PRAWU“ ROZWOJU, który posuwa go na przód, pomimo chwilowych przerw, cofań i odchyień.

Mniejsza o to, że cywilizacja materialna czy duchowa słabnie w pewnych okresach, że ludz- kość, czy poszczególne narody, ulega na pewien czas zwyrod- nieniu i że wahania poziomu kulturalnego są dość częste. — Ważnem jest, że pomimo skrę- tów i nawrotów LUDZKOŚĆ KONIEC KOŃCÓW KROCZY wyżej na drodze postępu.

Optymistyczna argumentacja nie zraża pesymistów, odpowia- jących przeciwnikom niemniej ważkimi danymi.

Pesymiści

— Natura — utrzymują — zna niewzruszone prawo rozwoju. Czy nie należy jednak procesów jej uważać za DAŻENIE DO ZNISZCZENIA I ŚMIERCI? Czy fizyka nie mówi nam o prawie wyrażania się energii i zaniku ciepła? Czy najnowsze teorje nie mówią o rozpadaniu się ma- terji w radjacji? Czy astronomo-

wie, fizycy, geologowie i biolo- gowie nie utrzymują, że zmiany w temperaturze i budowie sko- rupy ziemskiej zniszczą życie na ziemi? Czy śmierć nie kładzie kresu życiu każdej żywej istoty? Co prawda na miejsce zniszczo- nego tworu zjawiają się inne, lecz NIE NASTĘPUJE ZMAR- TWYCHWSTANIE. Czem więc jest postępek w naturze, jeżeli nie procesem zniszczenia?

Kręcimy się w kółko

Pesymiści godzą się jednak na to, że natura zna procesy re- gresyjne. Inaczej bowiem ciągle WYMIERANIE GATUNKÓW PODCZAS EWOLUCJI, trwają- ciej od czasów, nie dających się obliczyć w rozmiarach, spowodo- wałyby już oddawna śmierć po- wszechną. Muszą więc w natu- rze następować okresy odchyień i powtarzające się cykle okreso- we, przywracające poprzedni stan rzeczy. Postępek taki nie jest jednak postępek, a czemś w ro- dzaju „KREĆENIA SIĘ NA JE- DNEM MIEJSCU“. Zjawiska te nie są również obce dziejom ludz- kości. Notowały one niejedno- krotnie odradzanie się dawnych ustrojów politycznych i spo- łecznych, okresy upadku i po- nownego wznoszenia się ras, na- rodów i warstw społecznych. I masy te jednak nie oznaczają postępu.

— Okres, jaki przeżywamy — mówią pesymiści — PRZYPO- MINA MINIONE EPOKI, po- przedzające regres, długotrwa- ły upadek i zdziczenie ludzkości. Podobny jest do czasów Grecji, przed podbiciem jej przez Rzym, lub do stanu Rzymu przed u- padkiem ustroju republikańskie- go. Można go też porównać z czasami antycznego świata przed najściem barbarzyńców i ponurą epoką średniowiecza

„Griaduszczyj cham“

W porównaniach tych niewie- le jednak znajdujemy pociechy. SKĄD BOWIEM ZACZERPNIE MY OBECNIE SIŁ DO WALKI Z NACIERAJĄCEM BŁYSKA- WICZNIE BARBARZYŃ- STWEM? W jaki sposób ona- nujemy rozpetane wszędzie in- stynkty zoologiczne? Z jednej strony ciemnota okrutna i cy- niczna znęca się nad wysokimi wartościami kulturalnego dorob- ku. Występuje otwarcie, lub w masce karykatury ideału, jest przebiegła i zdecydowana, dzia- ła śmiało i planowo, propaguje gwałt, siłą zagarnia władzę i WYCHOWUJE MASY I MŁODE POKOLENIE W ZWIERZĘCEJ KULTURZE BEZPRAWIA, SER- WILIZMU I NIEWOLNICTWA.

Cień demokracji

Z drugiej — demokracja bez- silna, pozbawiona woli i zasad, bez świadomości historycznej i poczucia odpowiedzialności, go- dząca się na wszelkie symbiozy i zdradę własnych ideałów, nie- zdolna do obrony moralnej, ani fizycznej, nieznająca obowiązku solidarności, żyjąca obecną chwi- łą. BEZSIŁNE PARLAMENTY, NIEDOLEŻNE RZĄDY, EGO- IZM KORPORACYJNY, PANO- WANIE DEMAGOGJI I ZA- CHŁANNOSCI.

Prawda pośrodku

Zarówno optymiści, jak pesy- miści są zbyt krańcowi w swych argumentach. Jedni zanadto wie- rzą w tryumf światła, wolności i uczuć humanitarnych. Drudzy zbyt głęboko są przekonani o konieczności zdziczenia i upad- ku. —

Niebezpieczeństwo ludzkiej zoologii jest wielkie, bardzo wielkie. Lecz wyciskanie piętna konieczności na biegu dziejów jest również pewnego rodzaju zoologią. Nie trzeba ulegać ilu- zjom optymizmu, ani wpadać w rozpacz i kult fatalizmu. Istnie- ją inne możliwości w dziedzinie rozumnych czynów ludzi i ludz- kich zbiorowisk.

REYMONT W ŁODZI

Ciekawe wynurzenia znakomitego pisarza

Interesujące są dwa listy Rey- monta o Łodzi w roku 1896. Ogłoszone w piśmie fachowem w roku 1933 (przez I. Sliwińską) — nieznanie szerokiemu ogóło- wi — zasługują na częściowe przedrukowanie, jako dokumen- ty czasu, wyszłe z pod znakomi- tego pióra. Oba listy skierowane są do znanego literata Jana Lo- rentowicza.

(List z 8 czerwca 1896. Łódź): Łódź — pisze Reymont — za- pewno znacie osobiście. Otóż siedzę w niej od Nowego Roku, na miejscu studując to życie tak zupełnie pod każdym wzglę- dem odmienne od warszawskie- go i z tych spostrzeżeń mam bu- dować powieść. Czy mi się uda dobrze i prawdziwie odzwier- ciedlić psychologię ludzi i tego miasta? — nie wiem, ale niedłu- gi czas pokaże. Przystąpiłem do tej pracy z entuzjazmem prawie i z wielką sumiennością — ju- ści — że tego nie starczy na u- sprawiedliwienie, jeśli stworzę coś w rodzaju „Bawelny“? Na- stępnie projektuje Reymont na- pisanie powieści, (która później otrzyma tytuł „Ziemia obiecana“) — najdalej do połowy pa- dziernika, a potem wyjedzie do Paryża. Ale przeszło kilka mie- sięcy, a plany się nie zrealizowa- ły.

Dnia 5 września 1896 pisze Reymont:

„...zaraz prawie po przyjeź- dzie do Paryża muszę się wziąć do pisania tej łódzkiej powie- ści, a tem prędzej ją pisać będę, bo czuję, że mnie zalewa, że nie długo wymiotowałbym nią, że wprost muszę ją usunąć ze swe- go organizmu.

Łódź zajmuje mnie i porywa wieloma rzeczami: 1) rozrost miasta fortun, interesów z iście amerykańską szybkością, — 2) psychologja tych napływają- cych tłumów po żer, mieszanie się ich i przenikanie i urabia- nie w jeden typ t. z... Lodzer Mensch, 3) oddziaływanie tak-iej ssawki, polipa jaką jest Łódź na kraj cały, 4) przerobie- nie się polaków w kosmopolit- ycznym młynie itd., — nie skoń- czyłbym rychło, gdybym chciał wszystko wyliczyć.

W tych dniach odbyło się w stoli- cy pod przewodnictwem p. Hilela Cejtlina doroczne walne zebranie he- brajskiego Pen Klubu w Polsce. U- chwalono m. in. zorganizować w Wa- rszawie w pierwszą rocznicę zgonu H. N. Bialika akademię żałobną.

Uchwalono też przystąpić do wyda- nia publikacji literackiej, która od- zwierciedlić ma obecny stan literatu- ry hebrajskiej w Polsce.

Dla mnie Łódź jest jakąś mi- styczną potęgą ekonomiczną, mniejsza czy złą lub dobrą, ale potęgą, która ogarnia swoją wła- dzą coraz szersze koła ludzkie, która potyka chłopa, odrywa go od ziemi i wyrzywa, i robi to sa- mo z inteligentem, tak samo z najostatniejszym i robotnikiem, jest tu wielki, trawiący ludzi i ziemię żołądek, tylko żołądek wiecznie głodny. Miljoner czy robotnik, jest tam tylko mater- jałem, paliwem zwykłym. Da- rujeje, że się rozpałem i nu- dzę niepotrzebnie Was. Uwiel- biam masy ludzkie, kocham ży- wioły, przepadam za wszyst- kiem, co się staje dopiero, — a wszystko to mam w tej Łodzi, więc się nie dziwieje, że trawi- mnie gorączka pochwylenia tętna tego bujnego życia.

Łódź — to epos dla mnie, tyl- ko epos tak nowożytny, że wśy- stkie starożytne, to zabawki, w porównaniu. Czuję, że w Pary- żu będę mógł lepiej napisać...

Co za nadzwyczajny, szalony entuzjazm Reymonta do Łodzi, żeby choć drobna część jego roz- pyliła się po całej kulturalnej Polsce i wzbudziła nieco zain- teresowania — nie tego wyłącz- nie handlowo - przemysłowego, byłoby też dobrze.

Al. Rosenberg.

J. DEL-SKI.

„Niepoprawny” Pilniak

Biologizm znakomitego pisarza wywołał nową burzę niezadowolenia

Wśród literatów i krytyków sowieckich zawrzało. Wykryto znów heretyka. Jest nim wybitny sowiecki powieściopisarz, Borys Pilniak, któremu wszelakiego autoramentu ortodoksi i puryści zarzucają odchylenie... biologiczne. „Stalinowcy” od literatury zarzucają autorowi „Nagiego roku”, iż podpadł pod wpływ Lwa Tolstoja i H. Bergsona i wskutek tego próbuje poprawiać rewolucję... biologią, która w pewnych kołach bolszewickich prześlągniętych romantyzmem i racjonalizmem, uchodzi za najczarniejszą reakcję, za źródło kontrrewolucji.

*

Borys Pilniak — to niepoprawny recywidysta, gdyż już nieraz skupiał na sobie grzoty rozgniewanych obrońców czystości sowieckich kanonów literackich. W roku 1926 Pilniak (prawdziwe jego nazwisko brzmi Wogan) wydał „Powieść o niezgaszonym księżycu”, która wywołała wielki skandal, gdyż utwór ten tłumaczono jako literacką transpozycję historii śmierci wodza czerwonej armii, Frunzego, i dopatrzono się w powieści ataku na Stalina. Borys Pilniak musiał się gesto tłumaczyć i wyrzec się swego dzieła.

Drugi skandal wywołał Pilniak, gdy wydał zagranicą opowiadanie „Czerwone drzewo”. Autora oskarżano o kontrrewolucyjne i burżuazyjne tendencje i naskutek wścieklej nagonki był on zmuszony wystąpić ze wszystkich literackich organizacji. Wybitny pisarz ogłosił skruchę i zdawało się, iż twórczość jego poszła wreszcie po linii „zamówienia społecznego”. Okazało się jednak, że Borys Pilniak, jest niepoprawny, gdyż znów wywołał skandal. O co właściwie chodzi w tym nowym wypadku recydywy?

*

W znanym sowieckim piśmie literackim „Nowy Mir” (Nowy Świat) zostało wydrukowane opowiadanie Pilniaka „Narodziny człowieka”.

Centralną figurą opowiadania jest Antonowa, kobieta - prokurator. Utwór Pilniaka jest prześlągnięty psychologizmem, przyczem autor zajmuje się głównie przeobrażeniem psychicznym swej bohaterki, wyrażającym się w zmianie jej stosunku do macierzyństwa.

„Nigdy nie odczuwałam — mówi Antonowa — jakiegokolwiek niewieściej, lub kobiecej specyficzności (odrębności). Byłam człowiekiem, członkiem partii, pracownikiem. Gdy tego wymagały sprawy, wydawałam rozkazy mężczyznom i kobietom jednakowo, starym brodaczo i staruchom, oraz towarzyszom. Kobieta stałam się później, niż moje koleżanki. Zaciekało mnie to, obudziła się we mnie biologja. Z mężczyzną postanowiłam zejść się jeszcze przedtem. Podobal mi się pewien towarzysz...”

O dziecku nie myślałam, trzymałam się reguły, że nie powinno być dziecka. Rodzina, własne rondo i firanki — rodzilo to we mnie kpiny. Praca społeczna zajmowała w mem życiu centralne miejsce. Byłam ze siebie dumna. Moje życie seksualne było moją sprawą prywatną i nikomu nie pozwalałam się do niej wtrącać. Sprawy seksualne zajmowały u mnie bardzo mało miejsca”.

Prokurator Antonowa miała w swem życiu wszystkiego trzech kochanków. Gdy stosunki płciowe groziły komplikacjami, Antonowa zwalniała się na 3 dni do kliniki celem spędzenia płodu. „Nikt mnie o nic nie pytał — mówi Antonowa, — wszystko to było rzeczą naturalną”.

W okresie stosunków z trzecim kochankiem Antonowa wyjechała służbowo do Azji środkowej, gdzie była pochłonięta pracą. Gdy wróciła do Moskwy, okazało się, iż zapóźno już spędzać płód. Kochanek radził ryzykować. Antonowa poczuła doń pogardę i przepędziła go.

W bohaterce zachodzi metamorfoza.

„Poczęłam sprawdzać całe moje życie. Wszystko to, co dotyczyło mojej pracy społecznej, pozostało na miejscu. Natomiast wszystko, co było dotąd w mem życiu seksualne, ożyło w mej pamięci, przedstawiło mi się w innym świetle...”

Widok śmierci męczył mnie, nie pozwalał mi jeść. Podczas gdy śmierci jestestwo człowieka nie cierpi, narodziny są dla człowieka czymś naturalnym, radośnym, szczęśliwym. Radosne, szczęśliwe — są to słowa zbyt słabe, gdyż narodzenie, to ogromna radość i szczęście.

Jest mi potrzebny mężczyzna, mąż, ojciec dla mego dziecka, który zrozumie wszystko, co ja odczuwam, któremu jedynie mogłabym o tem wszystkim opowiedzieć, pleć którego byłaby dla mnie tak samo święta, jak moja pleć dla niego”.

Z takim mężczyzną spotkała się Antonowa w domu odpoczynkowym, przed porodem. Surowce, inżynier budowy maszyn, zakochał się w Antonowej; następnie adoptuje i ubóstwia jej dziecko. Stało się to łatwiej, iż nastrój psychiczny Surowcewa odpo-

wiadał głębszej zmianie, która zaszła w psychice Antonowej.

„Dwie rzeczy, dwie okoliczności — pisze Surowcew w liście do Antonowej — były dla mnie w życiu straszne. O samotności mówiłem już. Jak ją wytłumaczyć. Jestem komunistą, t. j. członkiem kolektywu. Wszystko jest zrozumiałe. Lecz gdy tylko zostaje sam wśród czterech ścian, lub nawet w lesie, czuje się samotny i samotność wywołuje we mnie strach. Gdy jestem bez ludzi, czuję lęk, a przecież wiem, iż czasami człowiek odczuwa potrzebę być na osobności, zupełnie sam. Nie trzeba czuć się samotnym, gdy się jest z kobietą sam na sam, albowiem w intymnym obcowaniu z kobietą powstaje to, co daje człowiekowi poczucie nieśmiertelności. Otóż będąc w intymnym sam na sam z kobietą również czułem się samotny, gdyż nie wyczuwałem u niej wierności. To poczucie niewierności jest właśnie tą drugą okolicznością. Oto dlaczego przez całe życie czułem jakiś lęk.

„Miałem już dwie żony. Pierwsza żona była towarzyszem, członkiem partii, walczyliśmy pierś przy piersi na frontach wojny domowej. Druga żona była odłamkiem przeszłości, lubiła muzykę, umiała przymilać się jak kotek. Pierwsza okazała się czerwonoogwardzistą i mężczyzną bardziej niż ja, druga zaś nieraz zastawałem w niedwuznacznych pozycjach z poetami. Żadna nie chciała mieć dzieci, nudziłem się, samotność mi ciążyła”.

Dla uzupełnienia psychologii Antonowej podamy jeszcze jeden ustęp, zawierający słowa, które rozpętały przeciwko Pilniakowi burzę.

„Każdy postępek własny czy też postępek otaczających mnie ludzi, każdy przeczytany wiersz poddaję analizie i zapytuje, jaki instykt spowodował ten, drugi, trzeci postępek? — Na nowo opracowałam „Wojnę i pokój” Tolstoja, począwszy od pierwszej strony feudalnego rozumowania o polityce międzynarodowej i o feudalnym skapstwie Kurakina Okazuje się, że Tolstoj operował instyktami biologicznymi, ubranymi w strój feudalny. I oto co się okazuje i dlaczego to piszę. Okazuje się, że socjalistycznych, komunistycznych instyktów mamy jeszcze bardzo mało; opracowałam kilka naszych pisarzy - komunistów. Okazuje się, że bodźcem ich komunistycznego pisania, tem, co powoduje ich czynami są nieraz instynkty z epoki kamiennej, tak, iż człowiek wprost się dziwi, dlaczego są oni komunistami?” —

*

Czytelnik zapewne się dziwi i zadaje sobie pytanie, jak to się mogło stać, iż tak proste opowiadanie spowodowało nową nagonkę przeciwko B. Pilniakowi. Koniec ostatniego cytatu wyjaśnia bardzo dużo. Powierzchni literaci - komuniści, a zwłaszcza fałanga pisarzy, którzy z powodzeniem stosują mimikę społeczną, udając komunistów, i to stuprocentowych, poczuli się do żywego dotknięci szczerą uwagą Antonowej. W szczególności zabolalo tych pseudokomunistów, iż ten ciężki zarzut wyszedł z pod pióra pisarza, który w historii literatury rosyjskiej zapewnił sobie trwałe miejsce i który posiada głębokie tradycje literackie (Dostojewski, Gogol, Biełyj, Remizow) i światopoglądowe. Lewicowość Pilniaka datuje się jeszcze z przed wojny, gdyż jako początkujący autor był Pilniak ideologicznie związany z rewolucjonistami - narodnikami.

To, co przeciwnicy Pilniaka nazywają biologizmem odchyleniem, nie stanowi zresztą dla tego pisarza jakiejś nowej cechy. W świetnej sylwetce Borysa Pilniaka krytyk - eserowiec, M. Słonim (Portrety sowieckich pisatelej) podkreśla ten biologizm w utworach Pilniaka wszystkich okresów bogatej jego długoletniej działalności pisarskiej, zwłaszcza w powieściach, poświęconych sowieckiej prowincji.

Co do meritum sporu, to niechybnie ma rację B. Pilniak. Jego biologizm zresztą nie pozostaje a priori w sprzeczności z marksizmem. Rolę czynnika biologicznego w koncepcji Marksa świetnie w swoim czasie wyjaśnił L. Voltmann w swej gruntownej pracy „Materjalizm historyczny”.

Hyperracjoniści, którzy napadli na Pilniaka za jego „vitalizm” a la Bergson, przeceniają rolę czynnika racjonalistycznego, intelektualnego i nie doceniają decydującego znaczenia czynnika emocjonalnego, instyktów, refleksów, emocji (L. Petrażycki). Socjologiczny impresjonizm Pilniaka jest bezwątpienia głębszy i bliższy prawdy, aniżeli uproszczony, racjonalistyczny marksizm obrońców oficjalnej tezy danej chwili. Jak dalece przemawia na korzyść Pilniaka logika życia, logika procesów dziejowych, świadczą słowa Stanisława Baczyńskiego, autora dzieła „Literatura w ZSSR”, wydanego w 1932 roku. Rozdział, poświęcony kobiecie, miłości i małżeństwu kończy p. S. Baczyński zdaniem:

„...wszelki fanatyzm nie ulega logicznym dowodzeniom, a uczucia nasze, otoczone często pozorną intelektualną maską, wy-

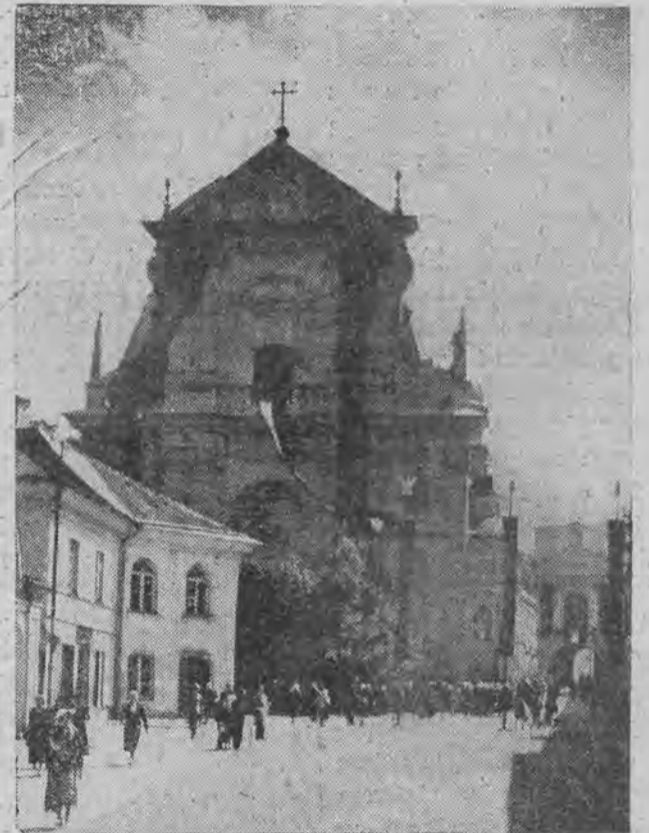
zyskują teorię, lecz nie dają się im podporządkować ani kierować swolm rozwojem. Kultura uczuć i obyczajów wymaga ram innego rządu, niż intelektualne. Epoka nie nabiera bowiem charakteru i barwy właściwej przez idee, teorię, ale przez ustaloną płaszczyznę współżycia emocjonalnego ludzi, związanych kompleksami faktów realnych. Rewolucja rosyjska jeszcze tego stopnia nie osiągnęła. Rozumieją to doskonale sami komuniści, licząc na skutki pozytywne przewrotu w najmłodszym pokoleniu „pionierów” czyli dzieci, obecnie w wieku szkolnym”.

Widocznie niemało jest literatów komunistycznych, którzy wogóle tego nie rozumieją.

Borys Pilniak przecenił możliwości, jakie „socjalistyczny realizm” zakreśla swobodzie utalentowanych pisarzy, unikających szablonu. Jak to zaznacza, piszący na emigracji krytyk G. Adamowicz, występ Pilniaka okazał się jedynie nieco przedwczesny. Oto „wina” Pilniaka. Zresztą autor „Iwana Moskwy” nie jest w swem „nowatorstwie” osamotniony. Jego biologizm i psychologizm ma pewne punkty styczności z głębokim kryzysem ideowym sowieckiej młodzieży, o którym niedawno pisała w piśmie „Socjalistyczny Wiestnik” mienszewiczka W. Aleksandrowa, omawiając „Drugi dzień” Erenburga, „Młodość” Sejfulinej”, „Duży konweyer” Iljina.

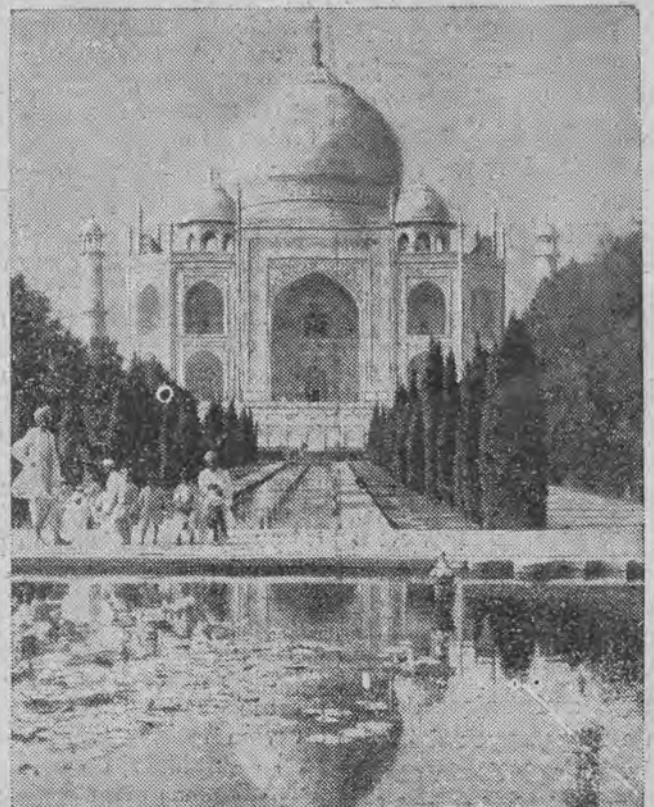
S. CZECZELNICKI.

Kościół św. Teresy



w Wilnie, w którym złożono chwilowo serce Marszałka Piłsudskiego

Arcydzieło architektury



Pałac Tadz Mahal w Agrze należy do najpiękniejszych pałaców maharadzów indyjskich.

POLSKI CINCINATUS

Marszałek Piłsudski jest wiecznym symbolem narodu

W powodzi bezwartościowych a często i zgola błędnych wiadomości i artykułów, które ukazały się w prasie francuskiej, były również i ciekawe głosy o Marszałku Piłsudskim. Poniżej podajemy interesujący artykuł pisma Gaston Martin, prof. historii, wybitnego członka partji radykałów społecznych.

(REDAKCJA)

Zgon Józefa Piłsudskiego, I marszałka Rzeczypospolitej Polskiej, wskrzesił w naszej pamięci szereg postaci z historii rzymskiego imperjum. Od tych zamierzchłych czasów pojęcie dyktatora było nieraz zmieniane i w toku tych zmian ulegało wypaczeniu. Dyktator nie jest już więcej tym, który w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu, bierze na swe barki całkowity ciężar władzy, by jej się zrzec, gdy niebezpieczeństwo minęło. Ambicja osobista bierze górę nad enotami obywatelskimi, które dyktatorzy się posługują, jako parawanem dla osiągnięcia pełni władzy. W tych wypadkach nawet najwięksi przypominają parwenjuszy, nawet Napoleon w Notre - Dame. Za czasów rzymskich nawet u dyktatorów najmniej sympatycznych odczuwa się znaczenie pojęcia wspólnoty, dla której każdy z nich pracował, dążąc jednocześnie do osiągnięcia celów osobistych, które jednakże były na drugim planie. — Sulla od Cincinatusa dzieli moralnie przepaść, jednakże gdy Sulla gruntownie zmienił aparaturę państwową, przywróciwszy swej kaście władzę, która jego zdaniem była niezbędną dla dobra Rzeczypospolitej — nawet on zrzeka się władzy absolutnej, którą dzierżył w swem ręku w ciągu wielu lat, i umiera, wycofawszy się z życia politycznego. Również Cezar od czasu do czasu czuje potrzebę przywrócenia się z uboższą funkcjonowaniu reżymu, który ustalił; odrzuca zatem Cezar koronę, którą mu proponowano, i pozostaje jedynie najbardziej istotną częścią stworzonej przez maszynę państwowej.

Myśląc o zmarłym Marszałku Polski, przypominam sobie nietylko tych dyktatorów, którzy ulegli i nawet zostali skorumpowani przez gustowanie w reżymie personalnym i przez dążenie ku pełni władzy osobistej, lecz raczej przychodzi mi na myśl ci starsi wodzowie wojenni, których zbliżające się niebezpieczeństwo publiczne odrywało od prac w polu i od zacisza rodziny, ci, którzy dawali odczuć Rzymowi swą władzę, a nawet topór i różgę jako symbol władzy, jedynie przez czas niezbędny dla spełnienia swego zadania,

i którzy, gdy niebezpieczeństwo publiczne minęło, powracali do swych opuszczonych majątków, aby je na nowo uporządkować. Z biegiem czasu literatura zdeformowała oblicze i akty dyktatorów tej drugiej kategorii. Ich prostotę uważano za pozę i nawet ich skromność, typową dla drobnych właścicieli ziemskich, przyjmowano za nieszczerą. O Cincinatusie i jego wawrzynach późniejsza literatura wspomina z pewną niezręcznością apologetyczną, przedstawiając go jako ogrodnika stratega, który oddany był jedynie pracy w sadzie dla zarobku wtedy, gdy nie był zajęty prowadzeniem legionów rzymskich do zwycięstwa. Chcąc powiększyć go, jako przykład zalet obywatelskich, literatura uczyniła z niego jakąś midlą postać. Jest to droga, która łatwo może zbroczyć na tory ironji.

Jeżeli wspominać o Cincinatusie na marginesie śmierci Marszałka Piłsudskiego, nie czynię tego bynajmniej po to, by zrobić z tego „starego przywódcę bojówki“ jakąś postać słodką, kogoś takiego, który w momencie obrony Warszawy myśli o tem, iż drzewa w jego majątku prywatnym pozostały bez opieki. Analogji tej używam ze względu na prostotę gestów, spontaniczność refleksów, brak wszelkiej parady, pomimo sławy, pozostawanie w cieniu nawet w momencie posiadania pełni władzy, — które to cechy, jak mi się wydaje, były najbardziej charakterystyczne dla oblicza wielkiego Zmarłego.

Przed pięcioma tygodniami, wpisałem się do księgi pamiątkowej w Belwederze, co każdy cudzoziemiec, przejeżdżający przez Warszawę, uważa dla siebie za zaszczyt. Pałac jest śliczny, lecz mały. Przy wejściu stoi dwóch wartowników; od ulicy pałacyk jest oddzielony kwietnikiem; przedpokój ożywił jeden sierżant. Jako upiększenie, ujrzałem tam nieśmiało lub naiwne podarunki, które Polska dawała swemu Zbawcy; w poczekalni wisiały na ścianach reprodukcje obrazów — nie było w tem wszystkim żadnej afektacji, ani próby sypania piaskiem w oczy.

Jakżeż dodatnio różniło się to od krzykliwej reklamy, przy pomocy której niektórzy starają się powiększyć swój prestiż, tak niepewny siebie. Marszałek od dłuższego czasu żył odosobniony, gdyż lubił samotność a ostatecznie z powodu choroby. Nie widziało go nawet podczas uroczystości proklamowania nowej konstytucji, którą osobiście inspirował nawet w szczegółach. Trudno mi wyobrazić sobie przyjęcie,

jakie zgotowanoby Marszałkowi, gdyby zgodził się na przybycie na uroczystość. Możliwe, że Marszałek obawiał się związanego z uwielbieniem fetyszyzmu, który czyni z człowieka coś w rodzaju pogańskiego bożka i powoduje wypaczenie charakteru, a zarazem i nauki, która z danego charakteru wypływa. Jak rzymscy dyktatorzy z okresu republiki, był Marszałek Piłsudski sługą swego kraju, niczem więcej. Przeszedł On przeróżne koleje życia, cierpiał na Sybirze i na wygnaniu, zaznał losu przypadkowego żołnierza, którego ci, których zwalczał, uważali za zdrajcę, zaś ci, którzy się posługiwał w daleko większym stopniu, niż im służył, za awanturnika. Nawet w kraju, który on odrodził, musiał Marszałek na szereg lat usunąć się ze sceny politycznej i mógł obawiać się, że po zakończeniu swego zadania będzie musiał resztę życia spędzić w atmosferze powszechnej niewdzięczności. Przecież na wzgórzu w Wandei śpi snem wiecznym inny „sepiaki awanturnik“, który „prowadził wojnę“, który po zawarciu pokoju nie był uważany za wielkiego człowieka aż do chwili zgonu w osamotnieniu; dopiero śmierć Clemenceau przywróciła zdolność entuzjazmowania się tym, których za życia niepokoilo, iż „stary tygrys“ ich przetrastał.

Losy Polski nie pozwoliły, by Piłsudski do końca swego żywota pozostawał w cieniu i w osamotnieniu. Dokładnie dziewięć lat przed swą śmiercią poczuł Piłsudski, iż ojezyźnie Jego grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Marszałek wrócił na arenę polityczną i przywrócił to, w czym widział ratunek dla narodu. Odtąd On był władcą; za posunięciami rządu każdy w Polsce wyczuwał suwerenną wolę Marszałka. Ten starzec, który wraz z rodziną prowadził skromne życie, kierował losami 33 milionów ludzi wedle swego uznania. Lecz ani przez chwilę nie myślał Marszałek o swej aureoli. Ten dziwny dyktator unikał nawet pozorów sławy!

Ten wódz narodu nie potrzebował wygłaszać mów ani uciekać się do póz. Nie był On ani führerem, ani polskim Duce, gdyż Marszałek był duszą Polski.

Cincinatus był ucieleśnieniem Rzeczypospolitej Rzymskiej. Również i Piłsudski przejdzie do historii, nietylko jako wódz narodu, lecz jako wieczny symbol narodu, którego był emanacją i na straży którego stał całe życie.

GASTON MARTIN.

13 miesięcy w obozie koncentracyjnym

Wstrząsająca opowieść z życia Wolfganga Langhoffa

Książkę swą „Die Moorsoldaten“ Langhoff poprzedził następującą przedmową:

„Zurich 1935. Urodziłem się 6 października 1901 roku w Berlinie. Jestem aryjczykiem. Licząc lat 18, zostałem aktorem. Występowałem w Królewcu, Hamburgu, Berlinie, Wiesbaden i Düsseldorfie. Obecnie gram w Zurychu. Pomiędzy Düsseldorfem a Zurychem przebyłem 13 miesięcy w obozie koncentracyjnym. Ten pobyt opisuję w mej książce. Przysięgam, że mówię najszczerzą prawdę.“

Istnieje w ludziach widocznie pewien rodzaj samoobrony, która nie pozwala im myśleć wciąż o terrazniejszości, w której żyjemy, poruszamy się i radujemy czasami. Ta obrona z wewnątrz jest niezbędna, bo czy moglibyśmy bez niej istnieć? Musimy jednak w pewnych chwilach brać udział w otaczającym nas życiu. Jest to naszym obowiązkiem względem tych, którzy przypadkowo tylko stali się zamiast nas ofiarami bezmyślnego reżymu, zostali pozbawieni wolności i krzepią się nadzieją pomocy z naszej strony.

Nie należy czytać książki Langhoffa w nocy. Autor nie jest literatem. Jego słowa są płynące z serca liryką, jego o-

powieść — ludową epopeją. — Treści do niej nie zabrakło mu. Jeszcze przed dwoma laty należał do godnych zazdrości szczęśliwców. Pracował w wolnym i ulubionym zawodzie, był młodym szczęśliwym małżonkiem, widział życie godne człowieka. Chętnie udzielał innym ze swych materialnych i dochodowych dostatków. — W chwilach wolnych od pracy urządził przedstawienia dla robotników, deklamował, nie żądając innej nagrody, oprócz podzięków od słuchaczy. Jakże mógł przypuszczać, że ta praca dla dobra innych przyniesie zgubę jemu samemu!

Był bardziej zdumiony, niż przerażony, gdy burza, rozpetana przez pożar Reichstagu, pochwyliła go w swe szpony. Rewizja domowa, areszt policyjny, obozy koncentracyjne, pierwszy w Börgermoor pod Papenburgiem, następny w Lichtenburgu pod Torgau. — Trzydzieści miesięcy w murach więziennych. Cztery dni i tydzień nocy, podczas których dręczące myśli rozsadały mózg, a ciało i duch ugięły się pod bezmiarem cierpień. Cztery dni i tyleż nocy, pełnych upokorzeń i trwogi przed jutrem.

Dziw, ile człowiek może znieść udręki. Niedosć, że zdzielił sadyści znećali się nad nim samym. Musiał jeszcze być

świadkiem mąk, zadawanych towarzyszom, z których wielu legło w grobie lub dostało się do zakładów dla obłąkanych.

Przeżywamy z Langhoffem tych trzynaście miesięcy tortur. Dzielimy z nim z początku przekonanie o absolutnej niewinności, odczuwamy głęboką wiarę uczciwego człowieka w prawo i sprawiedliwość. Jesteśmy wraz z nim pewni rychłego odzyskania wolności, przechodzimy od nadziei do rozczarowania, kończąc na rezygnacji. Pomimo tych chwil niepewności jesteśmy pełni podziwu dla siły ducha, która mężnie stawia czoło męce i potrafi krzepić towarzyszy niedoli, uginających się pod jej brzemieniem. Im prostsze są słowa Langhoffa, tem wyraźniejszy ponury obraz więziennego życia. Narówni z więźniami odczuwamy przejmujący chłód błotnistej miejscowości, uginamy się pod jarzmem pracy nad siły, zgrzytamy zębami na pastwienie się nieludzkiej straży, odbiera nam mowę oburzenie na system wyrafinowanych upokorzeń, tolerowanych i popieranych przez władze więzienne.

Punktem kulminacyjnym tortur jest chwila, gdy Langhoff po „przesłuchaniu“ leży w celi zbroczony krwią z wybitymi zębami. Nagle drzwi otwierają

się. Nadzieja wstępuje w serce, wchodzi bowiem naczelnik obozu, człowiek, na którym ciąży odpowiedzialność za wszystko, co się w kaźni dzieje. Uduje, że nie wie o niczem, pyta z drwiącym współczuciem:

— Co się panu stało? W jaki sposób pan się pokaleczył?

Langhoff opisuje ze szczerością wszystkie okropności obozowego reżymu, okrucieństwo tak wielkie, że staje się bezmyślnym, wstrętne, niegodne ludzi postępowanie strażników. Szczerość uczynił Langhoff swoją dewizą. Lecz nie rozwoździ się długo nad ludzką podłością, nie chodzi mu o negatywne objawy; szuka głębszych pozytywnych wartości.

Z psychologicznym jasnowidztwem czystego serca wprowadza na światło dzienne jasne cechy tej martyrologji.

Jego książka jest opowieścią o miłości, wierności, odwadze, ofiarności i przyjaźni. Ci wszyscy męczennicy stanowią jedność. Każdy z nich gotów umrzeć za drugiego. — Dzieli się żywnością, wypalają spodem niedopałek papierosa, będący skarbem bezcennym, za ukrywanie którego grożą najcięższe kary. Jego towarzysze — to piękne dusze, jednoczące w sobie wszystko, co naród niemiecki posiada wielkiego i szla-

chetnego, dają światło i słońce tej kronice ponurego okrucieństwa, szarzyźnie Börgermooru. Duszą powszedniość rozjaśniają chwile zadowolenia, odczyty, gry, przedstawienia, budzące nawet w strażnikach nawpół ludzki nastrój. Każdy wysiła się, aby pomóc towarzyszom przetrzymać ciężkie chwile.

Langhoff nie mówi otwarcie o rozmiarach swego udziału w tych usiłowaniach, lecz coś jakby duma brzmi w jego słowach gdy nadmienia, że pomimo wyższego wykształcenia proletarijaccy towarzysze traktowali go jako swego. Przykro mu tylko, że żona jego nosi na fotografii ozdobię suknie, niż żony współtowarzyszów niedoli! Wzrusza nas jego wyrozumiałość dla katów-strażników, nie złorzeczy im, lituje się. Zna przymus, któremu ulegają. Podkreśla każde ludzkie drgnienie, jakie w nich zauważył.

Opowieść Langhoffa jest książką nawskroś patriotyczną. Kto ją czyta, wierzy wraz z nim, że to, co się obecnie w Niemczech dzieje, nie jest niemieckim, że nastanie wkrótce czas, gdy uświadomią to sobie wszyscy, którzy ciskają obecnie gromy na zdziechałe niemieckie społeczeństwo.

Rekordy

Nadludzki głos. — Idealna pokojówka. — 10-letnia partja brydża. — 18 nitów w jednej igle. — Wieczne ubranie. — Żywy zbiór dzieł sztuki. — Kopa jaj na jednym posiedzeniu.

W naszych czasach niemal codziennie jesteśmy świadkami jakiegoś rekordu. Szybciej, wyżej, dalej. — oto obecne hasła dnia powszedniego. Ale obok tych championów, o których czytamy codziennie, istnieją inni, o których się nie mówi, których sławy nikt nie obwieszcza. Właśnie tę krzywdę postanowiliśmy poniżej przynajmniej w części naprawić. A jednocześnie chcemy przypomnieć, jakie... zwarjowane rekordy są ustanawiane.

Przede wszystkim należy wymienić niezwykle pokojówkę Ednę Asselin, która przed dwoma laty zdobyła mistrzostwo świata w... ścieraniu kurzu. Istnieją bowiem bardzo rozmaite metody odkurzania: Jedni poprostu przenoszą kurz z jednego miejsca na drugie, inni muszą mieć na tę pracę olbrzymią ilość czasu, a jeszcze inni wreszcie pracują wprawdzie bardzo szybko, ale lwia część kurzu pozostawiają na tem miejscu, gdzie leżał. Żadnego z tych zarzutów nie można było zrobić Ednie Asselin, która korytarz długości 7 i szerokości 2 metrów w ciągu 38 sekund tak oczyściła, że nawet z lupą nie można było znaleźć ani jednego pyłka kurzu.

Innym rekordzistą jest James Aagord w miasteczku Ord w stanie Nebraska. Człowiek ten posiada najsilniejszy głos na świecie. Słychać go bowiem nawet z odległości 10 kilometrów, gdy krzyczy. Nie potrzeba mu więc telefonu, gdy w swym miasteczku pragnie zawiadomić o czemś swego znajomego. Poprostu otwiera okno i donośnie referuje to, o co mu chodzi.

Rekord najdłuższej partji brydża ustanowiły rodziny Linguist i Lee w Cincinnati. Partja rozpoczęła się w r. 1924, przyczem postanowiono, że trwać ona będzie, aż trzech partnerzy osiągną milion punktów. Czwarty partner miał zapłacić za wszystkich dobrą kolację. — Partja zakończyła się w roku 1934-ym. Pani Linguist odniosła zwycięstwo, mając 1006718 punktów. Za kolację zapłacił Jerzy Lee, zdobywając tylko 991598 punktów. Podczas tej przydługiej partji wydarzył się tylko jeden wypadek: Mr. Georges Lee senior zmarł podczas rozgrywki miejsce jego zajął syn, który zresztą później musiał zapłacić za kolację.

Rekord w konsumowaniu ostrzyg zdobyła młoda przystojna Róża Rooney z Rhode - Island, połykając z łatwością 9 kilo ostrzyg.

Nawleczenie igły nie należy widocznie do czynów bardzo łatwych, skoro i w tej dziedzinie zorganizowano zawody. Mistrzostwo zdobył krawiec Einduber z Denver w stanie Colorado, któremu udało się przeciągnąć 18 rozmaitych nitów przez jedno ucho od igły.

Mr. Dawid Waldee w Greenville (Poł. Dakota) ustanowił rekord noszenia jak najdłuższej tego samego ubrania. Nosi on od 32 lat panto, które przedtem należało do jego ojca, od 20 lat ten sam kapelusz i od 15 lat tę samą parę trzewików. — Wszystko dochowało się w doskonałym stanie, tak, że syn p. Waldee będzie mógł po nim ubranie przez lata jeszcze nosić. P. Waldee posiada jeszcze laskę, która już od trzystu lat znajduje się w posiadaniu jego rodziny i stale przechodzi z ojca na syna!

Rekordzistą w tatuowaniu jest pewien amerykański weteran, którego skóra do tego stopnia pokryta jest obrazami i heroglifami, że na całym ciele nie można znaleźć ani jednego centymetra kwadratowego wolnego miejsca. Ta okoliczność nawet uratowała mu życie na Filipinach. Wpadł on mianowicie w ręce ludożerców. Ale gdy ci rozebrali go do naga, uznali zapewne, że byłoby zbrodnią spożycie takiego żywego zbioru dzieł sztuki. Wobec tego darowali mu życie a nawet mianowali go swym wodzem, pod warunkiem, że nigdy w życiu nie włoży ubrania.

Mistrzostwo w picciu surowych jaj należy do mr. Teodora Freilheita w miasteczku Eureka (Połn. Dakota), który na jednym posiedzeniu wypił 60 jaj. — Opowiadają, że przybyła do niego delegacja farmerów, aby wyrazić mu po-

Różne bywają rekordy



1. Marja Younga, pilotka - instruktorka szybowcowa aeroklubu lwowskiego, która w dniu 26 b. m. pobila polski kobiecy rekord wysokości lotu na szybowcu, osiągając 965 m. (poprzedni rekord wynosił 770 m.) — 2. Fritz Barger, b. mistrzyni lyżwiarska Europy, poślubia japońskiego milionera Nishikawa. — 3) Bazyl Tomazajaj pierwsze miejsce w konkursie na najstarszego obywatela Bukaresztu. „Laureat” liczy 112 lat.

dziękowanie. Uważali oni widocznie, że wobec jego wyczynu, znajdzie się wielu ludzi, którzy zechcą ten rekord poprawić. A to byłoby dla walczącego z trudnymi warunkami rolnictwa bardzo pożądanym...

Jak widać z powyższego pobieżnego zestawienia, którego lwia część dotyczy dotyczy Stanów Zjednoczonych, Ameryka jest wciąż jeszcze krajem nieograniczonych możliwości i... groteskowych absurdów.

JEGEL.

KOCZOWNICY PODATKOWI

przemierzają świat wzdłuż i wszerz ze znudzonemi minami

Kryzys światowy zmniejszył wydatnie liczbę wycieczek morskich. Od czasu spadku funta i dolara luksusowe kabiny świecą pustkami. W ostatnich jednak czasach pojawił się nowy rodzaj podróży, niebardzo wprawdzie liczny, ale więcej stały. To

podróżujący... dla oszczędności.

Niby „Latający Holendrzy” krążą po morzach, z Gibraltaru do Algeru, z Algeru do Aleksandrii, z Aleksandrii do Aten i znów w powrotną marszrutę, zimą czy latem, jak rok długi. Nie pędzi ich chciwość wiedzy, ani głód wrażeń, ani cierpienie, znajdujące ulgę w ożywczym morskim powietrzu.

Los, przed którym ująć pragną w tych wędrówkach bez końca, ma na imię podatek dochodowy.

Kto nie posiada stałego miejsca zamieszkania, ani zawodu, ten nie ma się czego obawiać urzędników skarbowych. Kto ma możliwość zwinięcia swego wytwornego mieszkania z liczną służbą i samochodami, może

żyć równie wygodnie i daleko taniej na luksusowym parowcu.

Jest to również wytworny hotel z salami koncertowymi i dancinami, z basenem kąpielowym i tenisowym placem. Różni się od innych hoteli jedynie tem, że nie stoi na lądzie, lecz porusza się z szybkością dwunastu węzłów na godzinę.

Port jak inne

Tych nowoczesnych koczowników, uciekających przed podatkami, napotkać można głównie na morzu Śródziemnym i Południowym, po którym wędrują głównie uciekinierzy z Ameryki, pod czas, gdy

koczujący na morzu Śródziemnym pochodzą z różnych krajów Europy.

Dają się na pierwszy rzut oka odróżnić od turystów, podróżujących w celu poznania obcych krajów, od małżonków, odbywających poślubną podróż i od łaknących słońca ozdowieńców. Cechuje ich mianowicie

znudzona mina, pełna niesmaku i zniecierpliwienia.

Gdy wychodzą na ląd, czynią to z pewnością nie w celu poznania Akropolu, meczetu św. Zofji, lub piramid. Znają je do przesytu, są dla nich tylko przystankami, jak dla obywatela Londynu Trafalgow Square, dla paryżanina Pola Elizejskie. Chcą bowiem jedynie zażyć ruchu, poczuć grunt pod nogami. Gestem, zdradzającym rutynę, uwalniają się od przewodników, ofiarujących swe usługi, omijają sklepy z pamiątkami i antykami i

unikają, o ile można, wszystkiego, co uchodzi za godne widzenia.

Nie cieszą się sympatją kelnerów i hotelarzy w miejscowościach kąpielowych, zasada oszczędności bowiem, będącą pobudką do neokoczowniczego życia, opanowuje powoli wszystkie ich przyzwyczajenia.

Starają się wydatkować jaknajmniej, poza opłaconą kajutą okrętową pierwszej klasy.

Stewardzi okrętowi popadliby w nędzę, gdyby musieli ograniczać się do otrzymywanych od nich napiwków, chociaż, jako stali goście, wymagają uprzywilejowanego traktowania. Gdyby mogli, nie dopuściliby do hoteli żadnych gości, oprócz siebie. Gdy zasiadają na hotelowych tarasach podczas wycieczek na ląd, wyjmują zabrane z okrętu zapasy,

każąc sobie podać conajwyżej butelkę orzeźwiającego napoju w rodzaju wody

sodowej. Poza tem nabywają kilka pocztówek, aby je przesłać zazdrosnym krewniakom.

Wracają na okręt na noc i jadą dalej, nie bacząc na pogodę.

Naokoło świata

Nie wszyscy, rozumie się z tych uciekających od podatków koczowników, wędrują w sposób tak jednostajny. Niektórzy rozszerzają znacznie zasięg przymusowej podróży. Nie zadawają się morzem Śródziemnym, zaglądają na Czarne i odbywają

spacery przez kanał Suezki.

Są i tacy, którzy korzystają z podatkowej okazji, aby puścić się w podróż naokoło świata, przez Indje na Daleki Wschód. W południowej Mandzurji w pobliżu Dajranu znajduje się słiczna

miejscowość kąpielowa, ciesząca się względami globtroterów, dla których nie istnieje odległość. Japończycy utrzymują tam kilka zupełnie po europejsku urządzonych pensjonatów. Tu koczownicy spędzają lato bardzo tanio dzięki dewaluacji jena.

Gdy mija pora upałów, jadą do Japonji, przebywają Pacyfik jeszcze przed nastaniem wielkich burz jesiennych, przejeżdżają przez kanał Panamski i

osiadają na zimę na jednej z wysp

Gdy zbliża się wiosna, zaopatrują się znów w kartę podróży naokoło świata. Przecież nie zbywa im na wolnym czasie. Pozwalają wyprzedzać się nietylko przez nowoczesne olbrzymie morskie, lecz nawet przez żaglowce, na których bohaterowie Juljusza Vernego objeżdżali kulę ziemską w ciągu 80 dni.

Powolni przybrzeżni żeglarze

Niektórzy z „podatkowych” koczowników urozmaicają sobie podróżowanie po Śródziemnym morzu tem, że wykupują karty podróży

od jednego portu do następnego.

Nie są w ten sposób ograniczeni czasem, wyznaczonym przez marszrutę na przystawanie okrętu w porcie. Wyszukują sobie odpowiednie mieszkanie i spędzają czas na wycieczkach i rozrywkach, aby po tygodniu, czy dwóch „koczować” dalej.

Pomimo, że opłacają częściami drogę, przewidzianą w marszrucie, **podróżują zwykle tym samym statkiem,** czekając, dopóki, okrążywszy wybrzeża, nie przybędzie ponownie do portu, w którym wysiedli na ląd. Należą przez to do stałych gości, część ich bagażu pozostaje zawsze na okręcie, korzystając z udogodnień, jakich pozbawieni są przygodni podróżni. W ten sposób odbywają

podróż wokoło Śródziemnego morza w ciągle innym towarzystwie, na które spoglądają z pewnym lekceważeniem, jako na zwykłych wycieczkowiczów, pragnących w możliwie krótkim czasie doznać możliwie wielu wrażeń. Litują się nad tymi „biedakami”, usiłującymi ujrzeć podczas krótkiego urlopu Wzewjusz i Baleary, Marsylję i Dardanale, Port Said i Tunis, bo wielu z nich oszczędzało może w ciągu dziesiątków lat, aby dożyć chwili ujżenia swych marzeń na jawie.

„Podatkowi” koczownicy dalecy są od takich wzruszeń. Znają każdy zakręt drogi od Gibraltaru do Suez. Wędrują od portu do portu, od hotelu do hotelu, niezem bezdomni bez dachu nad głową i własnego kąta.

Ojczyzna bowiem oznacza płacenie podatków, a to groźniejsze jest dla kieszeni, niż oszczędzanie na luksusowych parowcach.

PEER JOHN.

TEATRY STOŁECZNE NA MANOWCACH

Stworzenie T. K. K. T. było bezpłodną i szkodliwą ideą

Sezon teatralny upłynął w Warszawie pod znakiem... balaganu i jubileuszów.

Jeśli chodzi o jubileusze, to wśród nich wyróżnić należy jubileusze Adwentowicza, Zelwerowicza i Solskiego,

które były manifestacją prawdziwie twórczej, wspaniałej twórczości aktorskiej. Solski, mimo swego zaawansowanego wieku, 60 lat pracy na scenie, dał w „Judaszu” — Rostworowskiego wspaniałe ujęta postać.

Zostawmy jednak jubileusze, które, jeśli nawet są nowymi osiągnięciami — a najczęściej są jedynie ukazaniem etapów dotychczas przebytych — są raczej osiągnięciami przypadkowymi.

Bezpłodna idea

Pięć teatrów państwowych, które pracowały pod egidą T. K. K. T. wykazało w pełni bezpłodność idei „upaństwowienia” sztuki. Reprezentowały one najpełniej przypadkowy charakter wszelkiej pracy teatralnej.

Pełnowartościowe pozycje — a ilość ich jakże jest mała, jeśli wziąć pod uwagę możliwości w pierwszym rzędzie finansowe — przeplatane były zupełnymi „kiczami”, lub sztukami, których jedynym celem było robienie kasy, pojęte zresztą w sposób naiwny i niedołężny.

Warto jednak wyliczyć te pozycje, które wskazywały na poważne pojmowanie roli teatru. Były to wznowione ostatnio „Dziady”, „Sen nocy letniej”, „Maszyna piekielna”

francuskiego pisarza awangardowego Cocteau wreszcie Fredy „Wielki człowiek do małych interesów” z Zelwerowiczem w roli tytułowej. Jak na pięć teatrów jest bilans wybitnie ujemny, jeśli się pomysli o tych wszystkich szmitach, które wypełniły resztę sezonu. Z pośród wymienionych tu czterech pozycji, trzy zawdzięczamy Szyllerowi który jest dziś bodaj jedynym reżyserem polskim o aspiracjach twórczych.

Jeszcze większym grzechem pozostawienie poza swymi teatrami takich mistrzów sceny, jak Irena Solska, Stanisława Wysocka,

dogrywiająca jedynie od czasu do czasu (doskonała kreacja pani Rollisona w „Dziadach”) JARACZ I ADWENTOWICZ.

Dwaj ostatni próbowali prowadzić własne teatry. „Teatr aktora”, w którym królował Jaracz, wykazał całą utopijność tego rodzaju zamierzenia. I chociaż Jaracz, pozbawiony subsydjów, szykanowany przez Z. A. S. P., dotrwał najwidoczniej do końca sezonu, to jednak teatr był dla niego kłeska, zarówno materialną, jak i, co gorsza, artystyczną.

Poza świetnie wystawioną na początku sezonu „Moralnością pani Dulskiej” z doskonałą Perzanowską w roli głównej, nie było w teatrze Jaracza naprawdą wartościowego widowiska. Królowała i tu

nałwianie pojęta „kasowość”. Teatr Adwentowicza „Kameralny” miał w tym sezonie ambicję wprowadzenia na scenę młodych autorów polskich. — Ciekawe „Sygnały” Szelburg-Zarembiny i znacznie słabszy „Dyktator” Zawieyskiego wykazały wprawdzie wiele wad i niedociągnięć, były jednak ob jawem wzrastającego zainteresowania dla twórczości rodzimej ambicji repertuarowych Adwentowicza.

POREDA W „KOMEDJI”.

Poza obrębem teatrów państwowych rozwijał swą ambitną działalność teatrzyk Poredy. „Komedia”. Powstał on w połowie sezonu i niezbyt szczęśliwie zadebiutował „Herodem” grafo mana Młodzieńca.

Później jednak wystawił przeróbkę „Kordjana i chama” Kruczkowskiego i wślawił się strajkiem aktorów, zagrożonych utratą placówki. Zamierzona eksmisja teatru nie doszła do skutku wobec zdecydowanej postawy okupujących lokal aktorów, cała ta sprawa po zostanie jednak jako przykład trudności, z jakimi walczyć musi teatr polski i aktor w dobie „świetnego” panowania krzewienia kultury teatralnej, przez czynniki i osoby, do tego bynajmniej nie powołane.

Jeśli chodzi o artystyczną fi zjognomję tego teatrzyku, to Poreda, w erny uczeń Szyllera, próbuje przy swych niezwykle skromnych możliwościach naśladować swego mistrza. Jest to jednak niewątpliwie najbardziej ambitna i najsympatyczniejsza placówka praez teatralnej w Warszawie.

Teatr „Ateneum”, wślawiony współpracą Jaracza i Szyllera, spadł obecnie, po odejściu tych dwóch do poziomu trzecio czy czwartorzędnej sceny i w życiu teatralnym stolicy nie odgrywa już żadnej roli.

„Teorja Einsteina”

Sensacją teatralną, w dobrem tego słowa znaczeniu, było w tym sezonie wystawienie przez „Redutę” Osterwy sztuki młodego, debiutującego autora Antoniego Cwojdzńskiego p. t. „Teorja Einsteina”. Sztuka ta, nagrodzona niedawno przez związek autorów dramatycznych nagrodą im. Reynala, gra na była w Warszawie przeszło 150 razy, a zostanie także wystawiona zagranicą. Komedja ta, której ideowe oblicze budzi niejedyn sprzeciw, wykazuje jednak znakomite wycucie i zrozumienie przez autora potrzeb i praw sceny. Historia do pisywania przez matkę, żonę, dzieci i wreszcie służącą pewnego profesora uzupełnień do jego wykładu o Einsteinie i jego teorji, uzupełnień, wykazujących w pełni zwycięstwo zdrowego rozsądku laików nad „wszecnwiedzą” profesora, której oni dopiero nadają istotny sens i znaczenie, nie przekonywuje wprawdzie, ale bawi. — Zainteresowanie się twórczości komedjowej aktualnymi i ważkimi problemami współczesności, wyjście poza ciasny, a dotychczas w komedji dominujący, zakres spraw „sypialniacyco” — oto najbardziej istotna zdobycz „Teorji Einsteina”.

Wymieniliśmy tu jedynie pozycje naprawdę wartościowe. Pozostają dwie jeszcze, już wprawdzie nie pierwszorzędne, ale bądź co bądź ciekawe i godne uwagi:

Shaw i Choromański

Sztuka starego G. B. S. „Małolek z wysp nieoczekiwanych” i „Człowiek czynu” Michała Choromańskiego.

Sztuka Shawa wystawiona w Polskim zdradza znaczne już wyczerpanie się sił twórczych genialnego pisarza. Pełno tam wprawdzie jeszcze paradoksalnego dowcipu i niemniej paradoksalnych sytuacji, nie brak także i głębszej myśli, ale wszystko to razem niepowiązane logicznie, fragmentaryczne, wskazuje wyraźnie na zaawansowany wiek twórcy.

Interesująca jest też raczej ta głębsza myśl. Shaw, który wydawał się już być piewca dyktatury proletariatu, albo dyktatury faszystowskiej, powraca tu do poglądu na świat, jako na jeden wielki archipelag wysp nieoczekiwanych, pełen niespodzianek, które nam przy nosi życie. To jest też zdaniem autora największą i jedyną wartością życia, które przeróżni reformatorzy napróżno starają się przerobić i naginać do potrzeb jednostek, czy grup.

Pochwała rezygnacji oświeconej przekonaniem o piękności samego życia

i jego niespodzianek — oto do minujący ton sztuki, a zarazem credo jej autora. Ale na jak długo? Shaw lubi zmieniać swe poglądy i to jest jednym z powodów, dla których wciąż na nowo zdziwiał, śmieszył i oburza świat.

Sztuka Choromańskiego, — świeżo wystawiona przez teatr Nowy, jest jednym jeszcze dowodem, jak prędko ten ciekawy i tak świetnie zapowiadający się

autor wpadł w manierę.

To, co w powieściach jego frapowało, a nawet zachwycało — dziwna atmosfera, pełna niesamowitości — ukazują w „Człowieku czynu” całą swoją nicność, jako twórcza metoda. Może stało się tak dlatego, że teatr bardziej uplastycznia i urealnia postacie i konflikty, a widz nie daje się tak łatwo, jak czytelnik... nabrać na tajemniczość. Z poza oparów tej zdeformowanej rzeczywistości wyjrzała nagle nieciekawa i nieprzekonywująca w swych konfliktach prawda.

To też szkoda było tak świetnego, a cały rok zazdrośnie ukrywanego aktora, jakim jest Damięcki, na odtworzenie głównej roli rzekomego człowieka czynu, jak nam to chce wmówić autor, a w rzeczywistości jednej z licznych wykołejonych ofiar wojny.

Głód eksperymentu

Tyle fakty. Spróbujmy ustalić czem był ubiegły sezon

teatralny w perspektywie ewentualnych zdobyczy dla kultury teatralnej i literackiej. Jeśli chodzi o ściśle teatralne zdobycze inscenizacyjno-reżyserskie, to były one minimalne.

Niema dziś w Polsce teatru eksperymentalnego,

któryby usiłował cośkolwiek zmienić w utartych szablonych twórczości, a raczej, jeśli wziąć pod uwagę dzisiejszy obraz kultury teatralnej, rzemiosła inscenizacyjnego. Są niewątpliwie ludzie o nieprzeciętnych zdolnościach twórczych w tej dziedzinie, ale w obawie przed konkurencją zdusza się w zarodku wszelkie tego rodzaju próby. Szyller zaś, którego działalność dziesięć lat temu była jeszcze rewolucją kulturalną, dziś, na łaskawym chlebie TKKT, powtarza już tylko swe dawne zdobycze, nie wnosząc absolutnie nic nowego.

Klasyki i operetka

Jeśli chodzi o zagadnienia literackie, związane z repertuarem teatrów warszawskich, to mimo zupełną tego repertuaru przypadkowość, można jednak pewne wnioski wysnuć. A więc przede wszystkim

powrót do klasyków — oraz do operetki i to właśnie tej najczystszej

Przykładem najlepszym jest tu ogromne powodzenie Offenbachowskiej „Pięknej Heleny”, granej przeszło sto razy w teatrze Letnim. To znowu wy tłumaczył można niewątpliwym wpływem kina dźwiękowego, które przyzwyczajają widza do tego łatwostrawnego gatunku.

Trzecim wreszcie zjawiskiem bardziej pocieszającym, jest większe, niż w latach ubiegłych, choć wciąż jeszcze znikome zainteresowanie dla współczesnej twórczości dramatycznej polskiej, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieła o zainteresowaniach społecznych. Przykładem może tu być powodzenie scenicznej przeróbki „Kordjana i chama”.

Na manowcach

Jeszcze raz stwierdzić należy, że wkład tych lat, których zdobycze są przypadkowe i zależne od czynników nie mających z kulturą nic wspólnego, do historii teatru polskiego jest minimalny i z natury swej znów raczej przypadkowy. Nie frotunny pomysł upaństwowienia pięciu teatrów stolicy który — zdaniem entuzjastów, zresztą zanadto osobiście zainteresowanych aby nimi nie mieli być — miał być początkiem nowej ery w dziejach sceny polskiej, zawiódł i sprowadził kulturę teatralną na manowce, z których nieprędko wybrnie.

L. Louric.

Warszawa, w czerwcu.

Dom „dla leniuchów”

Pałac z bajki, gdzie nie trzeba ruszać się miejsca

Na wystawie architektonicznej w Chicago umieszczony został t. zw. „idealny dom dla leniuchów”, nad którego konstrukcją pracowało grono techników i architektów, ze znanym inżynierem amerykańskim, Ch. G. Ketteringiem na czele. Dążeniem ich było zapewnienie mieszkańcom minimum wysiłku przy spełnianiu wszelkich czynności domowych. „Dom dla leniuchów” nie tylko posiada różnego rodzaju instalacje mechaniczne, ułatwiające i upraszcza-

jące pracę domową, ale i specjalne urządzenia automatyczne, celem przystosowania do panującej pogody. I tak np. dom ten posiada ruchomy dach, który nasuwa się automatycznie, gdy słońce wychyla się z za chmur i zaczyna mocno przypiekać, a podnosi się z powrotem, gdy słońce skryje się za chmurami. Na wypadek gwałtownej burzy, specjalny urząd umieszczony przy każdym oknie, działający automatycznie, zamyka okna i mieszkańcy

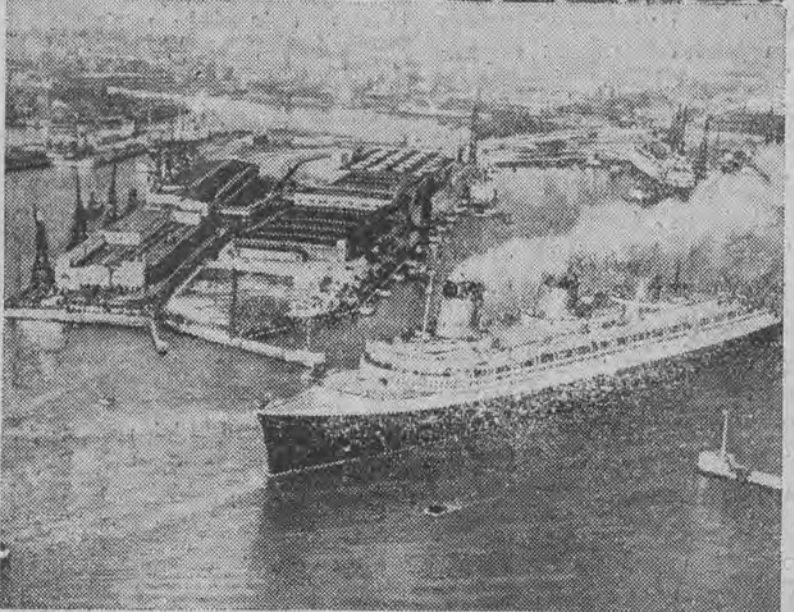
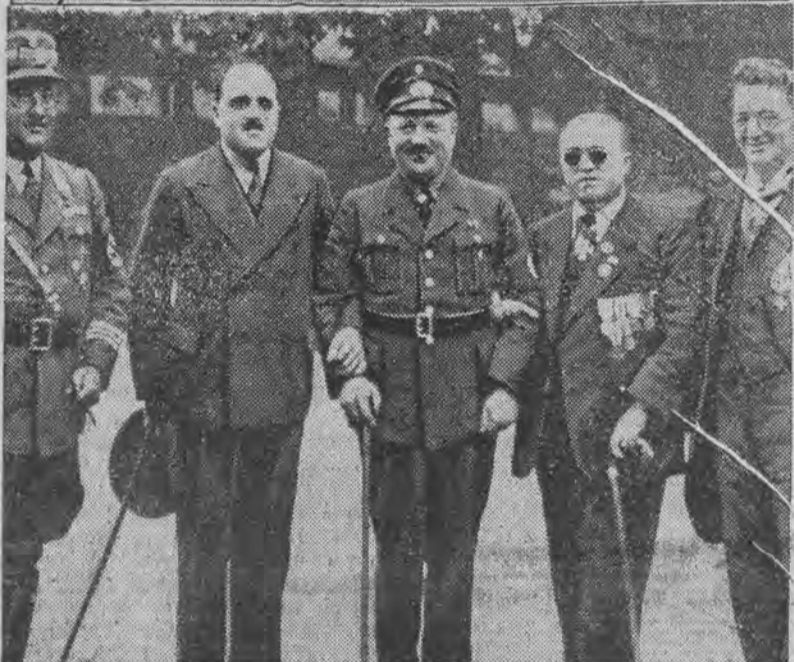
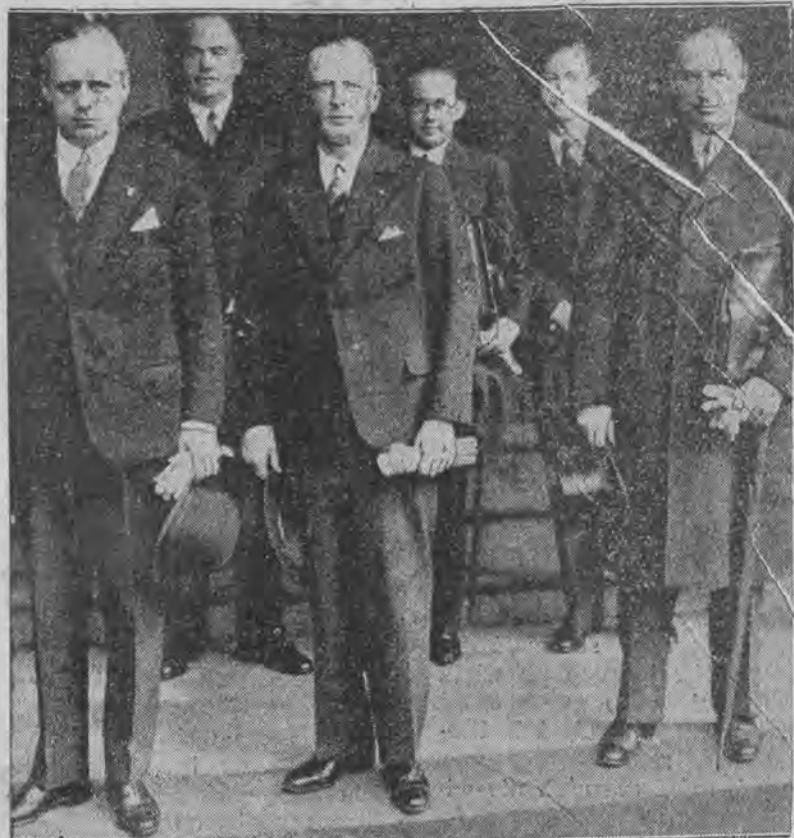
„idealnego domu dla leniuchów” nie mają potrzeby troszczyć się o okna, gdy wychodzą z domu. Temperatura wewnątrz domu regulowana być może za przyciśnięciem guzika w ścianie. Również przesuwanie mebli i ustawianie ich w różnych pozycjach odbywa się za przyciśnięciem guzika. „Dom dla leniuchów” jest istnym pałacem z bajki, gdzie wszystko się dzieje za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



Na lewo od góry: 1. Na wschodnim wybrzeżu Szkocji odbyły się właśnie kombinowane manewry marynarki i floty napowietrznej. Na ilustracji widzimy samoloty bombowe, przydzielone do krążownika „Furious”, na które ładuje się bomby, z których każda waży pół tony. — 2) Nowa lokomotywa aerodynamiczna, odbyła właśnie w Niemczech swą pierwszą podróż, osiągając szybkość 175 klm. na godzinę. — 3) Feldmarszałek Mackensen bawi obecnie na Węgrzech, gdzie w uniformie huzarów węgierskich zwiedza większe miasta garnizonowe. — 4) Ku czci Svena Hedina, który powrócił do ojczyzny, odbyła się wielka uroczystość w stadjonie w Sztokholmie. — **Na prawo od góry:** 5) Japoński minister oświaty Matsuda podczas wi-

zytacji jednej ze szkół prywatnych. — 6) Lotnik stratosferyczny prof. Piccard sprzedawał na balu dziecięcym w Bois de Boulogne w Paryżu baloniki „stratosferyczne” na cel dobroczynny. — 7) Wielkie pismo japońskie „Osaka Asahi Shinbun” w Kijoto wymalowało ściany swego gmachu na wzór powyższy, a to celem ukrycia gmachu na wypadek ataku powietrznego. — 8) 154 samoloty brały udział w wyścigu okrężnym po Niemczech w walce o mistrzostwo Rzeszy. — 9) Samochód - amfibija, na którym poraż pierwszy w historii przepłynięto kanał La Manche w ciągu 8 godzin i 20 minut. — 10) Eugeniusz Stevens, inżynier balenderski, zbudował model lokomotywy w lilipucech rozmiarach, który jednak może przewieźć tonę wagi.



1. Przedstawiciele Niemiec na przerwaną konferencję morską w Londynie (od lewej): v. Ribbentrop, kontradmirał Schuster i von Kiderlen. — 2. W Stuttgarcie odbył się zjazd ślepców wojennych. Od lewej: Oberlindober z Berlina, Amblag z Paryża, dr. Plein ze Stuttgartu, Martinat i Beccastrini z Rzymu. — 3. Były prezydent Katalonii w otoczeniu współoskarżonych ministrów za kraty więzienia w Madrycie. — 4. Największy parowiec świata „Normandie” odbył właśnie swądziwczą podróż do Ameryki, zdobywając „Błękitną wstęgę oceanu”.

Klęska francuskiego „Führera”

Kobieta przeszkodziła gen. Boulangerowi w zdobyciu władzy

Niniejszy wyjątek, opisujący wybory paryskie w roku 1889, i pozorne zwycięstwo przywódcy nacjonalistów francuskich, gen. Boulangera, wyjęty jest z książki dr. Brunona Weilla p. t. „Szczęście i niedola gen. Boulangera”.

REDAKCJA.

W noc noworoczną 1889 roku zebrał się wszyscy przyjaciele Boulangera wokół niego. Pięć minut przed północą zostaje wygłoszone noworoczne życzenie:

„Panie generale, ten rok, który właśnie się zaczyna, pełny będzie niezwykłych wydarzeń. W imieniu tych wszystkich, którzy się tu zebrałi, składam serdeczne życzenia tryumfu dla wodza partii nacjonalistycznej”.

Dnia 27 stycznia, wieczorem cały Paryż jest na nogach.

Jak zwykle, największe tłumy znajdują się w okolicach Madeleine, na rue Royale i na Wielkich bulwarach. Ruch uliczny jest już całkowicie zatamowany. Nastrój — jak podczas święta ludowego. Generał Boulanger ze swymi przyjaciółmi znajduje się w restauracji Duranda. Tam też przybyszą rezultaty. Już pierwsze są pomyślne. Olbrzymi tłum otacza restaurację. — Trzeba zamknąć żelazną furtkę. A im później, — tem większy staje się tłum. Jedno biuro wyborcze po drugim meldują zwycięstwo Boulangera.

— Niech żyje generał!

Nastrój entuzjazmu wśród przyjaciół wciąż rośnie. Teraz niema już wątpliwości: generał został wybrany. Otrzymał 244 tys. 070 głosów.

Kandydat robotniczy 16.766.

W Cafe - Durand płynie szampan. Tłum żąda ukazania się Boulangera, ten sam tłum, który obsadził wyloty wszystkich ulic, ten sam; którego nie rozpedzi już ani policja, ani wojsko. Wszystkich — studentów, robotników, mieszczan, mężczyzn i kobiety — opętał prawdziwy szal. Czekają na jakieś słowo, na jakieś wyjaśnienie. Stąd, z Madeleine do Faubourg St. Honore, jest zaledwie kilkaset metrów, kilkaset metrów, które oznaczają tak wiele. Nigdy nie miał Boulanger tak wielkich możliwości zdobycia władzy. Nigdy nie byłoby to takie łatwe, nigdy nie napotkałoby na tak mały opór. Nie jest mu nawet potrzebny mundur. Wystarczy,

gdy weźmie kapelusz i na czele tego tłumy, który na niego czeka, pójdzie na pałac Elizejski. Nikt nie odważy przeciwstawić mu się. Policja jest słaba i nieprzygotowana. Tłum zmiecie ją szybko, a przecież wielu jest również agentów policji, którzy czekają tylko na to, aby im wolno było krzyżeć: „Niech żyje Boulanger”. A wojsko? Pięć tysięcy ludzi z piechoty i konnicy czeka. Któż może być w takiej sytuacji pewien pułków?

Tak, Boulanger wie o tem i jego przyjaciele też chyba wiedzą, że w tej chwili dają mu poprostu władzę do rąk. A jednak powstrzymuje się, by ją wziąć. Siedzi, pełen radości, ale pozbawiony zdolności powzięcia jakie

goś postanowienia, w małym zarezerwowanym salonie, w którym

Marguerite Bonnemains dzieli z nim radość.

A może powstrzymuje go w tym decydującym momencie kobieta, której wpływ paraliżuje jego energję i z którą razem chce przebywać, choćby go to nie wiem ile kosztowało.

Noc, którą Boulanger spędzi razem z Margueritą Bonnemains, będzie go kosztowała prezydenturę republiki,

a kto wie, może nawet koronę. W swym eleganckim fraku, z krzyżem legii i czerwonym goździkiem w klapie jak zwykle grzeczny, nie daje odpowiedzi na te wszystkie pytania, które kierują do niego przyjaciele.

Zebrało się bowiem tutaj wie lu wodzów ligi patriotycznej, fanatyków, zdecydowanych na wszystko. Czyżby pracowali na próżno? Czy napróżno wydano te wielkie sumy, których tajemnicze źródła w tej chwili jeszcze nie są znane.

Czyż trzecia republika, pozostanie dlatego, że dwoje oczu powstrzymują pretendenta?

Nikt z pisarzy, z któregokolwiek punktu widzenia obserwowali tę sprawę, ani jeden z ministrów czy urzędników, którzy to wszystko widzieli z bliska — nikt nie wątpił, że gdyby Boulanger próbował tej nocy zdobyć władzę, byłoby się to napewno udało.

Prezydent Carnot nie stracił jednak zimnej krwi. „Trzeba wszystko brać poważnie, ale nie tragicznie” — oto była jego dewiza tego dnia.

Być może było tak, jak to opowiadał Boulanger:

— Czy pomyślał pan, że jeśli 240.000 wyborców głosowało za mną, to przecież 160.000 głosowało przeciwko mnie, a między nimi byli i tacy, którzy czynnie nie wystąpiliby przeciwko mnie.

Niewątpliwie mielibyśmy tego samego dnia wojnę domową. Wiem wprawdzie, że żołnierze gwardji republikańskiej i policja byłiby po mojej stronie. Ale gdybym nawet nie napotykał na większy opór, doszedł do pałacu Elizejskiego, jedno jest dla mnie pewne: Po upływie dnia wubuchłaby wojna z Niemcami w razie zamachu stanu z mojej strony.

Czy Boulanger planuje przynajmniej zamach na dzień następny?

„Derouledé” — jak opowiada Barres — widzi, że Boulanger nie może tego dnia zdecydować się. Mówi więc:

— Niech pan idzie jutro do izby.

Zwołamy 20.000 ludzi. Niech pan wejdzie na trybunę, niech pan żąda rewizji. Izba odrzuci to. Wtedy wejdziemy tam.

Ale Boulanger, który nie mógł się zdecydować na marsz do pałacu Elizejskiego dn. 27 stycznia, nie chce nic wiedzieć o zdobywaniu izby. Największa, jedyna w swoim rodzaju sposobność kontynuowania drogi w górę, zostaje zaprzeczona. I to nie da się już nigdy naprawić. Gdy w noc wyborów Boulanger nie odpowiadał na natarczywe pytania przyjaciół, jeden z nich dziesięć minut po dwunastej, po wiedział:

— Panie generale, teraz jest już zapóźno. Już od dziesięciu minut zmniejsza się pańska popularność.

O godzinie pierwszej po północy idzie Boulanger z Margueritą Bonnemains do domu. Mógł spać we wspaniałym pałacu, a wybrał sypialnię Marguerity na rue Berri.

Spokojny, zakochany mieszczanin,

który jak dziecko cieszy się z wyników wyborów, który ociekuje wszystkiego od przyszłości, ale niczego nie chce zdobywać, który nie wie, że

tego wieczoru minął punkt szczytowy jego życia.

Dr. Bruno Weil.

Bankiet dla pingwinów



W uroczystym bankiecie, wydanym na cześć admirała Byrda wzięły również udział — dwa małe pingwiny, dla których w sali bankietowej musiano wybudować specjalny basenik z lodem. Polarni goście, jak to widać na zdjęciu, szybko przywykli do zmiany klimatu i otoczenia i oto zawiązują już pierwsze przyjaźnie.

George Arliss

Sztuka dramatyczna pozostaje zawsze literaturą

Niepodzielnym królestwem filmu jest fantazja

Autor poniższego artykułu grał jedną z głównych ról w filmie z życia Rotszyldów i otrzymał za to od króla angielskiego tytuł szlachecki.

(REDAKCJA)

Wielu ze współczesnych pisarzy, a także szerokie koła publiczności, uważają, że film jest nową formą artystycznego wypowiadania się. Formą zupełnie różną od sceny. I to o tyle, o ile rzeźba różni się od malarstwa. Ja jednak nie jestem tego zdania. Film i scena są ze sobą nierozłącznie związane. Ich źródła są bowiem identyczne. — Tem wspólnym źródłem jest ściśle ograniczona ilość sytuacji dramatycznych, sytuacji, znanych już tragedjom okresu klasycznego. Płótno daje oczywiście większe możliwości zrealizowania części tych sytuacji, ponieważ producent filmowy ma do swej dyspozycji większe możliwości realizacyjne, niż te, które może prezentować swym widzom literatura sceniczna. Ale ta różnica możliwości realizacyjnych nie stanowi jeszcze o zasadniczej różnicy między sceną, a filmem.

Chodzi tu przecież tylko o metody.

O większą ilość tricków — jakbyśmy to powiedzieli.

Zwłaszcza zaś królestwo fantazji otwiera przed twórcą filmowym o wiele większe możliwości, niż przed aktorem teatralnym. Pomoc ze strony techniki ułatwia ukazanie świata, który nie jest podobny do rzeczywistości, a który jednocześnie w swej wizji nie stawia widzowi wymagań, przestających jego możliwości odbiorcze. Pod tym względem jest film bezwzględnie lepiej wyposażony, niż scena, i nie wątpię, że pójdzie on dalej po tej linii rozwojowej. Jakże często przychodziło mi na myśl zrealizować bajki Andersena na filmie. Prawdziwie fascynująca idea. Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że film nie pójdzie w przyszłości własnymi drogami. Tak samo zresztą, jak dramat, który, wciąż się rozwijając i szukając nowych dróg, spełnia w artystycznym życiu narodów ważne i dotychczas niespełnione zadania. Sądzę, że film potrafi stworzyć rzeczy, których scena nigdy nie stworzy. Będzie on też niewątpliwie służył coraz częściej, jako środek dla obrazowego przedstawiania wielkich arcydzieł literatury masom.

Trzeba jednak pamiętać, że sztuka dramatyczna jest wprawdzie częścią literatury, ale jednak nie cała, a tylko jej drobna część. Tylko jedno dzieło wielkiej twórczości literackiej wszystkich czasów pozostało i nadaje się do realizacji dramatycznej. To też film, posiadając odpowiednie środki ku temu, ma obowiązek udostępnić olbrzymie skarby literatury każdemu. Jestem przekonany, że nie upłynie dużo czasu, a dzieła Szekspira zostaną przeniesione

na płótno, i to w sposób, odpowiadający smakowi przeciętnej publiczności filmowej.

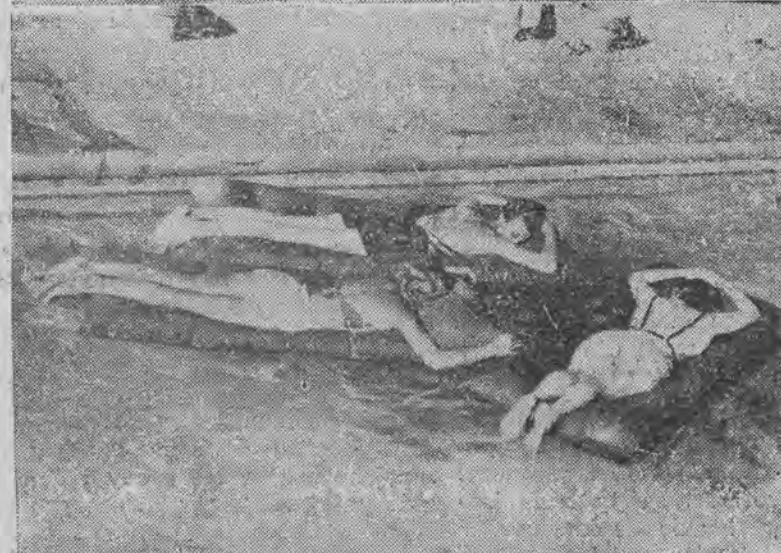
Istnieje jeszcze trzeci kierunek o którym muszę pomyśleć, gdy mówię o przyszłości filmu, kierunku, który oznacza również zwiększenie możliwości sceny. Interesują mnie zawsze tematy filmowe, które zawierają problemy polityczne, albo też problem jakiejś politycznej osobistości. Doprowadziło to już do tego, że film wyszukiwał fakty historyczne, powodując się zapewne i przez czucie tego, że romantyzm historii i politycznych problemów bliższy jest przeciętnemu człowiekowi czasów dzisiejszych, niż ludziom minionych stuleci. Przeciętny człowiek współczesny świadom jest tego, że losy jego w dużej mierze określają siły polityczne, leżące poza jego wolą. Często przez siły wrogie jego losowi. Jednostka nie może wywrzeć wpływu na te siły. Jest zdana na ich łaskę. I, jak się to często robi, zamyka oczy na te siły, na które nie ma żadnego wpływu, a których wpływ wewnątrznie neguje. Jako aktor widzę w tych sprawach, które interesują ludzi we wszystkich państwach świata, olbrzymie perspektywy i możliwości przedstawienia i pokazania tych dramatycznych sytuacji, ich siły i ich znaczenia. Sądzę, że linia rozwoju filmu idzie w kierunku przeciwstawienia indywidualnej woli romantyzmowi historii, jako podstawie dramatycznej struktury.

Powstaje przytem jedna trudność. Taka praca wymaga wielkich zdolności autora, który dorósł do spełnienia takiego zadania. Wszystko zależy od autora. Mam nadzieję, że się taki znajdzie.

Byłem dłuższy czas w Ameryce i nakręciłem tam film, którego głównym bohaterem jest wielka osobistość polityczna, a mianowicie kardynał Richelieu. Po moim powrocie do Londynu jest ta myśl znowu aktualna. — Polityka, jak ona widzi masę i jak masę ją widzą, — wielki romantyzm historii z jej kontrastami, — zostaje w ten sposób ukazana widzowi w obrazach. — Jest to intrygująca, pożądana i będąca bardzo na czasie lekcja, zrozumiała dla wszystkich narodów, wszystkich krajów i języków na całym świecie.

1. Lekcja wiosenna w szkole plastyki i rytmiki na świeżym powietrzu. — 2. Na plażach kalifornijskich ostatni krzyk mody stanowią materace gumowe, pływające po basenach, czy też przy brzegu morskim. — 3. Przybranymi kwiatami dziewczęta irlandzkie przynoszą w pochodzie numery losów loterii do Dublina. Na drugim planie widzimy „Feniksa” jako symbol ciążnienia. — 4. Młoda węgierka, która została uczniem kominiarskim i zamierza poświęcić się temu zawodowi. — 5. Pani Fletscher Johnston, dama, licząca obecnie 59 lat, matka 7 dzieci i babka 14 wnuczków, została wybrana w Stanach Zjednoczonych „Typowo amerykańską matką”.

Kobieta odpoczywa, bawi się, pracuje i wychowuje...



Feljeton

Jak w filmie...

Byłem przekonany, że kino daje obraz rzeczywistości. Jak gładko płynię ludziom życie na ekranie. Postanowiłem przynajmniej przez jeden wieczór naśladować bohaterów filmowych.

Leżąc zaledwie opuściłem dom, spotkało mnie pierwsze rozczarowanie. — Eleganckim gestem, jaki podpatrzyłem u Maurice'a Chevaliera i Willy Fritscha, skinałem na auto. Żadne jednak nie zjawiało się, pomimo, że kiwałem ręką z coraz większą elegancją. Musiałem wkońcu pofatygować się pieszo na miejsce postoju samochodów i kazałem zawieźć się do baru.

Gdy auto zatrzymało się przed barem, wyskoczyłem z niego i chciałem szybko wbiec do zakładu. Zatrzymał mnie jednak okrzyk szofera, który żądał zapłaty. Spojrzałem na niego ze zdumieniem. Czy widział kto Clarka Gable, sprawdzającego stan licznika i zaglądnącego następnie do portmonetki? Nie wdałem się jednak w pertraktacje z grubiańskim szoferem, zapłaciłem i wszedłem szybko do baru.

Już pierwszy rzut oka na otoczenie zdziwił mnie nieprzyjemnie. Przywykłem widzieć w takich lokalach na filmie panów we frakach i panie w balowych toaletach, pijących szampana i wyprawiających dzikie orgie.

Tymczasem w skąpo oświetlonym lokalu ujrzałem kilku „pauów” w szarych marynarkach oraz kilka pań w strojach absolutnie niebalowych i nie iskrzących się od brylantów. Wszyscy popijali czarną kawę, lub wodę sodową.

Nie chcąc zwracać na siebie uwagi zamówiłem kieliszek wina, który wychyliłem śpiesznie, jak to czynił Conrad Veidt, poczem rozejrzałem się po obecnych. Przy sąsiednim stole siedziała przystojna blondynka. Przywołałem kelnera i nakreśliłem z filmową szybkością na wizyjowym biletcie coś, czego sam przeczytać nie mogłem i czego nie odcyfrowałaby również moja jasnowłosa sąsiadka. Wpadło mi więc na myśl wypowiedzieć moje uczucia w sposób przyjęty na ekranie.

Podniosłem się i zacząłem śpiewać na wzór Jana Klepury, lub Józefa Schmidta. Natychmiast podbiegli do mnie dwaj kelnerzy, prosząc, abym nie wywoływał skandalu. Oprócz tego towarzyszący blondynce jegomość kazał mi powiedzieć, że połamię mi kości, o ile nie przestanę zapisać jego żony. Wyjąłem więc ręką pełnym elegancji pieniędz z kieszonki kamizelki i, rzuciwszy go na stół, opuściłem zakład. Jeden z kelnerów rzucił się jednak za mną i usiłował dać mi do zrozumienia, że dziesięć groszy nie są wystarczającą zapłatą za kieliszek wina. Naprawdę starałem się przekonać go, że żądanie jego jest absolutnie niefilmowe.

Opuściłem bar i waleśałem się po nawpółoświetlonych ulicach w oczekiwaniu nowych przygód. Na Krakowskim Przedmieściu ujrzałem młodą dziewczynę, zmierzającą w stronę Wisły. Pomyślałem sobie, że to z pewnością jakaś ofiara losu chce położyć kres swemu życiu w chłodnych nurtach rzeki. Zatrzymałem ją.

— Nieszczęsna — rzekłem gorąco — co zamierzasz czynić?

Spojrzała na mnie zdumiona i wyrzekła:

— Idjota!

Uśmiechnąłem się wesoło, jak Harry Liedtke.

— Wierzaj mi — począłem — złą obrałaś drogę.

— Czy mam iść na Pragę przez Marszałkowską, głupcze? — wrzasnęła w odpowiedzi.

Przyjęła groźną postawę. Wydało mi się jednocześnie, że jakieś podejrzane postacie zmiernają w moją stronę. Nie pozostawało mi więc nic innego, jak wskoczyć do przelatującego aeroplanu, jak Harry Piel. Jak to jednak w Warszawie bywa, nie zjawiał się żaden, a na taksówkę nie miałem pieniędzy z powodu nielaktownego znażenia się kelnera i szofera pierwszego auta. Wskoczyłem więc do tramwaju z elegancją, cechującą Toma Mixa. Przywieziono mnie do domu w dość oplakany stan. Gospodyni zaopiekowała się mną troskliwie. Dobra kobieta była poruszona do głębi.

— Gdyby pan został niebezpieczniej potłuczony, byłabym niepokieszona. — Przecież nie zapłacił pan jeszcze zaległego czynszu.

Miała słuszność. Uplłynęła już prawie połowa miesiąca. Przymknąłem oczy i widziałem w duchu przesuwającą się taśmę filmu ze świetnym napisem: „Uplłynęły miesiące”.

Gdy jednak otworzyłem je znowu, okazało się, że minęły zaledwie minuty. Zrozumiałem wtedy, że moja filmowa romantyka była iluzją i że nie uda mi się nigdy naśladować w rzeczywistości nieskomplikowanego naporu ekranowego życia moich filmowych bohaterów.

VALENTINO JUN.

CHWILA ■ Makabryczna przygoda w zakładzie psychiatrycznym

fe, przejęty własnym wzruszeniem, nie słyszałem słów Denisowa, który nie przestawał mówić, ciągnąc mnie zdecydowanie do krawędzi dachu... W pewnym momencie musiałem głęboko zaczerpnąć oddech: nade mną było jasne niebo, a pod mną zielen parku, rozfalowana i chybotała, jak poczucie mojej równowagi, a raczej zupełny brak jej poczucia. Pozostały tylko mocne, gorące palce Denisowa. Ale ten człowiek nie stał spokojnie, lecz mówiąc gestykulował szeroko wolną ręką, przechylał się więc wbrew woli wraz z nim nad krawędzią, czując za każdym razem skurcz serca i przeraźliwą pustkę, wypełzającą z trzewi, z samego dna mojej organicznej osobowości. Sytuacja moja była poprostu opłakana. Proszę sobie wyobrazić: ja, opętany lękiem wysokości, i ten gestykulujący lekarz, rozchwiany, niespokojny, zawisły niemal nad ziemią z palcami, wpiętymi w moją dretwiejącą rękę.

Dziwię się, że nie zemdałem od razu z nawału tych przeżyć. Po pewnym dopiero czasie zebrałem cały hart męskiego ducha i uspokoiłem się jakoś, ogarnięty rzetelnym zachwytem. Pod naszymi stopami rozciągał się najpiękniejszy krajobraz, w którym królował niepodzielnie angielski strzyżony park sanatorium i malownicza dąbrowa, rzucona niby gigantyczny bukiet ciemnej zieleni między srebrne tafle jezior, obramowanych złotymi pierścieniami przybrzeżnego piasku.

...W tych jeziorach kąpały się nimfy w księżycowe noce, a z rozłożystych konarów poświeconych dębów wzywały ich czarodziejskie fujarki faunów, czatujących na boskie tancerki — mówił tymczasem w ekstazie Denisow tuż obok mego ucha... Czasami w porannej mgłę zdaje mi się, że widzę jeszcze ich płąsy i przegry miłosne, widzę strzępy ich starganych szali, wlokące się po ziemi, skąd wypływa je zwycięskie, tryumfujące słońce — symbol Boga — mój Symbol!

Odruchowo spojrziałem na niego. Patrzył przed siebie zająmującymi światło szklami swych binokli. — Jego twarz, szczupła i natchniona, rzadka i rozwiana płowa bródka, złożąca się w promieniach słonecznych, nasuwały niezwykle porównania i myśli zupełnie dziwaczne. Zajęty kontemplacją jego postawy, spostrzegłem nagle że zgrozą, że jego palce nie podtrzymują już mej dłoni, bo oto obie, niewątpliwie obie ręce wyciągnął do nieba i powtórzył głębokim, pięknym i przejmującym barytonem:

— Mój Symbol!

Ziemia pod moimi stopami zakolysała się podejrzenie: nikt nie podtrzymywał mnie.

— Zleć! — przemknęło błyskawicznie w mym umyśle.

— Doktorze Denisow! — zawołałem wylękły — Boże miły! Ja zleć!...

— Bóg nie pozwoli panu zlecieć — odpowiedział cicho i zwrócił do mnie połysk swych szkieł. Obie wyciągnięte przed chwilą do słońca ręce ujęły mnie w pasie dobroczynną si-

lą i... poczułem, że unoszą mnie w górę.

Denisow podniósł mnie jak piórko. Ten człowiek miał mięśnie atlety. Można było powierzyć własne bezpieczeństwo ta kiemu mężczyźnie. Czyżby sądził, że straciłem przytomność i chciał mnie przenieść wgłąb tarasu, dalej od krawędzi dachu... Spojrzałem sobie pod nogi... Struchlałem, zawisłem w splotach jego silnego chwytu nad pustką.

— Doktorze Denisow — ryknąłem, nie poznając własnego głosu, bardziej rozgniewany, niż przerażony — Co pan wyprawia?!

Widziałem teraz przed sobą jego twarz steżalą i obcą, podobną z wysiłku usta, które mówiły tuż przy mych wargach:

— Zawołałeś przed chwilą Boże miły! Boże miły, więc poznałeś mnie?... Więc ty jeden odkryłeś moją wielką tajemnicę: Poznałeś Boga i obawiasz się wysokości. Nawet teraz, w tej chwili, gdy jesteś w moich ramionach, w uścisku bożym, w boskiej mocy, obawiasz się wysokości?... Poznałeś od razu swojego boga i nie będziesz miał innych odemnie!... Tak, mój synu, jestem Bogiem! Denisow to oman, to twór zrodzony w oszalałej wyobraźni Munda, którego ja powołałem do życia wraz z tobą i światem, który tam widzisz pod twemi stopami. Spójrz na dół — mówił przekonywująco i spokojnie — spójrz na dół, prawda, że już się nie boisz, czy czujesz moją moc?...

Nie było po co patrzeć, wisiałem na wysokości dziesięciu pięt w objęciach szaleńca. Chwile mego życia były porachowane, ale teraz właśnie odleciał mnie wszelki strach, zato mózg pracował gorączkowo. Rozumiałem, że nie wolno mi się szarpać, ani czynić żadnych gwałtownych wysiłków w celu wyswobodzenia się z jego mocnych objęć. W najlepszym przypadku szamotanie groziło nam wspólnym upadkiem. — Jak w chwili przedśmiertnej całe życie dotychczasowe przesunęło się przed memi oczami, niby przyspieszony nieskończenie film, który przysłonił mgłą jego twarz, zawisłą nademną. — Widziałem jednak z niesłychaną wyrazistością żyły, nabrzmie wające mu na czole pod cienką skórą, widziałem każdy włoszek na jego wiotkiej bródce. mógłbym policzyć sić drobnych zmarszczek koło jego oczu, ukrytych na szczęście za szklami, gdy mówił niestrudzenie i wnikliwie:

— Poznałeś mnie i nie obawiasz się, pierwszy więc doznasz mojej mocy, uwierzysz w mnie przez znak widomy, ty jeden, jak Chrystus doznasz cudu, byś mógł zejść między ludzi i głosić wieczną chwałę mego imienia. Oto za chwilę rozewrę ramiona, a ty polecisz w dół, runiesz, jak kamień z wysokości... — Bledniesz, drżysz, sprężyłeś się cały. Poco, mój synu? Co za strach niegodny? Runiesz, to prawda, lecz nic ci się stać nie może, bo ja, bo Bóg tego nie chce! Nad samą ziemią moja wola cię utrzyma i spłyniesz na nią na skrzydłach a-

niołów, których ja wysię za tobą. Doznasz cudu! — powtarzał przyciskając mnie z siłą do pierśsi.

Byłem zgubiony, bezpowrotnie stracony. Szaleńiec wykona swój plan napewno i oto przyszła moja chwila osobliwa, owa chwila genialności, na którą zwykły, taki jak ja człowiek tylko jeden raz się zdobyć może, gdy wszystko stawia na jedną kartę.

— Poznałem, że jesteś Bogiem — rzekłem. — Poznałem to od razu, gdy cię ujrzałem na tych wysokościach, ale jestem przecież mały człowiek i trzeba mi prawdziwego cudu.

— Będziesz go miał — powiedział stanowczo.

Miałem wrażenie, że obręcz

jego uścisku zelżała, musiałem działać, mówić, mówić jaknajprędzej, więc powiedziałem:

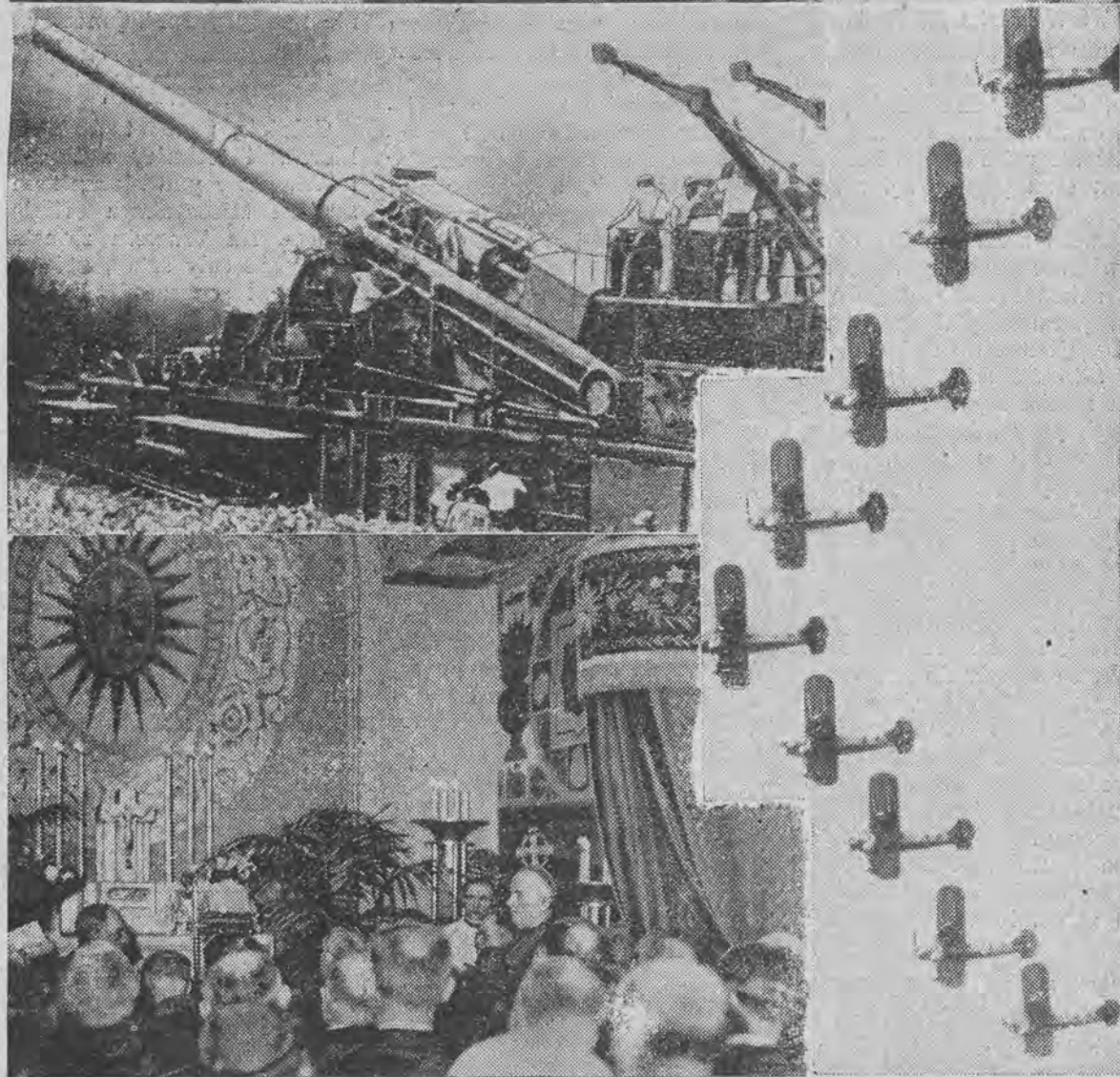
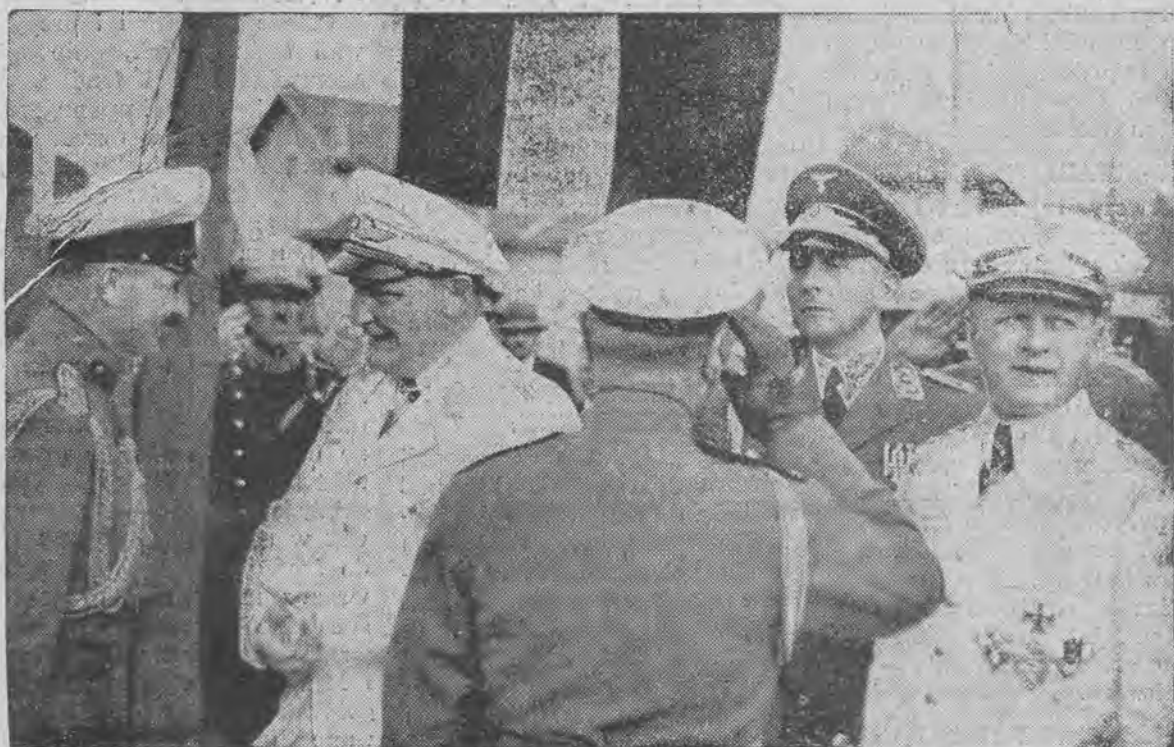
— Łatwo jest stracić człowieka w przepaść. To uczyni każdy. Trudniej go chwycić nad ziemią. Lecz przecież znasz przypadki: był taki murarz, co zleciał z wysokości i nic mu się nie stało, gdzieś się zahaczył o coś, zwykle przywrócone równowagi i oto niema cudu... Ale myślę, jeśli mi myśleć jeszcze wolno w obliczu Twego majestatu, że gdybyś mnie stamtąd, z dołu, uniósł tu do siebie w górę mocą swej boskiej woli, niechym takiemu cudowi nie mógł zarzucić... Słyszysz, niktby takiemu cudowi nic nie mógł zarzucić!

Zagrałem swoją stawkę o ży-

cie z szaleńcem: zagrałem dobrze. Na jego twarzy odmalowało się skupienie. Uniósł mnie delikatnie do góry i przeniósł na taras. Krople potu wystąpiły mi na czoło, byłem słaby, zupełnie osłabiony, jak małe dziecko.

— Masz rację! Masz rację! — rzekł łagodnie — biegnij więc na dół, mój synu, a ja cię podniosę tu do mnie. No, biegnij — przynaglił i rozwarł stalowe klamry swych ramion.

Rozumiecie chyba wszyscy, że nie potrzebował mi tego powtarzać. Dopadłem klatki schodowej i potoczyłem się w dół, gnany panicznym strachem w ucieczce od szaleńca, który czekał na mnie na dachu, aby dokonać cudu.



1. Goering w Bułgarii był podejmowany w Sofji bardzo życzliwie przez bułgarskiego ministra wojny Zaneva, z którym widzimy w czasie rozmowy. — 2. Amerykańska baterja nad Pacyfikiem podczas manewrów obronnych, które odbyły się na odcinku San Francisco — San Diego. — 3. Uroczyste poświęcenie kaplicy na statku „Normandie”, dokonane w obecności kardynała Verdiera (na prawo) i arcybiskupa z Rouen (na prawo). — 4. Angielska eskadra lotnicza podczas lotu ćwiczebnego w formie klucza żorawi. —



DLA PIĘKNEJ PANI

Kostjumiki wiosenne



Kostjumiki wiosenne są bardzo rozmaite, lecz zasadniczo proste w kroju.

Granatowy kostjumik angielski zapięty na cztery duże guziki. Rozjaśnia go, zawiązany na kokardę, trójkolorowy szal. Pośrodku komplecik przedpołudniowy, składający się z sukienki i krótkiego żakietu.

Komplecik jest jasno granatowy; kamizelka, klapy i mankiety — białe lub różowe. Biały kapelusik. Z prawej strony kostjum z wełny w supełki, o oryginalnym zapięciu. Kołnierzyk miękki, daje się ułożyć w kokardę. Guziki w kolorze supełków.

Krem szodonowy

6 jaj, 20 dkg. cukru, 1 i pół szkl. wina białego (domowe owocowe), pół kieliszka araku lub rumu, 2 dkg. żelatyny.

Żółtka utrzeć dobrze z cukrem, wlać wino i trzepaczką ubijać na parze (wstawić garnek z żółtkami do rondla z gorącą wodą) aż mocno zagrzeje się, lecz nie zagotuje, i zgęstnieje. — Zdjąć z ognia i ubijać aż ostygnie. Włożyć pianę i ubijać nadal, wlewając po trochu arak i żelatynę namoczoną w zimnej wodzie, rozpuszczonej w gorącej wodzie (2 łyżki). Formę spłókać zimną wodą, przełożyć krem i zastudzić na lodzie. Podawać z biszkopcikami.

AFORYZM

Szczyt współczucia? Pocieszać wierzby płaczącą!

NASZE DZIECI

— Czy wiesz, Jasiu, dlaczego pisklety wykluwają się z jajek?

— Tak.

— Powiedz!

— Dlatego, że się boją, aby ich nie ugotowano razem z jajkami.

Dżem z grape-fruit'ów

2 duże grape-fruity (70 — 75 dk.), 1 klg. cukru, 12 szklanek wody.

Grape-fruity obrać ze skórki, podzielić na cząstki i pokrajać w paski na talerzyku, żeby się sok nie niszczył. Skórkę pokrajać wzdłuż na cienkie plasterki i poszatkować drobno. Zalać to wszystko 11 szkl. wody zimnej, pestki zalać 1 szkl. i pozostawić w chłodzie na 24 godz. Później gotować na wolnym ogniu 2 i pół godziny, dodając poprzedzoną wodę z pestek. Wygotować do objętości 7 szkl. (gdyby się więcej wygotowały, to dolać potrzebną ilość wody), dodać cukier i gotować na mocnym ogniu od 20 — 30 min. Robić próbe galaretowania się przetworu. Dżem z grape-fruitów posiada oryginalny smak — jest cokolwiek gorzkawy.

Pani na plaży i w wodzie



Choć dotychczas jest zimno, lecz jednak trzeba mieć nadzieję, że lada dzień zrobi się ciepło i panie zaczną wyjeżdżać nad morze, lub na plażę podmiejskie.

Komplet nadal jest najodpowiedniejszą toaletą na plażę; spodnie i bluzka, shorty i trójkątna chusteczka, lub sukienka plażowa. Wszystkie części garderoby plażowej mają jakąś o-

ryginalną ozdobę. Na plażę i peleryny używa się materjałów w jaskrawe kolorowe grochy i gwiazdki. Na kostjumach wyszywa się kotwice, chorągiewki i okręciki.

Na głowach nosi się duże pikowe lub słomkowe kapelusze, bądź to marynarskie czapeczki; na nóżkach zaś — sandały z pasków.

Elżbieta Titz



obrana „Miss France” na rok 1935.

Lody rabarbarowe

1 kg. rabarbaru, 1 litr wody, 60 dkg. cukru, laska wanilii, 5 dkg. lodu, 1 kg. grubej soli.

Rabarbar rozgotować w wodzie wraz z wanilią, przetrzeć przez durszlak, wsypać cukier zagotować i chłodzić. Formę oplókać, zamknąć, obsypać drobnym lodem i solą; gdy forma

zamrozi się dobrze, wlać zupełnie zimną masę i kręcić niezbyt szybko. Gdy masa zacznie gęstnieć, wymieszać drewnianą łyżką, a po ukręceniu wyjąć wiaterczek, ugnieść lody i kręcić parę minut, potem obłożyć całą maszynką lodem i przykryć mokrą ściereką.

Mus z rabarbaru

Pół kg. rabarbaru, 1 i pół szkl. wody, 20 — 25 dkg. cukru, 2 — 3 białka, 1 dkg. żelatyny, trochę wanilii.

Wymyty rabarbar (wiosenny rabarbar można nie obierać), rozgotować z wanilią, przetrzeć przez durszlak, dodać cukier,

żelatynę namoczoną w zimnej wodzie i rozpuszczoną w 2-3 łyżkach gorącej wody, białka i ubijać, aż masa zacznie gęstnieć. Salaterkę zmoczyć zimną wodą, wyłożyć mus i postawić w zimnym miejscu. Podając położyć sokiem lub konfiturami.

Prawa mody

— W tej marszczonaj bluzce, z wieloma fałdami, jest pani bardzo dobrze, Praxinoe. Ile pani za nią zapłaciła?

Jak myślicie, kto wypowiedział te słowa? — Syrakuzanka Gorgo u Teokryta. I od tego czasu upłynęło już dwadzieścia trzy wieki. Bowiem prawa mody są tak samo stare, jak kodeksy prawne medycejków i persów.

Czy można je określić?

W okresie miłości każde żywe stworzenie chce się podobać. Zwierzęta znajdują tysiące środków, dzięki którym są wybierane zśród swych licznych rywali. Jedne śpiewają, inne się zdobią; nawet kwiaty walczą, jeden gatunek z drugim, przy pomocy swych barw i zapachów, chcąc przywabić owady, które są narzędziem ich miłości. Pierwszym celem mody jest wzbudzenie uwagi.

Nie znaczy to, że moda musi być wyzywająca. Wprost przeciwnie. Wykończeniem można osiągnąć więcej, niż rzucaniem się w oczy. W cywilizowanym towarzystwie harmonia sześciu zmysłów zwycięża śmiałość ich zestawienia. Najpiękniejszymi sukienkami ostatnich lat były jednobarwne modele, odznaczające się tylko genjal-

nością prostoty kroju.

Lecz smak artystyczny ludzki odznacza się tem, że nudzi mu się największa piękność, jeżeli się wciąż nie odnawia. Naturalnie to, co kiedyś było piękne, pozostaje piękne, i dziś jeszcze podziwiamy egipskie lub greckie posągi. A mimo to niespodzianki są konieczne do pobudzenia artystycznego poczucia. O ile co niedziela słuchać będziemy symfonji Beethovena, wkrótce wogóle słuchać ich nie zechcemy.

Przemiany mody nie są jedynie wymysłem krawców i modystek, ale są również wywołane wieczną potrzebą natury ludzkiej. „Możliwości podobania się używają się z dnia na dzień; a wiecznie czuje się potrzebę podobania, i próbuje się tego wiecznie”.

W tem zdaniu uwidacznia się wieczny paradoks mody i ten paradoks wyjaśnia całą filozofję mody.

Każda kobieta chce być elegancka, aby wynieść się ponad swoje rywalki; lecz jednocześnie wszystkie kobiety chcą być do siebie podobne. Razem obcinają włosy i razem znów je zapuszczają. Razem skracają spódniczki ponad kolana i razem pozwalają im się potem

wleć po podłozie. Czy wskutek tego wyrzekają się niespodzianek wywoływania olśniewania i zdumienia?

Wyjaśnienie jest bardzo skomplikowane. — Przedewszystkiem nie wszystkie kobiety mają jednakowy smak artystyczny. W każdym towarzystwie znajduje się kilka kobiet specjalnie pięknych i odważnych, utalentowanych lub posiadających charakter, które postanowiły „lan-sować modę”. Istnieje zaś cała masa potulnych baranków, które chcą tylko naśladować przykłady i otrzymywać dyrektywy.

Rozwój mody jest wskutek tego, bardzo podobny do rozwoju idei. Rewolucjonista i olśniewający duch tworzy idee mody; tłum je przyjmuje. Samodzielne duchy szybko nudzą się dawną ideą i tworzą nową; a tłum na nowo ich naśladowuje. Publiczność próbuje wszystkich środków, aby dorównać elicie. Ta zaś, ze swej strony, pozbywa się wszystkiego, co odpowiada gustowi publiczności. Tak scigają się w dziedzinie mody, twórcy modeli i wielkie domy mody; eleganckie damy i kobiety z ludu.

Inną przyczyną tego fenomenu jest, że nie każda niespodzianka wywołuje przyjemne, estetyczne wrażenie. Gdy np. jutro jakaś pani pojawi się na Garden - Party we fregacie na głowie, jak to było w modzie w 17-ym wieku, to naprawdę zwróci na siebie uwagę, ale w niezbyt pochlebnej formie.

Ludzie nie są tak prości. Posiadają w sobie jednocześnie dążenie do nowości, i chęć zabezpieczenia się przed niemiłymi niespodziankami. Największa sztuka twórców nowej mody polega właśnie na tem, aby połączyć odpowiednio te dwa życzenia. Muszą oni tworzyć i odnawiać; ale zawsze należy zacząć od znanych i uznanych linii. Stała przemiana mody odbywa się — z zasady — etapami.

Jedynym historycznym wyjątkiem jest nagła zmiana obyczajów podczas rewolucji, która pociąga za sobą tak samo nagłą przemianę w dziedzinie mody.

„Wojna, która całkowicie zmieniła życie tysięcy kobiet, „lansowała” krótką spódniczkę i obcięte włosy. Bardzo ciekawe byłoby dzieło, traktujące o związku między modą, a życiem. Czy niema związku między abstrakcyjnym poglądem na świat, w wieku 17-ym, a surowymi, geometrycznymi liniami sukien, które całkowicie pokrywały ciała kobiet? Czyż niema związku między cynizmem dyrektora i koszulami pani Tallien? Czy byłoby niemożliwym skonstruowanie nieznanych cywilizacji i obyczajów, na podstawie studjów mody kobiecej?”

„Ta marszczona bluzka, Praxinoe...”
Lecz musiałbym napisać całą książkę, a moja Praxinoe wolałaby iść na plażę...

ANDRZEJ MAUROIS

Claude Farrère

Pies, który chciał podróżować

Jedna z moich znajomych, która przeżyła kilka lat w Indochinach, przygotowała się do powrotu do Francji. Należało, jak to się od wieków dzieje, zdecydować się, co zabrać ze sobą, a co zostawić.

— Przedewszystkiem zabiorę Mapé!

Mapé był to pies o żółtym grzbiecie, białym brzuchu, czarnej mordzie i łapkach tej samej barwy. Wyglądał, jak sjamski kot.

Moja znajoma powiedziała, że zabierze Mapé, lecz nie powiedziała tego w jego obecności. Pies zrozumiałby z pewnością.

Następnego dnia zaczęto pakować kufr. Mapé widział to. Nie uszło również jego uwagi, że zdjęto maty i firanki. Ludzie o podejrzanym wyglądzie, których w zwykłych okolicznościach rozszarpałby na sztuki, gdyby ośmielili się przestąpić próg domu, teraz wchodzili bez przeszkody i wynosili meble. Mapé warczał.

Nakazano mu milczenie bez zwykłej pieszczołowości i zdumiony pies był posłuszny. Lecz tego samego wieczoru zachorował. Przywołany śpiesznie weterynarz rozpoznał w nim pięć, czy sześć chorób, z których jedna lub dwie mogły być śmiertelne. W pacjenta wmuszono

kilka lekarstw, które budziły w nim najwidoczniej wstręt. Przeszedł przyjmować pożywienie. Nie należał jednak do psów żyjących powietrzem. Przeciwnie, musiał jeść obficie. Dawano mu zwykle dwa razy dziennie kopsiaste półmiski, na których nie pozostało po uczcie ani okruszyny. Obecnie nie tykał niczego, pijąc jedynie wodę ze swego naczynia. Był pieszczochem, który przywykł pić kawę. Dawano mu więc codziennie filiżankę tego napoju dobrze ocukrzonego. — Mapé nie odmówił ulubionego napoju, który tym razem nadmiernie ocukrzono, aby biedak miał jakikolwiek posiłek. — Pomimo to chudł i słabł z każdą chwilą. Po ośmiu dniach był już tylko cieniem samego siebie i weterynarz zaczął znacząco kręcić głową.

Przygotowania do podróży szły swoim trybem i Mapé ścigał je smutnymi oczyma, które świeciły przedtem, jak karbunkuly. Teraz zmetniały i przysłabły. Dawny blask pojawiał się w nich na krótko, gdy pani pogłaskała go przechodząc. W psa wstępowało wtedy życie. Kiwał radośnie ogonem i usiłował podnieść się. Nie udawało mu się jednak. Łapki jego zmiękły, jakby były z bawełny.

Po chwili Mapé stawał się znów cie-

niem psa. W oczach gasło życie i pies leżał jakby w omdleniu. Jak wszystkie zwierzęta odgadywał myśli ludzi lepiej, niż rozumiał ich mowę. A pani, widząc go takim słabym, myślała:

— Nie zabiorę go. Zdechnie wkrótce. A przewiezienie psa z Saigona do Marsylii kosztuje pięćset franków. — Po dwóch dniach wahania Mapé zdecydował się poddać losowi. Spróbował iść. — Nie mógł. Powrócił się więc do ogrodu. Tam obrał sobie miejsce. Wykopał sobie dołek, ułożył się w nim i, gdy mu wieczorem przyniesiono zwykłą porcję kawy, po raz pierwszy nie chciał jej pić.

Wieczór ten był ostatnim przed wyjazdem. O północy moja znajoma miała udać się na pokład wielkiego parowca, który rankiem odpływał do Francji. — O godzinie 8-ej opuściła swe mieszkanie, aby spożyć obiad w mieście. Służba miała dopilnować wywiezienia kufrów i zamknąć dom. Mapé leżał w ogrodzie. — Nie zwracano już na niego uwagi, gdyż weterynarz orzekł, że nie przeżyje nawet dwunastu godzin. Mapé z dołu, który obrał sobie za grób, widział, jak służba pozamykała drzwi i oddaliła się. — Mapé pozostał sam. Opuszczony pies przymknął oczy i gotował się na śmierć.

Pani jego jednak, siedząc przy zdob-

nym w kwiaty stole i słuchając mów pożegnalnych, przypomniała sobie wierne go psa. Sumienie poczęło jej wyrzucać brak litości do przywiązanego stworzenia. Przywołała służącą anamitkę, bardzo oddaną swej pani. Mapé darzył ją wielką sympatią z powodu tej wierności. —

— Weź riksę i sprowadź Mapé na okręt. Zabiorę go, chociażby miał zakończyć życie już jutro.

Anamitka pośpieszyła do domu. Mapé żył jeszcze, lecz był już najwyższy czas, jeżeli miano go uratować. Złożył głowę na łapkach. Dwa razy próbował unieść ją, lecz napróżno. Jedną łapkę zeszytywała. Nagle ktoś otworzył drzwi, prowadzące do domu. Mapé usłyszał, jak przekreślano klucz. Drgnął i otworzył oczy. Spozstrzegł nadbiegającą anamitkę.

— Mapé, Mapé! — wołała zdyszana. Stał się cud. Napoły martwy pies stanął nagle na nogach, podskoczył ku służącej i zaczął lizać ją po twarzy.

Gdy go przywieziono na statek, obwąchiwał długo swoją panią. Później wypił trzy miseczki wody, opróżnił dwa pełne talerze i usnął. Po ośmiu dniach, podczas których żarł jak wilk, spał jak susel i biegał jak gazela, był znowu dawnym ruchliwym i zmyslnym psem.



U góry od lewej: Interesujący moment z wyścigów motocyklowych, z przyczepkami. — 2. Podczas tegorocznych wyścigów samochodowych na torze Avus pod Berlinem zwyciężył świetny kierowca Fagioli na Mercedes-Benz osiągając szybkość 238,238,5 km. — Na lewo od góry: 3) Hilda Krahwinkel zdobyła mistrzostwo Francji w Paryżu. — 4. Adamson, grająca lewą ręką tenisistka belgijska, zdobyła pierwsze miejsce na turnieju w Berlinie. Na prawo od góry: 5. Fred Perry zdobył w Paryżu mistrzostwo Francji. — 6. Helena Wills Moody, królowa od 3 lat nie stawała na korcie tenisowym, przybyła obecnie do Wimbledon, aby wziąć udział w walce.

Zdrowie człowieka

jest zależne od zmian i zaburzeń kosmicznych

Na podstawie statystyki zdrowotności miast Kopenhagi i Zurychu ogłasza para uczonych niemieckich Traute i Bernhard Düll w czasopiśmie „Virchows Archiv” pracę o wpływie erupcji słonecznych na procesy życiowe na ziemi i na zdrowotność ludzkości.

Jest to pierwsza próba naukowego uchwycenia niejasnych i mistycznych poglądów o wpływie słońca na losy ludzkie.

Wymienieni uczeni opierają badania swoje na fakcie, że erupcje, wydarzające się na słońcu, połączone są z inwazją elektronów na ziemię i z zaburzeniami magnetyzmu ziemskiego. Erupcje na słońcu i burze magnetyczne na ziemi wydarzają się w okresach rytmicznych, związanych z obrotem słońca naokoło swojej osi. Rotacja słońca, w szczególności tych jego części, które są terenem erupcji, odbywa się prze-

ciennie w okresie 27 dni. — W tym samym okresie czasu zauważyć się dał rytmiczny ruch zdrowotności. Zaburzenia magnetyzmu ziemskiego obserwowane są stale przez 48 obserwatorów, rozmieszczonych na półkuli północnej i południowej. Burzom magnetycznym towarzyszą z reguły zjawiska zorzy polarnej.

Traute i Bernhard Düll zbadał 36-tys. świadectw śmierci w Kopenhadze z czasów od 1-go stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1932 r. W tym samym okresie czasu dokonało słońce 68 obrotów naokoło swej osi. Okazało się przytem, że choroby nerwowe i umysłowe, choroby krążenia krwi, narządów oddechowych, układu starczego i wypadków śmierci (bez morderstw) wykazywały również rytm 27-dniowy.

Dodać należy, że w okresie 5-letnim zaobserwowano ogółem 57-silnych burz magnety-

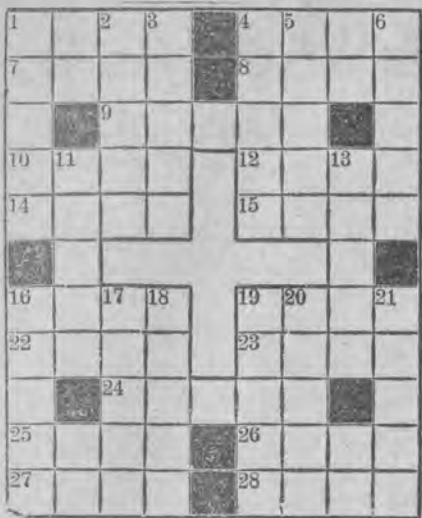
nych, z których na sam rok 1930 przypadło 22. Statystyka chorób i śmiertelności w Zurychu potwierdziła w zupełności wyniki statystyki kopenhagej.

Uczeni niemieccy sądzą, że działanie słońca na organizm ziemski odbywa się przez fale ultrakrótkie i fale „wysokiego napięcia”.

Zdaniem ich będąc przedziej, czy później np. zabiegi chirurgiczne nie będą musiały być przedsięwzięte w dni, odpowiadające erupcjom meteorologicznym. Zasiadając w Kopenhadze przez 10 dni, uczeni stwierdzili, że w dniach, w których miały miejsce erupcje słoneczne, zwiększyła się liczba wypadków śmierci.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka



wa. 9) Rzeka w Afryce. 10) Koń modlitwy. 12) Stara kobieta. 14) Bogini grecka. 15) Imię psa. 16) Daszek. 19) Gra w karty. 22) Nagana. 23) Zdrobniłe imię żeńskie. 24) Kawał drzewa. 25) Trunek. 26) Gra towarzyska (wspak). 27) Imię żeńskie. 28) Zwierzę.

Pionowo: 1) Święta księga mahometan. 2) Część dnia. 3) Imię żeńskie. 4) Jednokomórkowe żyjątko. 5) Szopa dla aut. 6) Narodowość. 11) Firma czekolady. 13) Gryzoń. 16) Dzielnica. 17) Lasso. 18) Laska. 19) Płyn do czyszczenia na czyń. 20) Pocztówka. 21) Powierzchnia.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1) Część drzewa. 4) Kamień szlachetny. 7) Kształt geometryczny. 8) Zja-

Szarada

Pierwszy wstecz żyje w wodzie
Smaczna zeń potrawa,
Druga z trzecią to w ogrodzie
Rośliny podstawa.
Wszystko wielkie ma znaczenie

W pracy zawodowej,
Jest to jakby doświadczenie
W wędrówce życiowej.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji z adnotacją „Rozrywki umysłowe“ do dnia 16 czerwca.

Za trafne rozwiązania redakcja przynosi nagrodę w postaci 2 biletów do kina.

Rozwiązania rozrywek z „REWJI“

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI.

Poziomo: Kurs, trawa, jaguar, kurz, be, run, moc, Ala, Niger, indor, U. S. A., osa, sum, Sasi, Baryka, anoda, Odra
Pionowo: Kobra, sak, tur, raz, cera (wspak), gumno, kulisy, borsuk, Nana, meus, irysy, ameba, orka, sad, Ara, Ob.

2 9 5 8 2 3 1
5 1 4 5 8 2 9
2 4 7 5 1 6 3
8 5 3 2 7 4 1
6 2 1 0 6 9 9
4 1 4 6 4 1 5
3 8 6 4 2 5 2

NAGRODY

Nadesłano 97 rozwiązań, z czego 62 były dobre. Nagrodę otrzymał Ludomir Bienias.

Po odbiór nagrody zgłosić się należy do administracji, w poniedziałek, między godz. 5 — 7 popołudniu.

ROZWIĄZANIE ZADANIA MATEMATYCZNEGO

Liczby należy uporządkować w następujący sposób:

SZACHY

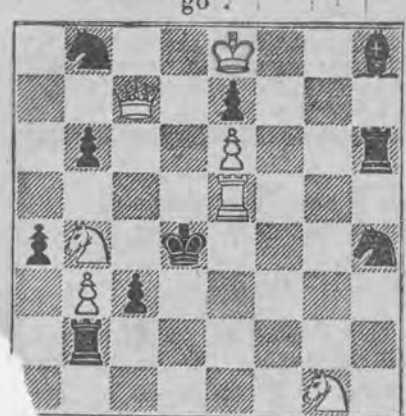
Dwa ciekawe zadania

TRYUMF LOGIKI

da na turnieju ku uczczeniu d-ra Palitzscha.

HOLENDESKI KONCEPT.

Z turnieju „Dziennika hollenderskiego związku szachowego“.



le zaczynają i dają matę w 3 posunięciach.

Aktualia radiowe

KOMPONOWANE AUDYCJE MUZYCZNE.

Wydział muzyczny Polskiego Radja projektuje w okresie letnim nadanie szeregu audycji komponowanych, których temat i ujęcie mogłyby zainteresować szerokie sfery odbiorców programów radiowych. — Jako przykład takiej audycji komponowanej rzucimy projekty audycji p. t. „Pierwsze utwory wielkich muzyków“, „Listy miłosne (Chopin, Beethoven, Schumann i Wagner)“, „Wielcy pedagodzy“. Audycje komponowane na różne tematy będą często utrzymywane nawet w tonie żartobliwym i będą się również starały o przestrzeganie zasady aktualności, na którą tak duży nacisk kładzie kierownictwo muzyczne. Ten sposób ujmowania audycji muzycznych sprawi, że coraz to większa ilość radjosluchaczy będzie wciągana w sferę zainteresowania naprawdę dobrą muzyką.

MUZYKA DLA LETNISK I UZDROWISK.

W okresie masowych wyjazdów na letniska, kierownictwo muzyczne Polskiego Radja postanowiło otoczyć specjalną opieką koncerty dla setek tysięcy tych, którzy opuszczają duszne mury miast, aby odpocząć po całorocznej pracy. Koncerty te nadawane będą w stałych godzinach i przeznaczone specjalnie dla letnisk i uzdrowisk. Będziemy mogli więc słuchać pogodnej „letniskowej“ muzyki w poniedziałki, środy i piątki między godz. 12.15 a 13.30, w niedziele, wtorki i czwartki między godz. 17.00 a 18.00. — Poszczególne utwory tych audycji łączone będą w jedną całość dowcipną konferencerką dostosowaną charakterem do programu, a nieraz przepłacone pożytecznymi informacjami z zakresu leczniczo-uzdrowiskowego.

KONCERTY SYMFONICZNE.

Polskie Radjo postanowiło nie obniżać w sezonie letnim poziomu artystycznego audycji, natomiast podawać je w formie lepszej, w formie, która nie wymaga zbytniego wysiłku umysłowego i koncentracji radjosluchacza znużonego całoroczną pracą. Ważną pozycją wśród tych audycji będą m. in. stałe koncerty, które odbywać się będą pod dyr. Grzegorza Fitelberga, a których program obejmie n. p. uwertury mało znane, względnie zapomniane. W ten sposób zapoznają się lub przypominają sobie radjosluchacze w sposób łatwy i przyjemny szereg ar-

Infraczerwone promienie

mają olbrzymie znaczenie w kryminalistyce, medycynie i astronomii

Infraczerwone promienie, które znalazły już zastosowanie w fotografii są przedmiotem naukowych badań. — Ale nawet znaczenie ich w dziedzinie fotografii nie jest jeszcze wyczerpująco zbadane wzgl. wypróbowane. Jednak już teraz można powiedzieć, że zależność od pogody może być wyeliminowana i że dla fotografa i reżysera i otwierają się nowe możliwości.

Często widać w ostatnich miesiącach w czasopiśmie ilustrowanych obrazy, wykazujące zdjęcia z nieprawdopodobnie wielkich odległości, które powstały przy pomocy promieni, wprawdzie już dawniej odkrytych, ale dopiero w ostatnim czasie zastosowanych, mianowicie promieni infraczerwonych. Promienie te są niewidoczne, podobnie jak ich przeciwieństwo, ultrafioletowe promienie, znane w lecznictwie. Mimo to można na specjalnie spreparowanym materiale fotograficznym zapomocą tych niewidocznych, infraczerwonych promieni sporządzać obrazy, które często różnią się znacznie od zdjęć, zrobionych na normalnych płytach.

I właśnie w tej odmiennej reprodukcji najróżnorodniejszych przedmiotów leży wielka wartość zdjęć, dokonanych przy pomocy infraczerwonych promieni w różnych dziedzinach. Wyniki, uzyskane już przez infraczerwone zdjęcia, są ciekawe, nawet dla laika, niezainteresowanego fotografią.

Szczególnością właściwością infraczerwonych promieni jest łatwiejsze ich przenikanie przez opary i mgłę, niż promieni normalnego widma. Dlatego można również wtedy, gdy zdjęcie normalnym materiałem fotograficznym nie da się pomyśleć, przy zastosowaniu infraczerwonego materiału zrobić nie tylko użyteczne, ale często nawet zdumiewająco jasne i daleko sięgające zdjęcia. Szczególne znaczenie miałyby przeto infraczerwona fotografia, podczas wojny. Zdjęcia z samolotów można by wtedy robić również przy braku przezroczystości, co z jednej strony jest korzystne dla bezpieczeństwa samolotu, z drugiej strony daje możliwość zdjęć nieprzyjacielskich pozycji nawet przy sztucznym zamgleniu. Przez stosowanie infraczerwonego materiału przy zdjęciach samolotowych, uwydatniają się także znacznie lepiej wszystkie szczegóły terenowe i dlatego już dzisiaj używają przeważnie in-

frazczerwonych płyt przy pomiarach terenowych z samolotów.

Dalszą właściwością infraczerwonych promieni jest okoliczność, że różne materiały zupełnie inaczej je odbijają i absorbują, niż promienie widocznego światła. Zdjęcia infraczerwone obrazów malowanych okazały się bardzo cenne dla stwierdzenia przemalowań, nadto dla stwierdzenia fałszerstw dokumentów, jak wywabiania pisma i późniejszych dopisków. Jasne jest więc, że infraczerwona fotografia znalazła również zastosowanie w kryminalistyce. W związku z tem, ciekawe jest, że przez zdjęcie infraczerwone można przeczytać treść listu zamkniętego! Również dla stwierdzenia pochodzenia różnych plam (krwi, mleka i t. p.) na materiałach stosowano w ostatnim czasie z powodzeniem infraczerwoną fotografię, co również ma znaczenie dla kryminalistyki.

Wielokrotnie są dziedziny zastosowania infraczerwonej fotografii w nauce. I tak udało się np. całkiem ciekawie i nieczytelny papyrus, znajdujący się w posiadaniu muzeum sztuki we Wiedniu, znowu doprowadzić do stanu czytelności na zdjęciu infraczerwonym. Naogół stare, żółkłe i zaplamione dokumenty wychodzą, ze zdumiewającą jasnością na infraczerwonych zdjęciach.

Sukcesy wprost nie do uwierzenia osiągnięto infraczerwoną fotografią w medycynie. I tak można np. ścieżkę znajdującą się pod skórą, uwidocznili na infraczerwonym zdjęciu, co dla leczenia schorzeń żył i różnych chorób skórnych ma wielkie znaczenie. Doktorowi Dekkingowi w Niemczech udało się także przy chorobach oczu, w toku których rogówka jest tak zamglona, że wprost wydaje się białą, a tęczowicy oraz łączówki nie widać, mimo to uwidocznili oko na infraczerwonym zdjęciu.

Wreszcie w astronomii osiągnięto już wielkie sukcesy przez stosowanie infraczerwonej fotografii. Np. gwiazd przelatywujących słabo przez mgłę Orjona, nie można utrwalić na zwykłych płytach naskutek niebiesko-zielonego światła tej mgły. Na infraczerwonym zdjęciu natomiast również te gwiazdy są dobrze widoczne w centralnej orbicie mgły Orjona.

O. H.

cydzieł muzycznych, podanych w krótkiej i przystępnej formie. Pierwsza z tych audycji odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 21.00, a więc w zwyczajnej porze koncertów filharmonicznych „skróconych jednak do tej godziny.“

POLITYKA — PROPAGANDA KSIĄZEK — WYNAZAKI

Duży nacisk położony będzie na odpowiednie ujęcie przed mikrofonem aktualności politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Na ten cel przeznaczono trzy audycje w tygodniu.

Propaganda książek i wydaw-

nictw, którą w swoim zakresie prowadzi również i wydział literacki, znajdzie w dziale odczytowym wyraz w sprawozdaniach i ocenach a często w autorecenzjach i rozmowach z autorami. Dwie audycje tygodniowo zostaną poświęcone na planowe cykle popularnych pogadek, z których dowiemy się o najciekawszych wynalazkach ze wszystkich dziedzin wiedzy.

szta nagroda w „Klubie blagierów“!



nie chciała... ałem.

Kiedy minąłem celownik, obejrzałem się zresztą. I co panowie myślą, że zobaczyłem?

Oto cały zad mego konia oderwał się i galopował na czole reszty stawki. W ten sposób zdobyłem od razu pierwszą i drugą nagrodę wyścigu.